23769.

# TALMUD.

PRZEŁOŻYŁ I OBJAŚNIENIAMI UZUPEŁNIŁ

IZAAK KRAMSTÜCK.

23769
B.P. im. Ł.

ARSZAWA.
rni Gazety Polskiéj.
—
1869.

# TALMUD.

1000829986

43341
356989

# TALMUD.

Przełożył i objaśnieniami uzupełnił

IZAAK KRAMSTÜCK.

WARSZAWA.

w Drukarni Gazety Polskiéj.

—

1869.

Wojewódzka Biblioteka Publ.
Nr II-455933
LUBLIN
im. H. Łopacińskiego

Дозволено Цензурою.

*Варшава 9 Января 1869 года.*

[illegible] Biblioteka Publ.
Nr .....
LUBLIN
im. H. Łopacińskiego

296

I-292/04/38

Dziwna to sprzeczność, iż pomimo tak znakomitéj liczby mieszkańców Mojżeszowego wyznania w tutejszym kraju, samo wyznanie i wszystko co się do niego odnosi, tak mało jest znane krajowcom.

Wyraz „Talmud" wprawdzie tylokrotnie ustnie i piśmiennie powtarzany, obijał się często o uszy każdego; ale oprócz pewności, że to jest coś co się tyczy żydów, mało kto więcéj wié o nim. Pisma peryodyczne, dotychczas zdaje się niechętnie zamieszczały w swoich szpaltach rzeczy o tym przedmiocie traktujące, a jeśli się zdarzył artykuł o żydach, lub o tém co się do ich nauk odnosi, to zwykle tchnął zanadto jednostronnością, i mało się do oświaty ogółu przyczynił; książki zaś specyalne w tym przedmiocie rzadko bardzo u nas wychodzą.

Artykuł (*) niniejszy, opracowany z głęboką znajomością rzeczy, z bestronnością w sądzeniu i jasnością poglądu, zdaje się iż będzie, przez chciwą wiedzy publiczność, chętnie czytany.

W przekładzie, tłumacz trzymał się wiernie tekstu francuzkiego; tam zaś, gdzie tego konieczność wymagała, podawał objaśnienia i własne spostrzeżenia w uwagach, poniżéj tekstu zamieszczonych, które téż wszystkie do tłumacza należą.

(*) Rozprawa ta pierwotnie umieszczoną była w British Museum, następnie powtórzona w Revue Brittanique.

---

# TALMUD (*).

Co to jest Talmud?

Jaka jest istota tego dziwnego utworu, którego nazwa, prawie niedostrzegalnie, zaczyna się stawać jednym z wyrazów najpopularniejszych w Europie? Zdaje się, iż nas Talmud wszędzie ściga: spotykamy go w teologii, w naukach, a nawet w literaturze ogólnéj. Nie masz podręcznika poświęconego różnym gałęziom nauki biblijnéj, geografii, historyi świętéj, chronologii i numizmatyki, któryby nie odwoływał się do Talmudu. Obrońcy wszystkich opinii religijnych powołują się na jego zasady. Co więcéj, nietylko wszyscy uczeni, erudyci judaizmu i chrześcianizmu, ale nawet potęgi islamizmu i dogmatu Zoroastra uciekają się do niego w swych rozbiorach nauk, dogmatów, legend i literatury. Weźmy jakie dzieło tegoczesne, traktujące o archeologii albo filologii, niech to będzie rozprawa o ołtarzu fenickim, o stole klinowym, o miarach i wagach babilońskich albo o monetach Sassanidów, a jesteśmy pewni, że tam znajdziemy ten wyraz tajemniczy: Talmud! Nie tylko ci, którzy odszukali alfabet języków zaginionych Chanaanu i Assyryi, Himaru albo Persyi Zoroastra wzywają Talmud w pomoc; szkoły nowożytne greckiéj i łacińskiéj filologii zaczynają również korzystać z materyałów szkoły klassycznéj, które tam są rozrzucone. Jurisprudencya ze swego stanowiska spostrzegła nakoniec, że nie mówiąc już o wpływie Talmudu na badanie pandektów i instytucyi, znajdują się jeszcze ukryte w jego labiryntach nie jedne z tych praw medyjskich i perskich, które dotąd

(*) Autor miał przed sobą:
1) Talmud Babiloński, wydan. weneck. 1520—1523 tomów, 12.
2) Talmud Jerozolimski, wydanie weneckie 1523, tom 1.

Artykuł niniejszy, umieszczony w British Museum, a przypisywany p. Emanuelowi Deutsch, spowodował Quarterly Review z października do wyjątkowego odbicia, którego wyszło siedm wydań kolejnych. Artykuł ściągnął uwagę wszystkich uczonych europejskich przez głęboką naukę jaką objawia i wzniosłość poglądów z jaką autor przystępuje do najważniejszych kwestyi filozoficznych i religijnych. Tłumacz sądzi, że winien zachować koloryt, niekiedy zbyt wschodni textu. (*Przyp. tłum. fran.*).

były tylko wyrazem bez znaczenia. Tak samo rzecz się ma z medycyną, astronomią, matematyką i ze wszystkiemi innemi gałęziami wiedzy. Historya tych nauk za cały ciąg peryodu obejmującego układanie Talmudu, (a ono obejmuje przeszło lat 1000), nie daje się już pisać bez poradzenia się wiadomości zawartych w tém dziele olbrzymiém, niby w niezmiernem pogrzebioném mieście. Wszakże, niezależnie od faktów należących właściwie do tych gałęzi nauk, Talmud zawiera jeszcze inne momenta większéj jeszcze doniosłości, momenta obchodzące kulturę umysłu ludzkiego w obszerniejszém znaczeniu tego wyrazu; zawiera on obrazy różnych krajów i w rozmaitych epokach: obrazy Grecyi i Bizancyi, Egiptu i Rzymu, Persyi i Palestyny, świątyni i forum; opowiadania wojny i pokoju; obrazy drgające życiem, błyszczące świetną barwą. Oto zaprawdę jedno ze znamion naszego czasu. Wielka zmiana zaszła w świecie nowoczesnym: my, dzieci ostatnich wieków, uganiamy się szczególniéj za pożytkiem. Kiedy czytamy Koran, Zend-Avestę, Vedas, to nietylko dlatego ażebyśmy je zbijali; każdy rodzaj literatury bądźto religijnéj, prawnéj albo innéj, każdego wieku i każdego kraju, uważamy jako część i dział człowieczeństwa. W pewnym względzie sądzimy się za nie odpowiedzialni. Staramy się zrozumieć ów stopień oświaty który zrodził te, przez nas odziedziczone cząstki, staramy sią pojąć duch co je ożywia. Zagrzebując to, co w nich jest martwém, zbieramy z radością to, co zawierają w sobie żywego. Zbogacamy w ten sposób skarbiec naszéj wiedzy, ich poezya wzrusza nas, a wprawiając w drganie strunę Boską w naszych sercach, rodzi w nas myśli czyste i szlachetne.

W témto samém znaczeniu człowieczeństwa mówimy teraz o Talmudzie. Jest to nawet niejako połączone z niebezpieczeństwem: jeden z najpiękniejszych rysów naszéj epoki jest uczucie bezinteresowności, a ono skłania nas zawsze do kadzenia popiołom tych, z którymi poprzednie pokolenia, o ile to uznajemy, źle się obchodziły; to właśnie uczucie może nas spowodować do wyniesienia Talmudu nieco wyżéj nad zasługę. W miarę jak dowody jego wartości nam się przedstawiają, możemy przeceniać jego doniosłość dla historyi człowieczeństwa. Jednak, stare prawidło mówi:

„Przedewszystkiem ucz się, gdyż jakiekolwiek mogą być przyczyny które tobą z początku powodują, pokochasz wkrótce naukę dla niéj saméj (1)." Tak tedy, nadzieja skarbów nagromadzonych w Talmudzie, choćby przeceniona, niemniéj będzie miała swoję korzyść, jeśli spowoduje badanie samego dzieła. Albowiem, powiedzmy to zaraz, wskazówki o jego istnieniu, podane w kilku nowych publikacyach, są po największéj części tylko błędnemi ognikami. Z pierwszéj oceny tych wskazówek możnaby sobie wyobrazić już, że nie było książki popularniejszéj nad Talmud, albo znowu iż nie masz dzieła, któreby służyło tak jak Talmud, jedynie i wyłącznie za środek intellektualny uczonym nowożytnym, oryentalistom, teologom lub prawnikom. Jakaż więc jest istotna prawda? Może się zdawać dziwném, ale niemniéj jest to prawdą, iż nie było nigdy książki bardziéj zaniedbanéj i o którejby więcéj mówiono. Czytając świetny opis Talmudu zawarty w *Romancero* Heinego, możemy wybaczyć autorowi, że nawet nigdy nie widział przedmiotu swych pochwał poetycznych. Heine odgadł prawdziwy Talmud instynktem nieomylnym poety z cytat; tak jak jego ziomek Schiller, który wzdychając napróżno za widokiem Alp, dał ich opis najświetniejszy i najwierniejszy. Ale ileż z tych cytat wypływa istotnie ze źródła? Zbyt często i zbyt widocznie, że użyjemy sielskiego porównania Samsona, są to jałówki już zużyte, umęczone, (owe „pociski płomienne szatana; Tela ignea Satanae") owe „Abgezogener Schlangenbalg" (2) i całe ich jadowite pokrewieństwo, które zostało raz jeszcze zaprzągnięte do wozu przez kilku uczonych. Mówimy *uczonych*, gdyż ogół czytelników wierzy jeszcze wielom z nich, jak kapucynowi Henrykowi de Seyne, że Talmud nie jest książką, ale człowiekiem: „Ut narrat Rabbinus Talmud" wykrzykuje i tonem tryumfującym wyjawia swój argument. Otóż między tymi którzy wiedzą, że Talmud nie jest rabinem, iluż jest takich u których ten wyraz budzi co więcéj nad ideę najbardziéj nieokreśloną? Kto go napisał? jaki jest jego zakres? jaka jego data? co on zawiera? gdzie się zjawił? Pewien

(1) Talmud Babil. Trakt. Berachoth fol. 27, 2, oraz Sota fol. 25.
(2) Wylina, skóra z węża ściągnięta.

współczesny porównał go do sfinxa, ku któremu wszyscy ludzie, za dni naszych zwracają swój wzrok, jedni z żywą ciekawością, drudzy ze smętną niespokojnością. Ale dla czegoż nie wyrwać mu jego tajemnicy? dopókąd mamy poprzestawać na samych tylko cytatach tysiąc razy powtarzanych, i tysiąc razy niestosownie?

Ale gdzież mamy szukać pierwszych w téj mierze objaśnień? Kto nas nauczy historyi téj książki? Kto jéj naznaczy miejsce w literaturze? Kto nam wskaże jéj znaczenie? jéj doniosłość? a zwłaszcza stosunek w jakim się odnosi do nas samych?

Jeśli się zwrócimy do przedwiecznych powag, zobaczymy, że ci ludzie najczęściéj, w swéj gorliwości służenia sprawie, wydzierali kilka urywków z tego ciała olbrzymiego i żywego, przedstawiali nam te skrawki anatomiczne przekształcone i poobcinane, bez formy i bez podobieństwa, mówiąc nam: „Patrzcie, oto ta książka." Albo postąpili sobie jeszcze gorzéj; nie wycinali oni sami swoich próbek, lecz podawali je takiemi jak je znaleźli, a potém stawając na boku wytykali je palcami, wskazując na nie szyderskim tonem. Próbki te były w saméj rzeczy śmieszne i dziwaczne nad wszelki wyraz. Ale bo téż ci biegli i pobożni badacze brali na nieszczęście otwory rynien, te niekształtne posągi i kamienie, umieszczone od tysiąca lat na straży zewnątrz naszych świątyń, za posągi świętych, zdobiące wnętrze tych świątyń i wykrzykiwali z pogardliwą ironią: Oto twoi Bogowie, Izraelu! Nie chciałbym tu być źle zrozumianym. Nie jesteśmy niewdzięczni względem tych rzadkich umysłów, których nazwiska są znane wszystkim badaczom i których prace bezustannie są obecne naszemu umysłowi. Zaprawdę, w całym obszarze erudycyi jest zaledwie jaka gałąź, którąby można porównać z talmudem co do trudności; atoli, jeśli człowiek, który ma czas, cierpliwość i wiedzę, przeszpera biblioteki dawne i nowe, może zebrać w krótkich rysach i traktatach, w monografiach i szkicach, w książkach i niezliczonych pismach peryodycznych, poglądy, dzięki którym, badając samo dzieło, umożebnia sobie dojście do pewnego wniosku o jego istocie i dążeniach, o jego początku i rozwoju. Wszakże ta praca, najeżona trudnościami, nie była

przeznaczoną dla całéj publiczności. Nie bez przyczyny położyliśmy sam tylko tytuł: Talmud, na czele téj pracy. Szukaliśmy wzdłuż i wszerz specyalnéj o tym przedmiocie książki, któraby mogła służyć za przedmiot do naszych uwag. Szukaliśmy książki, coby nie była nieudaném tylko tłumaczeniem pewnego *wstępu*, z XIIgo wieku, ubarwionego sarkazmami i upstrzonego błędami; ale szukaliśmy książki, któraby, stawając na stanowisku nauki, wydała sąd o utworze, mianowicie, gdy utwór ten, dla saméj swéj starożytności, w braku nawet innego tytułu, ma prawo do szacunku czytelników poważnych.

Nie znaleźliśmy takiéj książki, ani nic coby do niéj się zbliżało. Obok téj okoliczności jest jeszcze inna: ta, żeśmy żywo pragnęli zacytować pierwsze wydanie talmudu, jakkolwiek wydrukowano ich od owego czasu dwadzieścia innych i około dwunastu wydań drukuje się w chwili obecnéj. To pierwsze nawet wydanie zostało wydrukowane bez należytéj staranności, a wszystkie następne, oprócz jednego lub dwóch mało znacznych wyjątków, przedstawiają widok jeszcze smutniejszy.

W wydaniu bazylejskiém z r. 1578, trzeciém z kolei, a które prawie zawsze odtąd pozostało wydaniem klassyczném, zjawia się cenzor duchowny. W gorliwości swojéj obronienia wiary przeciwko wszelkiemu niebezpieczeństwu, (przypuszczano albowiem, że talmud pod wyrażeniami i zdaniami napozór najniewinniejszemi, kryje gwałtowne obelgi przeciwko Chrześcianizmowi), urzędnik ten poczynił zadziwiające rzeczy. Kiedy np. natrafił w dziele na jakiego starożytnego Rzymianina, przysięgającego na kapitol albo na Jowisza Rzymskiego, powziął natychmiast podejrzenia. Zapewne ten Rzymianin miał przedstawiać Chrześcianina, kapitol był Watykanem, a Jowisz papieżem. Bez namysłu tedy mazał wyraz *Rzym*, zastępował go nazwiskiem innéj miejscowości, jaka mu na myśl przyszła. Jedną z tych ulubionych okolic była, jak się zdaje, Persya, niekiedy téż Aram lub Babel. Ztąd poszło, że obecnie jeszcze można widzieć tego godnego Rzymianina przysięgającego na kapitol perski, na Jowisza aramskiego lub babilońskiego. Mówimy tu bez żartów. Wszystko to znajduje się w na-

szych ostatnich wydaniach. Raz lub dwa poprobowano oczyścić text z plam najbardziéj rażących. Około dwóch lat temu rozpoczęto wydanie klassyczne, takie, jakie mają nietylko klassycy greccy i rzymscy, sanskryccy i perscy, ale nawet najniższe twory tych literatur posiadają już oddawna. Wbrew niezręcznie przeczącemu twierdzeniu p. Renana (1) nie brakuje rękopismów Talmudu, jakkolwiek te najczęściéj są niekompletne. Niezliczone waryanty, dodatki i uzupełnienia można znaleźć wśród rękopismów bibliotek Bodlejskiéj, Watykańskiéj, w księgozbiorach Odessy, Monachium, Florencyi, Hamburga i Heidelberga, Paryża i Parmy. Ale zdaje się, że jakiś fatalizm ciąży na téj księdze; wydanie poprawione, o którém mowa, nie zostało doprowadzoném do końca, tak samo jak pierwsze tomy tłumaczeń Talmudu rozpoczętych w różnych epokach, których następne nigdy nie wyszły. Uznaliśmy tedy stosowném odnieść się do wydania pierwotnego jako jedynie wolnego od błędów spowodowanych cenzurą duchowną, lub przedrukowaniem w następnych wiekach.

Talmud usprawiedliwia w zupełności słowa Horacego:

*Habent sua fata libelli.*

W istocie nie dziwimy się, że dobry kapucyn, o którym wyżéj wspomnieliśmy, wziął go za człowieka. Odkąd istnieje, zanim nawet otrzymał postać dotykalną, Talmud widział się traktowanym tak jakby mógł być traktowany człowiek. Był wyganianym, więzionym, palonym więcéj niż sto razy. Od Justyniana, który począwszy w r. 553 (po Chr.) uczynił mu zaszczyt wypędzenia go przez oddzielną novellę (novella 146) aż do Klemensa VIIIgo i po nim w ciągu więcéj niż tysiąca lat, władze świeckie i duchowne, papieże i antipapieże współubiegali się w rzucaniu klątw, bull i edyktów wytępienia przeciwko téj nieszczęśliwéj księdze. W ciągu peryodu niespełna 50-cioletniego w drugiéj połowie XVI wieku, Talmud był palony niemniéj jak 6 razy a to nie oddzielnemi egzemplarzami, ale całemi massami i pełnemi wozami naraz. Juliusz III ogłosił swą prokla-

(1) Wiadomo że nie zostaje żaden rękopism talmudu dla sprawdzenia wydań drukowanych (Apostołowie stron. 262).

macyą przeciwko temu, co dziwacznie nazywał *Talmud Gemaroth* w latach 1553 i 1555, Paweł IV w r. 1559, Pius V w r. 1566, Klemens VIII w latach 1592 i 1599. Przestrach jaki Talmud wywierał był ogromny. Pius IV, upoważniając nawet wydanie, zastrzegł wyraźnie, aby był ogłoszony bez tytułu *Talmud.* „*Si tamen prodierit sine nomine Talmud, tolerari deberet.*" Zdaje się że ten wyraz był rodzajem Szybolet, przedstawianym każdemu nowemu monarsze, dla doświadczenia czystości jego wiary. A próba ta musiała być ścisłą, sądząc z mowy jakiéj najwyżsi nawet dygnitarze kościoła nie wahali się niekiedy używać. Honoryusz IV pisze do arcybiskupa kanterburyjskiego w r. 1286, względem téj potępionéj księgi (*liber damnabilis*) ostrzegając z całą powagą i prosząc usilnie, ażeby „nie była czytaną przez nikogo, ponieważ wszystkie zło z niéj wypływa." W istocie wszystkie te dokumenta czytają się z przykrością, a różnią się między sobą tu i owdzie tylko jakimś grubym błędem, wskazującym miarę nieświadomości ówczesnych duchownych w tém, co się tyczy przedmiotu ich nienawiści.

Przypominamy sobie tylko jeden wyjątek w pośród tego Babelu oskarżeń. Klemens V, w r. 1307, przed skazaniem dzieła, chciał je wprzódy poznać, a nie znalazł nikogo coby go w tém objaśnił. Wydał tedy postanowienie, ale tak ciemno zredagowane, iż rozmaicie mogło być pojmowaném, ażeby założono trzy katedry dla wykładu hebrajskiego, chaldejskiego i arabskiego, jako języków najbardziéj zbliżonych do języka talmudycznego. Przeznaczył na ten cel uniwersytety w Paryżu, w Salamance, w Bolonii i Oxforcie, spodziewając się, że jeden z tych uniwersytetów będzie mógł nakoniec dojść do tego stopnia, aby uskutecznić przetłumaczenie téj tajemniczéj księgi. Potrzebaż nam powiedzieć iż się ta nadzieja nigdy nie ziściła? Udano się tedy do prędszego środka:—zniszczenia, co téż uskuteczniono nie tylko w różnych miastach Włoch i Francyi, ale téż w całym obszarze św. Cesarstwa Rzymskiego.

Nakoniec zaszła zmiana w Niemczech.

Niejaki Pfefferkorn, istota podłego umysłu, ubiegał się za panowania Maxymiliana o nowy dekret wytępienia przeciwko Talmudowi. Cesarz obozował właśnie ze swoją armią

przed Pawią, kiedy ten poseł o przewrotnym języku przybył do obozu opatrzony listami polecającemi ze strony Kunegundy, pięknéj księżniczki, siostry cesarza. Maxymilian znużony i niczego nie podejrzywając, odnowił chętnie ten starożytny dekret konfiskaty, który naturalnie miał za skutek niszczenie książki przez kata. Konfiskata odbywała się z wszelką sumiennością, albowiem żyd Pfefferkorn dobrze wiedział gdzie jego dawni współwyznawcy schowali swe książki. Ale rychło nastąpiła klęska innego rodzaju. Krok za krokiem zbliżała się reforma w Niemczech. Reuchlin najznakomitszy z helenistów i hebraistów owéj epoki został powołany do przewodniczenia komitetowi, który uczoną swoją powagą, miał poprzeć dekret cesarza. Ale zadanie to nie podobało się Reuchlinowi. Nie lubił on, jak powiedział, wzroku Pfefferkorna. Zresztą był to człowiek poczciwy i uczony, a będąc odnowicielem greczyzny klassycznéj w Niemczech, niechętnie chciał miéć udział w niszczeniu massami księgi, pisanéj przez *najbliższych krewnych* Chrystusa. Być może iż widział on sidła zręcznie nań zastawione. Oddawna był on cierniem w nodze swoim spółczesnym. Jego studya hebrajskie były widziane z gorzką zazdrością, jeśli nie z przestrachem. Nie myślano w owéj epoce o niczem bardziéj (fakultet teologiczny w Moguncyi wyraźnie się tego domagał) jak o przejrzeniu i zupełném poprawieniu biblii hebrajskiéj, z powodu że się ta różni od Vulgaty. Reuchlin, ze swéj strony, nie tracił żadnéj sposobności w którejby mógł głosić wysoką powagę tego, co nazywał *prawdą hebrajską*. Nieprzyjaciele jego sądzili że jedno z dwojga nastąpi: albo że Reuchlin oświadczy się urzędowo za Talmudem, a tym sposobem narazi się na jawne niebezpieczeństwo (coby téż rychło jego zgubę spowodowało); albo téż w przeciwnym razie, unicestwi do pewnego stopnia dotychczasowe swoje korzystne o tych naukach pojęcia. Ale Reuchlin uchylił się od uczynionéj mu propozycyi, wyznając sumiennie iż nie zna wcale téj księgi, i że nie wié o wielu na świecie, którzyby ją znali choć cokolwiek, że zaś oszczercy jéj znają ją najmniéj. Ale, dodał, gdyby nawet zawierała napady na chrześcianizm, czyliżby nie należało raczéj na takowe odpowiadać? Spalić książkę, mówił, to argument by-

dlęcy (*bacchanten Argument*). Oświadczenie to spowodowało ogólną wrzawę przeciwko Reuchlinowi, wołano że zżydowszczony, że jest renegatem, zaprzedanym, i t. p. Reuchlin nie dał się tym lamentem przestraszyć, zaczął on badać tę księgę z właściwą sobie bezustanną pracowitością. Wkrótce też potém napisał świetną jéj obronę. Zapytany przez cesarza o zdanie, wznowił radę Klemensa: założenie katedr dla wyjaśnienia Talmudu. W każdym z uniwersytetów niemieckich miało być po dwóch professorów wyłącznie na ten cel przeznaczonych, aby doprowadzić uczniów do możności pojmowania téj księgi. Co się zaś tyczy jéj spalenia, dodał on w sławnym swym memoryale przedstawionym cesarzowi: Gdyby jakiś głupiec Ci oświadczył: „Najpotężniejszy Monarcho, Waszym to świętym jest obowiązkiem zniszczyć i spalić dzieła o alchemii (wyborny argument *ad hominem*), albowiem zawierają one ustępy bezbożne, bluźniercze i niedorzeczne przeciwko naszéj religii, cobyś Najjaśniejszy Panie odpowiedział takiemu osłu, jeśli nie to: Jesteś głupcem, którego należy wyśmiewać, nie zaś pójść za jego radą. A więc, czyliż dlatego że ten głupiec nie jest w stanie zgłębienia jakiéjś nauki, i że ją pojmuje inaczéj aniżeli jest w rzeczywistości, czyliżbyś dlatego osądził stosownem spalenie dzieł téj nauki?" Wrzawa stawała się coraz wściekléjszą, a Reuchlin, spokojny mędrzec, który dotychczas był tylko świadkiem, został obwinionym. Trudno tu opowiedzieć co on wycierpiał dla i z powodu Talmudu. Z processu wytoczonego Talmudowi, powstała cała literatura broszur, pisemek ulotnych i karykatur. Fakultet teologiczny w Paryżu odbył aż 47 posiedzeń, które ukończył potępieniem Reuchlina. Ale nie pozostał on sam jeden do walki. Około niego skupili się jeden za drugim, książę Ulrych Wirtembergski, elektor Fryderyk saski, Ulrych de Hutten, Franciszek von Sickingen, ten sam, który w końcu mieszkańców Kolonii skazał na zapłacenie kosztów processu Reuchlina, Erazm z Rotterdamu, i cały ten świetny zastęp „Rycerzy św. Ducha," „Legionów Pallas-Minerwy," „Talmudofilów" podług nazwisk jakie im nadają dokumenta téj epoki, ci nakoniec, których nazywamy *humanistami*. A ich tarczą, a ich hasłem bojowém (o dziwne przemiany w historyi) był *Talmud!* Być za Reuchlinem,

znaczyło dla nich *trzymać za prawem.* Walczyć za Talmud, znaczyło *walczyć za kościół. Non te*, pisał Egidiusz z Viterby do Reuchlina, *sed legem, non Thalmud, sed Ecclesiam.* Można czytać dalszy ciąg téj historyi w *Epistolae obscurorum virorum* i na pierwszych stronnicach *Reformy niemieckiéj.* Tą razą Talmud nie został spalonym, przeciwnie, wówczas przedrukowano pierwsze wydanie. A w tym samym roku 1520, kiedy się to pierwsze wydanie drukowało w Wenecyi, Marcin Luter spalił bullę papiezką w Wirtembergu.

Cóż to jest Talmud?

Znowu to pytanie przedstawia nam się w swojéj groźnéj postaci, pytanie, które dotychczas nie otrzymało zadawalającéj odpowiedzi. Tu nam się nawija więcéj niż jedna przeszkoda do usunięcia. Pomijając już trudność wytłumaczenia w niewielu stronnicach, naszym czytelnikom zachodnim, dzieła tak przeważnie wschodniego, tak starożytnego i tak zupełnie *sui generis*, mamy jeszcze walczyć przeciwko niemożności przytoczenia textu samego dzieła. Byłoby to z naszéj strony czystą przesadą, gdybyśmy u naszych czytelników przypuścili znajomość języka talmudycznego, a choćby ogólne wyobrażenie o tém, co to dzieło w sobie zawiera. Nie mogliśmy dać wyobrażenia o Talmudzie przez porównanie jego nauki z pracami umysłowemi innych ludów i indywiduów, podobne albowiem wyobrażenie byłoby niedokładném. Porównanie praw talmudycznych z naszemi, albo z prawami społecznémi Greków, Rzymian i Persów lub z prawami Islamu, a nawet zestawienie zasadniczego kodexu talmudu z prawem Mojżeszowém, nie doprowadziłoby nas do zamierzonego celu. Odszukanie niektórych z jego zasad moralności, liturgii i doktryny w doktrynie Zoroastra, Chrześcianizmu i Mahometanizmu, nie wyjaśniłoby znaczenia Talmudu. Wykazanie, iż wielka część jego metafizyki i filozofii znachodzi się u Platona, Arystotelesa, u Pytagorejczyków, Nowo-Platonistów i Gnostyków, nie mówiąc już o Spinozach i Schellingach naszych czasów, również by nie miała pożądanego skutku. Toż samo wynikłoby z dowodzenia, iż wielka część medycyny talmudycznéj znajduje się u Hipokratesa, Galena, u Paracelsów z przed kilku wieków. Podobném porównaniem, zestawieniem i odszukaniem moglibyśmy przed-

stawić przed oczy naszych czytelników tylko kilka ułamków *disiecta membra* tych różnych przedmiotów. Nie możemy nawet skreślić wszechstronnego szkicu tego dziwnego ruchu umysłowego, który sprawił, że najpotężniejsze umysły narodu zużyły, na przekór wszelkiéj opozycyi, wszystkie swoje siły w ciągu tysiąca lat na napisanie, a w ciągu drugich lat tysiąca na komentowanie tego jedynego dzieła. Pozostawiając na boku wszystkie te szczegóły, któreśmy mogli zebrać tylko z trudnością (a z większą trudnością przyszłoby je pominąć) będziemy mówić tylko o początku Talmudu, o szkołach w których powstał, o trybunałach które się do niego w rozsądzaniu spraw stosowały, oraz o ludziach, którzy w nim ślad po sobie zostawili. Podamy następnie treść jego prawodawstwa, będziemy mówić o jego metafizyce, o jego filozofii moralnéj i przytoczymy kilka z jego przysłów i aforyzmów: jest to jeden z najpewniejszych środków osądzenia danéj epoki. Być może, iż będziemy zmuszeni tu i owdzie wspomnieć o przedmiotach obcych tym, któreśmy wymienili. Talmud, ażeby się stał zrozumiały, powinien tak jak każde inne zjawisko, być uważany tylko w stosunku do przedmiotów téj saméj natury. Jest to prawda zapomniana aż do naszych dni. Ponieważ Talmud jest właściwie *corpus juris*, jest encyklopedyą prawa cywilnego, karnego, kościelnego, międzynarodowego, prawa ludzkiego i Boskiego, można go tedy osądzić tylko przez analogią, porównywając go z innymi kodexami, a zwłaszcza z kodexem Justyniańskim i z jego komentarzami. To co niewtajemniczeni wzięli za drobiazgowość niezwykłą i wyłącznie talmudyczną, oraz zarzuty czynione talmudystom za wyrażenia w częściach odnoszących się do praw obydwóch płci, jakoby te prostotą swoją obrażały delikatność tegoczesną uczucia, to wszystko wyjdzie raczéj na korzyść Talmudu. Aby więc sąd o Talmudzie był sprawiedliwym, powinien być wydany nie inaczéj jak odnośnie i w porównaniu téj księgi z pandektami, instytucyami, nowellami i z „*Responsa prudentium.*"

Ale Talmud jest czémś więcéj niż zbiorem praw, jest to mikrokosmos obejmujący, tak jak biblia, niebo i ziemię. Zdaje się iż cała proza i cała poezya, cała nauka, cała wiara i wszelka filozofia świata starożytnego, jakkolwiek w słabém odbiciu, [illegible] się zśrodkowała. Ponieważ obejmuje on

Wojewódzka Biblioteka Publ. Nr II-455933 LUBLIN im. H. Łopacińskiego
LUBLIN im. H. Łopacińskiego

peryod rozciągający się od początku do końca wieków starożytnych z częścią świetnego ich zmierzchu, staje się więc koniecznością badać historyą i rozwój umysłowy, téj odległéj przeszłości, w różném ich stopniowaniu. Przedewszystkiem zaś należy nam wedle rady Goethego, przenieść się do kolebki Talmudu, do Palestyny i Babilonii, do tego świetnego Wschodu, gdzie rzecz każda błyszczy barwami żywszemi i przyjmuje kształty fantastyczniejsze.

## I.

„Kto chce zrozumiéć poetę, winien się udać do kraju poety" mówi Goethe. Początek Talmudu przypada na czas powrotu z niewoli Babilońskiéj. Jednym z peryodów najbardziéj tajemniczych a zarazem, najważniejszych w historyi ludzkości, jest ten krótki przeciąg niewoli. Jakie wpływy działały na jeńców w téj epoce, nie wiemy. To nam wiadomo, że w miejsce ludności burzliwéj, rozwiozłéj i niereligijnéj, wygnańcy powrócili przekształceni na purytanów. Religia Zerdhusta, aczkolwiek pozostawiła ślady w Judaizmie, nie wystarcza na wytłumaczenie téj zmiany. Samo wygnanie téż jéj nie wyjaśnia. Jakkolwiek liczne i głęboko wryte są pamiątki jego goryczy, ile namiętne są wzdychania za ojczyzną, które pozostały w modlitwach i pieśniach narodowych, jednak wiemy iż kiedy wybiła godzina oswobodzenia, jeńcy nie wiele dbali o powrót do ziemi swych przodków. Mimo to, następuje tu zmiana widoczna, silnie w oczy wpadająca, zmiana którą prawie za cudowną uważać można. Lud który poprzednio zaledwie się domyślał istnienia swéj wzniosłéj literatury narodowéj, zaczyna się odrazu kupić około tych kart uratowanych od ognia, na około tych pamiętników uszkodzonych swéj religii i swéj historyi, a to z miłością gorącą i namiętną, z miłością silniejszą od téj, jaką natchnąć może żona lub dziecko. Te dokumenty historyczne, w miarę jak się przeistaczały w dzieła kanoniczne, stawały się niewzruszonym punktem środkowym życia tego narodu, jego działań, jego myśli, a nawet jego marzeń. Począwszy od téj chwili, prawie bez przerwy, jednoczą się w tych księgach najpotężniejsze zarówno jak i najpoety-

czniejsze umysły. „Przewracaj bezustannie te karty," zaleca Talmud mówiąc o biblii, „gdyż ona wszystko zawiera (1)." „Badajcie Pismo Św." jest również wyraźny przepis Nowego Testamentu. To prawidło spowodowało naturalne następstwo. Badania i poszukiwania mające na celu bliższe wyjaśnianie szczególnego jakiego punktu, tworzyły stopniowo i prawie niedostrzegalnie, naukę, która rychło przybrała nader obszerne rozmiary. Nazwisko techniczne téj nauki zawarte już jest w księgach *Kroniki*. Nazwisko to jest *Midrasz* (2) (rzeczownik pochodzący od słowa *darasz*, badać, objaśniać), wyraz który autoryzowane tłumaczenie oddaje przez *historya*.

Nic bardziéj nie podpada błędnemu pojmowaniu nad wyrazy techniczne oznaczające naukę, a to z powodu elastycznéj, że tak powiem, ich natury. Mają one zarazem wszystkie znaczenia, najogólniejsze i najspecyalniejsze. Prawie wszystkie mają z początku to proste znaczenie *uczyć się*. Następnie używane bywają dla oznaczenia jakiéj wyłącznéj gałęzi nauki. Poźniéj wskazują jaką metodę szczególną, albo mianują dzieła, bądź ogólne bądź specyalne, które powstały z tych badań. Tak téż *Midrasz*, wyraz oderwany, który znaczył wyjaśnienie, doszedł z początku do oznaczenia samego wykładu, tak jak nasze wyrażenie *praca* oznacza zarazem postępowanie i utwór. Że zaś jedna gałąź wykładu, mianowicie legend, była popularniejszą niż wszystkie inne, wyraz ten zastosowany został wyłącznie do téj gałęzi i do dzieł ją przedstawiających. Faktem jest, iż istniały niezliczone metody wykładu Pisma Świętego. Cztery główne metody, według dziwacznie dowcipnego sposobu owéj epoki, oznaczano dla ułatwienia pamięci, wyrazem perskim

(1) Traktat Aboth (Zasady moralne ojców) rozdz. 5, miszna 25.

(2) Druga księga kroniki cytuje dwie książki pod tą nazwą *midrasz*, mianowicie, 13, 22 Midrasz proroka Idelo, a 24, 27 Midrasz księgi królów: Wujek, w obydwóch tych miejscach, oddaje ten wyraz przez *księgi*. Że zaś rzeczownik ten pochodzi od słowa *darasz*, mającego w całéj biblii znaczenie *badać*, *poszukiwać*, *dochodzić*, jak 3, K. M. 10, 16, zdaje się zatem iż istniały pod tą nazwą dzieła historyczne, obszerne, wyczerpujące dzieje narodu i królów; dzieła te kronikarz miał przed sobą przy układaniu ksiąg i z tychże swoje podania czerpał.

*Paradis.* Wyraz ten przesyllabizowano w sposób semityckí bez samogłosek P. R. D. S., i każda z tych głosek tajemniczych była wzięta jako początkowa litera pewnego wyrazu technicznego, wskazującego jednę z tych czterech metod. Metoda oznaczona literą P. (Peszat) zmierzała do celu przez proste zrozumienie wyrazów i rzeczy. Tłumaczenie podobne zgodném jest z zasadniczém prawem egzegezy talmudycznéj, że „każdy wiersz Pisma Św. powinien zachować swoje znaczenie praktyczne, literalne" jakkolwiek w przenośni i ogółowo można wiersz każdy rozmaicie wyjaśnić. Druga litera R. (Remez) znaczy *wzmianka, alluzya.* Metoda ta miała za zadanie odkrycie wskazówek zawartych w pewnych zgłoskach i w pewnych znakach Pisma Św. zbytecznych napozór. Utrzymywano że znaki te były wskazówkami ustaw niepodanych wyraźnie w biblii, ale istniejących w podaniu, albo dopiéro co ogłoszonych. Metoda ta zastosowana w sposób ogólniejszy, dała początek pewnemu rodzajowi *memoria technica*, stenografii podobnéj do notarikon u Rzymian. Dodawano punkta i noty na marginesach rękopismów, tym sposobem została rzucona podstawa *Massory*, nauki mającéj na celu zachowanie bez zmiany uprzywilejowanego textu. Trzecia litera D. (Derusz). Była to w ogóle metoda wnioskowania z przeszłości na teraźniejszość i przyszłość, zastosowanie wyrzeczeń proroczych i historycznych do stanu bieżącego życia. Był to szczególny rodzaj kazania posiłkujący się dyalektyką, poezyą, parabolą, zdaniami moralnemi, przysłowiami, legendą i t. d., zupełnie jak to znajdujemy w Nowym Testamencie.

Litera czwarta S. jest początkową wyrazu *Sod*, znaczącego sekret, tajemnicę. Wyraz ten był nazwą nauki mystycznéj, znanéj tylko wybranym, i w nader małéj liczbie ludziom. Była to teozofia, metafizyka, angeologia, mnóstwo wyobrażeń fantastycznych i świetnych o rzeczach nadnaturalnych. Słabe echa téj nauki znajdują się w nowoplatonizmie, w gnostycyzmie, w kabale, w Hermes Trismegiste. Nie każdemu dozwoloném było badanie nauk „o stworzeniu" i „o wozie (1)" jak nazywano tę ostatnią naukę przez alluzyą

(1) Wyraz tu podany *stworzenie* oddany jest w Talmudzie przez *Maase Bereszyth*, co znaczy dosłownie *rzeczy początkowe*,

do widzenia Ezechiela. Pociąg wszakże do rzeczy niepojętych i tajemniczych był tak potężnym, że z postępem czasu wyraz Paradis oznaczał tylko tę ostatnią gałąź, czyli naukę tajemniczą, zachowaną tylko dla małéj liczby wybranych. Późniéj w gnostycyzmie, wyraz ten doszedł do znaczenia Chrystusa Niewcielonego.

Jest w Talmudzie dziwaczna historya która uległa wielokrotnym, równie dziwacznym komentarzom, ale kilka powyższych wierszy ułatwią jéj zrozumienie. Czterech ludzi, tak tam opowiadają, weszło w paradis. Pierwszy spojrzał i umarł, drugi spojrzał i zemdlał; trzeci podciął młode rośliny: jeden tylko wszedł w pokoju i wyszedł tak samo. Podają imiona tych czterech ludzi, wszyscy to znakomici mistrze w nauce zakonu (1). Przedostatni, ten który pod-

miano dawane historyi naturalnéj i naukom przyrodzonym. Nazwa ta wzięta od wyrazu Bereszyt, *na początku* rozpoczynającego pierwszą księgę Mojżesza, któréj pierwszy rozdział opowiada historyą stworzenia świata. Zaś *Wóz*, w Talmudzie *Merkaba* odnośnie do 1go roz. Ezechiela, obejmował naukę traktującą o teozofii i o metafizyce w ogólności. Nauki te zachowane były w najgłębszéj tajemnicy. „Nie wolno wykładać *Maase Bereszyth* w obecności dwóch, ani Maase Merkaba w obecności jednego, chyba że ten jest mędrcem i człowiekiem nieskalanéj moralności. W takim razie można mu wskazać zasadnicze téj nauki prawidła, a daléj niechaj sam bada." Tal. Bab. Trak. Chagiga roz. 2.

(1) Opowiadanie to znajduje się w traktacie Chagiga fol. 14, 2. Podajemy je w dosłownem tłumaczeniu: Czterech weszło w Paradis, Ben Azaj, Ben Zoma, Achar (wyraz ten znaczy „inny" „drugi" imię nadane późniéj Eliszy ben Abuji, niby „on" nie tém czém był, on przeinaczony) i Rabi Akiba. Przy wejściu powiedział Rabi Akiba do towarzyszy: Gdy wejdziecie do kamieni kryształowych przezroczystych, strzeżcie się ażebyście nie wołali: „woda, woda!" albowiem jest powiedzianém: „Kto kłamstwo mówi, ten nie ostanie się przed Mojemi oczyma" (Psalm 101, 7). Ben Azaj spojrzał i umarł. Do niego można zastosować słowa: „Drogą w oczach Boga jest śmierć pobożnych" (tamże 115, 15). Benzoma spojrzał i został dotkniętym. Do niego można zastosować słowa: „Jeśli miód znalazłeś, jedz tylko tyle, byś miał dosyć, albowiem gdy się nim przesycisz, to go zrzucisz" (Przysł. Sal. 25, 16). Achar wycinał rośliny. Rabi Akiba wszedł w pokoju i wyszedł w pokoju.

Legenda ta podaje w allegoryi różny stopień wiary tych myślicieli. „Wejść w Paradis" jest to metafora, którą Talmud oznacza zapuszczenie się w badania filozoficzno-teologiczne. Przed rozpoczęciem tych studyów metafizycznych, ostrzegał Rabi Akiba swoich

ciął młode rośliny, był Elisza ben Abuja, Faust talmudyczny, który gdy siedział w akademii u stóp swoich mistrzów dla badania zakonu, chował książki „świeckie," Homera np., ukryte pod swoją odzieżą (1), i z ust którego „śpiewy greckie" nie przestawały płynąć. Pomimo przedwczesnego niedowiarstwa swojego, stał się nagle znakomitym uczonym w swoim zakonie. Nakoniec się wyrodził. Jest to zdrajca, jest przeklęty. Samo jego nazwisko wzbudza niewypowiedzianą zgrozę. Raz, (był to wielki dzień odpustny) przechodzi obok zwalisk świątyni i słyszy wewnątrz świątyni głos który grucha jak gołąb: „wszystkim ludziom jest dziś przebaczono wyjąwszy Acharowi, który znając mnie, mnie zdradził."

Po jego śmierci płomienie bezustannie wybuchały z jego grobu, aż do dnia w którym, jedyny jego wierny uczeń, pochodnia wiary, Rabi Mejer, rzucił się na ten grób, przysięgając ze świętém zaklęciem, że nie zakosztuje radości przyszłego świata bez swojego ukochanego mistrza, i że się nie poruszy z tego miejsca, dopóki dusza tegoż mistrza nie znajdzie łaski i miłosierdzia przed tronem Najmiłościwszego (2).

towarzyszy, ażeby się nie dali uwieźć fałszywemi dowodzeniami „aby przezroczysty kryształ nie był brany za wodę" dla pozornego podobieństwa obydwóch. Ben Azaj młodo umarł. Przedwczesna śmierć ochroniła go od wpadnięcia w bezdenną przepaść powątpiewania. Benzoma został dotknięty chwilowém omamieniem, ale się rychło siłą wiary opamiętał. Elisza ben Abuja wyparł się wiary, uwiedziony ułudnemi dowodzeniami własnego rozumu, które za sprzeczne z religią uważał. Odszczepieństwo to, dla dalszego ciągu metafory „wejście w paradys" (w ogród) wyrażoném jest przez *wycięcie latorośli*. Jeden tylko Akiba, trzymając się stale własnego prawidła, aby się nie dać ułudzić zdradliwym, zanadto subtelnym dowodzeniom wybujałéj myśli, wyszedł, tak jak wszedł, mocno ustalony w swojéj wierze, przekonany, iż w téj gałęzi wiedzy nie masz dowodów matematycznych, takich jakie mają inne nauki. Wzmiankować tu jeszcze wypada, że przywiedzione wiersze z Pisma Śgo są nader trafnie zacytowane.

(1) Tamże, str. 2.

(2) Legenda ta, jest dwa razy w Talmudzie opowiedziana, nieco odmiennie niż powyżéj w jerozolimskim, a bardziéj skomplikowana w babilońskim. Chce ona nam dać wyobrażenie o wysokim szacunku jaki istniał w narodzie dla nauki i uczonych, wskazując iż odszcze-

Legenda ta i mnóstwo ubocznych, do niéj odnoszących się wydarzeń, tworzą jeden z poetycznych i najbardziéj wzruszających obrazów znajdujących się w Talmudzie.

Ostatni z czterech którzy weszli w Paradis, jest Akiba, osoba najznakomitsza, osoba największéj powagi i odznaczająca się najwyższém może bohatérstwem w całéj téj obszernéj galeryi uczonych owego czasu; ten który pod Trojanem i pod Adryanem odpokutował swą gorliwość patryotyczną pod żelazem katów rzymskich. Legenda dodaje iż wyzionął ducha w téj właśnie chwili, kiedy w ostatniéj walce wymówił wyraz „Jedyny" kończący wyznanie wiary izraelity „Słuchaj Izraelu, Przedwieczny Bóg twój jest Bogiem Jedynym."

Talmud jest arsenałem Midraszowym we wszystkich swoich gałęziach.

To cośmy wyżéj powiedzieli o rozmaitém znaczeniu wyrazów, stosuje się również i przedewszystkiem do wyrazu *talmud*. W zasadzie znaczył on *badać, uczyć się* od wyrazu *lomad* uczyć się (1), następnie oznaczał szczególny sposób uczenia się, czyli raczéj argumentowania, a w końcu stał się nazwą wielkiego *Corpus juris* judaizmu.

Kiedy mówimy o talmudzie jako o kodexie praw, sądzimy że się nie weźmie tego wyrazu zbyt literalnie. Podobnym on jest do tego co się zwykle rozumie pod wyrazem kodex, o tyle, o ile las dziewiczy jest podobnym do ogrodu hollenderskiego.

Nic, w istocie, nie może dorównać głębokiemu zadziwieniu, jakiego doznaje uczony naszych wieków, na widok téj bujnéj roślinności Talmudu. Człowiek wychowany w systematach harmonijnych i metodycznych Zachodu, przywykły do systemów które jednoczą i odosobniają naznaczając każdéj rzeczy jéj właściwe stanowisko, doznaje tu prawie odurzenia. Język, styl, metoda, nawet uporządkowanie kwestyi (uporządkowanie, które często zdaje się nielogiczniejszém od

pieniec nawet taki jak *Achar* znalazł w pobożnych mistrzach zakonu orędowników, modlących się o zbawienie jego duszy, w przekonaniu, że sam Bóg uwzględni posiadaną przez odszczepieńca naukę.

(1) W formie nijakiéj, zaś w formie czynnéj *lymad* słowo to znaczy *nauczać*.

naszych marzeń) cudowna rozmaitość przedmiotów, wszystko wydaje się jemu zagmatwane, pomięszane i podobne do chaosu. Dopiero powoli czytelnik uczy się rozróżniać dwa potężne prądy w tej księdze, prądy, które niekiedy idą w kierunkach równoległych, niekiedy zdają się krzyżować i sprzeciwiać jeden drugiemu: jeden wytryskuje z umysłu, drugi z serca; pierwszy to proza, drugi poezya; pierwszy przypuszcza ćwiczenie wszystkich władz umysłowych, które się ujawniają przez dowodzenia, przez głębokie poszukiwania, przez porównania i rozróżnienia, łącząc tysiąc rzeczy w jednéj a odnosząc jednę do tysiąca innych. Drugi wypływa z królestwa fantazyi, z wyobraźni, z uczucia, z dowcipu, a szczególniéj ze szczęśliwego połączenia dwóch władz, a mianowicie: spokojnego i prawie smutnego rozmyślania z żywém i ogólném współczuciem, co niemcy nazywają *Gemüth*. Midrasz w swym rozmaitym sposobie zapatrywania się, skierował dwa te prądy zapatrywania się w dziedzinę biblii, a tam znalazły one rychło obszerne pole dla rozwinięcia wszystkiéj swéj potęgi, całej swojéj energii. Zdolności logiczne przywiązały się do części prawnych zawartych w 2, 3, i 5 Księdze Mojżesza, wyszczególniając, badając, rozwiązując mnóstwo istotnych lub pozornych trudności, godząc oraz sprzeczności zachodzące między ustępami Pisma Św. a tém, co jako tradycya żyło w sercu i przeszło w usta narodu od niepamiętnych czasów. Zdolności wyobraźni opanowały pierwiastek proroczy, moralny, historyczny, a co jest dosyć dziwném, niekiedy nawet i części prawne biblii, przekształcając wszystko w szereg utworów prawie muzykalnych dla swoich *cudownych i fantastycznych waryacyi*.

Pierwszy z tych prądów nazywa się Halacha (prawidło, norma) wyraz, który oznacza zarówno postępowanie zależące od rozwinięcia przepisów prawnych, jak i same te przepisy.

Drugi nazywa się Hagada (legenda, gadka) nie ściśle w znaczeniu nowożytném tego wyrazu. Hagada określić się daje przez „mówią," „opowiadają;" jest to twierdzenie bez powagi, jestto gra wyobraźni, allegorya, parabola, jest to powiastka która objawia naukę moralną, albo wyjaśnia kwestyę sporną, budzi uśpioną uwagę, a wreszcie, że użyjemy własnego jéj określenia, jest to „coś co pociesza, uspokaja, i raduje człowieka."

Talmud złożony z tych dwóch żywiołów, prawnego i legendowego, dzieli się na *Misznę* i *Gemarę*, jeszcze dwie nazwy, których znaczenie jest niepewne i rozmaite. Z początku wyrażając *uczenie się* i *nauczanie*, jak wyrazy techniczne już wzmiankowane, stały się nazwami nauk specyalnych, a zarazem mianują i dzieła specyalne. Miszna od Szana (Tana) *uczyć się*, *powtarzać*, była kiedyś tłumaczona przez wyraz δευτερωσις, drugie prawo. Ale ta etymologia, lubo literalnie zgodna z prawdą, jest nie ścisłą w zasadzie. Wyraz ten znaczy po prostu *nauka*, tak samo jak i *Gemara* będąca dopełnieniem i uzupełnieniem Miszny, która sama ma za cel rozwinięcie kodexu Mojżeszowego; uskutecznia to zaś w ten sposób, iż rozwijając i rozszerzając go, całkiem go zastępuje (1).

Miszna sama w sobie tworzy jeszcze rodzaj textu, którego Gemara jest nie tyle objaśnieniem, ile raczéj krytyczném rozwinięciem. Pięcioksiąg zaś pozostaje niemniéj zasadą i ukrytém źródłem Miszny. Do Gemary należy sprawdzić prawność i ścisłość tego rozwinięcia misznowego w szczegółach najdrobniejszych. Pięcioksiąg w każdym razie, pozostawał ustawą niewzruszoną i daną przez Boga, *prawem pisaném*. Przeciwnie, Miszna z Gemarą stanowiły prawo ustne, czyli *niepisane*, coś podobnego do *Ρήτραι* greckich niepisanych, do *lex non scripta* u Rzymian, do Sunnah albo Common Law Anglików.

Historya jurisprudencyi przedstawia mało punktów tak niejasnych jak początek, rozwój i ukończenie tego prawa ustnego.

Musiało być od początku prawa Mojżeszowego, mnóstwo praw dodatkowych, które szczegółowo objaśniały prze-

(1) Wyraz Miszna znajduje się już w 5 ks. M. 17, 18, tylko w formie duchowi języka hebrajskiego właściwéj *Miszneh*, wyraża tam powtórzenie, oznacza zaś tę właśnie 5 księgę, jak ją i tłumaczenie greckie nazywa *Deuteronomium*. Wyraz Miszna ma jeszcze i drugie znaczenie, mianowicie *objaśnić* 5, M. 6, 7. Nazwa ta, w podwójném swém znaczeniu odpowiada w zupełności definicyi autora: iż Miszna wyjaśnia kodex Mojżeszowy, a zarazem go zastępuje, czyli jest jego powtórzeniem. *Gemara*, wyraz chaldejski, znaczy *nauka*.

pisy wyłuszczone w ogólnych wyrażeniach (1). Zresztą było naturalném, że rozporządzenia pierwszego zboru w pustyni starszych i ich następców, tak jak i wyroki wydawane przez następnych sędziów stały się podobnemi prawami i zostały przekazane zarówno z pisanemi.

(1) W całym pięcioksięgu jest tylko jedno prawo szczegółowo opisane, a mianowicie obchód roku jubileuszowego z odnoszącemi się do tego przepisami o własności ziemskiéj i sprzedaży nieruchomości, 4, K. M. 25. Wszystkie inne prawa, przepisy i ustawy, bądź to części obrzędowéj religii, bądź dotyczące zasad moralności, bądź wreszcie te, które mają na celu dobro społeczeństwa albo oświecenie i uszlachetnienie indywiduów; wszystkie podane są w krótkich ogólnikach wymagających komentarza i uzupełnienia, co bezwątpienia, starszym przewodnikom i wybranym w narodzie ustnie podane było. Zresztą Pismo Święte wyraźnie mówi: Z téj strony Jordanu, na ziemi Moabskiéj zaczął Mojżesz objaśniać ten zakon (5, Moj. 1, 5) co właśnie stanowi początek prawa niepisanego czyli zakonu ustnego. Niezbity dowód istnienia podań i prawideł objaśniających księgi Mojżesza, stanowi ustęp z 5, M. 17, 8 — 13, któren zaleca ażeby w razie trudnego do rozsądzenia wypadku, interessanci udali się w miejsce przez Boga wybrane (do stolicy) i tam sędziom i kapłanom swoje kwestye przedstawiali, sąd zaś tychże bezwarunkowo za nieodwołalny uznać powinni. Koniecznie więc ci sędziowie i kapłani musieli posiadać jakieś wskazówki, jakieś prawa oprócz ksiąg Mojżeszowych, inaczéj bowiem, nie potrzeba było ludowi do nich po roztrzygnienie kwestyi się udawać, gdyż każdy, mając w domu też księgi, mógłby z nich dany wypadek wyczytać. Tak więc wraz z objawieniem rozpoczęło się zarazem i prawo ustne. Otóż początek tradycyi. A jéj rozwój? Zmiana w położeniu narodu spowodowała rozwój tradycyi.

Izrael miał zadanie zupełnie różne od wszelkich innych ludów i narodów w starożytności. Powołane do tworzenia państw i wypełnienia swoich zadań w historyi świata narody, nikną ze sceny gdy swoją rolę odegrały, gdy się wywiązały z tych zadań. Narody te, oderwane od ziemi na któréj się zakrzewiły, na któréj zakwitły i wzrosły, giną po niejakim czasie, zostawując po sobie ślad, tylko w czynach dawniéj wykonanych, przekazując potomności pamięć o sobie tylko w pomnikach które wzniosły, tylko w naukach i sztukach które pielęgnowały. Izrael zaś miał wyższe zadanie: miał on powołanie duchowe; miał on rozszerzyć ideę o Bogu, ideę obejmującą ludzkość całą. I Izrael musiał mieć swoję ziemię, musiał mieć swój kraj dla skoncentrowania się, dla przyjęcia w siebie téj idei, dla przygotowania i wyrobienia jéj w sposób iżby ona przez ludzkość przyjętą być mogła. Na to przygotowanie służył czas pobytu w Palestynie. Ten czas upłynął; Judea upadła, ale Judaizm nie przestał istnieć wraz z jéj upadkiem, bo jego istnienie nie było

Księgi apokryficzne, w szczególności 4 ks. Ezdrasza, pomijając już Filona i Ojców kościoła, wspomina o bajecznéj liczbie ksiąg danych Mojżeszowi wraz z pięcioksięgiem. To wspomnienie wskazuje nam wiarę w Boskie pochodzenie tych praw dodatkowych, która to wiara istniała w narodzie od niepamiętnych czasów.

przywiązaném do ziemi, bo jego powołanie nie było czasowém, zarówno jak jego zadanie, zarówno jak idea którą miał głosić nie jest krótko-trwałą. Na czas pobytu w Palestynie naród musiał mieć swoje przepisy i prawa, a na to wystarczyła Biblia z ustném jéj objaśnieniem, która do tego celu głównie była zastosowaną. Pożycie zaś ludu w rozproszeniu wymagało już innych urządzeń, innych praw, ustaw i przepisów. Ustawa albowiem przepisana dla narodu zajmującego się rolą i trzodą, nie mogła mieć zastosowania u ludu mającego się trudnić handlem, rzemiosłem, lub inną jakąkolwiek pracą. Prawa, dane narodowi w własnym kraju żyjącemu, były nieodpowiednie dla ludu będącego w obczyźnie. Przepisy które mogły uszczęśliwić naród jako towarzystwo, były niestosowne dla jego członków rozproszonych po całéj ziemi. Przy takiéj zmianie w położeniu narodu, już sama Biblia nie wystarczyła. Przewodnicy narodu uważali tedy za konieczność ustanowienie nowych praw, zgodnych z nowém położeniem ludu. Ale prawa te powinny były uzasadniać się na pierwotworze religii Boskiéj, powinny wypływać z tego zawsze żywego źródła objawienia i słowa Bożego. Należało więc ze słów biblijnych wyprowadzić, wywnioskować przepisy i urządzenia, które, niesprzeciwiając się pierwotnemu założeniu i zachowując zasadniczą myśl objawienia, mogły przewodniczyć ludowi we wszelkich okolicznościach religijnego, moralnego i społecznego życia, w tém nowém jego położeniu. Oto właściwy rozwój tradycyi.

Ale autor mówi i o „ukończeniu tego prawa ustnego." W tym punkcie autor nie pojął tradycyi. Ona nie jest ukończoną, i nigdy nią nie będzie, dopóki lud izraelski istnieje. Jak po ukończeniu stworzenia pozostała siła twórcza i odrodzenia, mocą któréj świat, podług pewnych zasad i prawideł, wiecznie się utrzymuje i bezustannie się odnawia; tak i Objawienie Boże, ów twórczy duch w świecie moralnym, zostawiło ludowi izraelskiemu w tradycyi siłę wiecznego odrodzenia i przetworzenia. Tradycya miała i ma zadanie ciągłego utrzymywania ludu i dodawania mu świeżych sił żywotnych, przez zastosowanie niektórych przepisów zakonu do każdorazowego położenia i stanu tegoż ludu. Powołani do tego byli i są przewodnicy duchowni w każdém miejscu i w każdym czasie, mają oni w téj mierze brać za wzór owych wielkich poprzedników swoich, owych mistrzów w Izraelu, owych mężów Bożych, którzy umieli pogodzić religią z potrzebami narodu, połączyć przepisy zakonu z wymaganiem czasu. Zakon więc ustny, nie jest, i nie będzie nigdy zakończonym.

Podanie żydowskie odnosi tę wielką ilość praw ustnych do samego Synaju, przeszły one przez łańcuch powag wyraźnie wymienionych (1).

Opowiada ze szczegółami jak Mojżesz udzielał przewodnikom z pośród ludu wybranym te drobiazgowe szczegółki swojego prawodawstwa, otrzymane w czasie tajemniczego pobytu na górze; udzielał je zaś w taki sposób, że pozostały na zawsze wyryte na tablicach ich serca. Długa przerwa dzieli peryod Mojżeszowy od peryodu Miszny (2). Potrzeby ciągle odradzające się zawsze wzburzonego narodu, wymagały za każdym razem nowych praw i nowych urządzeń. Okazała się tu trudność nieznana w innych prawodawstwach. W krajach autokratycznych zjawia się dekret ogłaszający nowe prawo. W krajach konstytucyjnych wprowadza się bill, czyli projekt do prawa. Władza najwyższa, gdy to uznaje za stosowne, zatwierdza to nowe prawo. Inaczéj się rzecz miała wśród narodu żydowskiego w czasie następnym po wygnaniu. Pomiędzy rzeczami bezpowrotnie zaginionemi w zburzeniu pierwszéj świątyni ubyła także i wyrocznia „Urim i Tumim" arcy-kapłana. W Malachiaszu umarł ostatni prorok. Bądź to dla ogłoszenia nowego prawa, bądź téż dla zniesienia prawa istniejącego, potrzeba było sankcyi wyższéj niż prostéj większości rady prawodawczéj. Konieczność wymagała, aby pośrednio lub bezpośrednio oprzéć nowe prawo na słowie Bożém, należało dowieść że to prawo było ogłoszone przez Króla Najwyższego, że ono od samego początku było ukryte i utajone, jak się sami prawodawcy wyrażają. To nie zawsze było łatwém, zwłaszcza gdy tu szło o ułożenie pewnéj liczby prawideł (3)

(1) Wymienienie to brzmi: Mojżesz otrzymał zakon (ustny) z Synaju, przekazał go Jozuemu; Jozue podał go starcom (wybranym przez Mojżesza na zlecenie Boga, w liczbie siedmdziesięciu. 4. M. 11, 16); starcy prorokom; a ci ostatni przekazali ten zakon mężom wielkiego zgromadzenia. Trak. Aboth rozdz. 1 miszna 1.

(2) Objawienie zakonu przez Mojżesza miało miejsce roku świata 2448, czyli 1372, przed erą chrześciańską Początek Miszny datuje od Szymona Sprawiedliwego r. ś. 3448, czyli okrągło lat tysiąc po Mojżeszu; spisaną zaś została przez Rabi Jehudy Hanasy r. ś. 3949.

(3) Liczba tych prawideł jest trzynaście; ułożone i uzasadnione one są na zdrowéj i głębokiéj logice, a stanowią podstawę późniejszych praw w Judaizmie.

na zasadach hermeneutyki, a te mało co różniły się od prawideł do których się stosowano w szkołach rzymskich, jakoto: wnioskowanie z mniejszości na większość i na odwrót: porownanie uzasadniające się na podobieństwie myśli i przedmiotów; przeniesienie z założeń ogólnych na szczególne i nawzajem i t. d.

Niezależnie od praw nowych, wymaganych przez nieprzewidziane okoliczności, było jeszcze mnóstwo praw dawnych, dla których trzeba było szukać punktów oparcia, ażeby im wyjednać u szkół uznanie legalności i autentyczności. Też same szkoły, w nieustannéj swéj czynności tworzyły prawa nowe, wedle prawideł swéj logiki, nawet, kiedy te nie były wymagane żadną koniecznością praktyczną, ani nawet mogło być przewidzianém, ażeby kiedyś weszły w użycie. Zajęcie to stanowiło u nich po prostu tylko przedmiot nauki. Ztąd zdaje się spostrzegać podwójne działanie w tém rozwinięciu prawa. Wiersz Pisma Św. jest wyrażeniem *a quo*, albo terminem *ad quem*. Albo wiersz jest punktem wyjścia dyskussyi która się kończy utworzeniem nowego przepisu; albo téż jakiś dawny przepis, dotąd jeszcze nie zgłębiony, nie sprowadzony do swego Boskiego źródła, zostaje usankcyonowany na zasadzie zewnętrznego jakiego punktu wiersza, jakkolwiek ten punkt mógł być mało znaczącym.

To postępowanie polegające na wyprowadzeniu nowych przepisów z przepisów dawnych za pomocą „znaków" mogłoby być w pewnych razach zastosowaném ze zbyt wielką dowolnością. Wszakże, lubo kodex talmudyczny różni się w praktyce od kodexu biblijnego w takim stosunku jak kodex justyniański od prawa dwunastu tablic; nie można jednak zaprzeczyć, że we wszystkich okolicznościach radzono się tych praw zasadniczych z bezstronną uwagą, wyłącznie ich ducha, litera zaś pozostawała tylko symbolem i zewnętrzną powłoką. Surowość często nieugięta pięcioksięgu, zwłaszcza w dziedzinie prawa karnego, została zapewne złagodzoną pod wpływem ogłady moralnéj następnych wieków. Wiele przepisów pięcioksięgu które stały się niewykonalnemi, zostały ograniczone albo zupełnie uchylone, przez zaprowadzenie rozporządzeń wyjątkowych. Niektóre z jego gałęzi rozwinęły się w kierunku odmiennym od zna-

czenia, jakie pierwotnie tymże nadano. W ogólności zaś, władza przez sędziów téj epoki posiadana, wykonywaną była w sposób pobłażający i sumienny. Praca ta rozwinięcia prawa była wyłącznie sprawą biegłych (1) „zasiadających" wedle Nowego Testamentu „na stolicy Mojżesza."

Tu nam wypada pomówić o Faryzeuszach, których nazwisko łączy się często z nazwiskiem poprzednich. Pierwéj wszakże musimy wymienić różne znaczenia jakie miał wyraz „Biegły" w rozmaitych epokach, gdyż są trzy peryody w ustném zbieraniu kodexu talmudycznego, a każdy z tych peryodów nazwany jest od właściwej klasy uczonych. Zadaniem pierwszej klasy tych uczonych w całém znaczeniu „biegłych" *(w pisaniu, pisarze)* których peryod rozciąga się od powrotu z Babilonu do prześladowania grecko-syryjskiego (220 przed Chr.) było: zachowanie textu świętego takim, jakim on był za ich czasów po przejściu rozmaitych przygód. Biegli ci liczyli nie tylko przepisy, ale oraz głoski i znaki Pisma Sgo, chroniąc je tym sposobem od wszelkich dodatków i skażeń na przyszłość. Mieli następnie wytłumaczyć te przepisy zgodnie z podaniem ustném, którego byli stróżami. Powinni byli uczyć naród, miewać kazania w synagogach i wykłady w akademiach. Późniéj ustanowili, mocą swej powagi, *oparkanienie* zakonu; nazwę tę dano przepisom, które uważane były za konieczne dla zapewnienia ścisłego zachowania dawnych ustaw. Całkowite działanie tych mężów „wielkiéj synagogi" (2)

(1) Text francuzki słusznie tłumaczy *scribes* (pisarze). W Talmudzie nazwa ta brzmi *sofrim*, od słowa *sofar*, które ma dwa znaczenia: *pisać* i *liczyć*. Sam Talmud (trak. Kiduszyn) wywodzi tę nazwę z drugiego znaczenia, podając, iż dla tego zwali się *sofrim* albowiem obliczali wszystkie litery pięcioksięgu. Późniejsi zaś krytycy utrzymują, iż ta nazwa wypływa z drugiego znaczenia wyrazu i jest tłumaczeniem tytułu greckiego γραμματικως od γράμματα umiejętności, a w liczbie pojedynczéj γράμμα litera, od słowa γράφω pisać. A zatem sofrim, pisarze, czyli uczeni. Dowiedzioném to jest, iż przez pewien czas Izraelici chętnie przenosili do swojego języka wyrazy greckie albo ich tłumaczenia, lubo mieli we własnym języku wyrazy na oznaczenie tych samych przedmiotów i pojęć. Nazwą tą tytułowani byli uczeni i przewodnicy religijni narodu przed epoką talmudyczną.

(2) „Keneteth Hagdola" znaczy właściwie *Wielkie Zgromadzenie*, ale wyraz Keneteth z dodaniem Beth (dom) przeniesiony

streszczoném jest dobitnie w ich maxymie: „Bądźcie rozważni przy wyrzeczeniu wyroku, starajcie się o posiadanie wielkiéj liczby uczniów i wznoście ogrodzenie około zakonu" (1). Więcéj jeszcze znaczącą jest dewiza ostatniego ich przedstawiciela Szymona Sprawiedliwego, jedynego, którego imię zostało zachowane wraz z imionami Ezdrasza i Nechemiasza, przypuszczalnemi założycielami tegoż zgromadzenia. Dewiza ta brzmi: „Świat ma za podstawę trzy filary: prawo, służbę bożą i dobroczynność" (2).

Po *biegłych* (*κατ'ἐξοχήν*) następują mistrze, czyli nauczyciele zwani także *Banoim* (budowniczowie) (od r. 220 przed erą Chr., do 220 ery chrześ.). Peryod ten obejmuje dzieje Machabejczyków, urodzenie Chrystusa, zburzenie świątyni przez Tytusa, bunt Bar Kochebi pod Adryanem, zburzenie ostateczne Jerozolimy i rozproszenie ogólne żydów. Podczas tego peryodu Palestyna była rządzona kolejno przez Persów, Egipcyan, Syryjczyków i Rzymian. Ale prace prawodawcze odnoszące się do tego peryodu, nie doznały nigdy istotnej przerwy. W pośród najstraszniejszych wypadków, szkoły prowadziły daléj swoje nauki. Nauczyciele padali ofiarą jeden po drugim, szkoły zostawały z ziemią zrównane, zajmowanie się nauką zakonu albo wykonywaniem jego obrzędów było pod karą śmierci zakazane, a mimo to wszystko, łańcuch tej żywéj tradycyi w żadnym razie nie został przerwanym. Umierający nauczyciele mianowali z ostatnim tchem swoich następców; za jedną szkołę obróconą w popiół w Palestynie, powstawały trzy inne w Assyryi (3). Strumień za-

później został na miano domów modlitwy czyli synagog, jako miejsc zgromadzenia. Towarzystwo „Wielkiego zgromadzenia" zawiązało się na początku drugiéj świątyni (r. 3413 od stworzenia świata). Składało się ono ze stu dwudziestu mężów uczonych, w liczbie których znajdowali się i niektórzy z ostatnich proroków, mianowicie: Chagi, Zacharyasz, Małachy, Daniel, Ezdrasz, Nechemiasz, Mordachaj, Zerubabel. Ostatnim tego zgromadzenia członkiem był Szymon Sprawiedliwy, pierwszy ze zbieraczy Miszny (r. św. 3448).

(1) Traktat Aboth, rozdz. 1, Miszna 1.

(2) Tamże.

(3) Szkoły te zwane były Jeszyboth (posiedzenia) od *Jaszab* siedzieć. Nazwa ta ztąd pochodzi, że od czasów Rabi Gamaliela Starego, zaczęto odbywać wykład nauk siedząco, gdyż im słabsza konstytucya ciała nie dozwalała stawać w czasie wykładu, jak ich poprze-

konu płynął bez przerwy i uwieczniał się wbrew tysiącznym exekucyom.

Głównymi naczelnikami tych szkół teologiczno-prawnych byli prezydujący (zwany *Nasy*, książe) i wice prezes (*Ab Beth-Din* kierujący sądownictwem). Najwyższe zgromadzenie prawne, Synedrion, przezwane zostało po aramejsku *Sanhedryn* (1). Były trzy Sanhedryny, jeden wielki i dwa małe. Ile razy Nowy Testament wzmiankuje razem o kapłanach, starszych i biegłych, rozumie zawsze przez to wielki Sanhedryn. Stanowił on najwyższy trybunał duchowny i cywilny. Składał się z siedmdziesięciu i jednego członków wy-

dnicy, albo nauczać w ciągłéj przechadzce jak u Greków. Posiedzenia te, zwyczajem wschodnim miewały miejsce na ziemi; sam tylko wykładający siedział na podwyższeniu. Ztąd apostoł Paweł mówi o sobie: Przesiadywałem u nóg Rabi Gamaliela (co znaczy: był jego uczniem).

Miasta w których główne szkoły istniały, były: w *samej Palestynie:* Bene Berak, miasto wspominane w Jozu: 19,43 pod kierunkiem Rabi Akiba. Lydda, zwana przez Rzymian Diospolis pod kierunkiem R. Eleazara. Tiberias, nad Jordanem pod kierunkiem R. Mejera. Sepphoris, zwane przez Rzymian Dio Cesarea, R. Jose b. Chalafta, Beror Choil, R. Jochana b. Zakai. Wieś Sechania, b. Teradion. Pekien, R. Jozue b. Chanaja. Beth Szeorym, R. Jehuda Hanasy, autor Miszny. Jabneh, R. Gamaliel. *W Babilonii:* Harditunur Samuel. Pombedita R. Chamania (drugi). Sura. Raw. Nisibis. R. Jehuda b. Betera. Oprócz tego była szkoła w Rzymie i w wielu innych miejscach.

(1) Autor tu chybił licząc Sanhedryn do szkół poprzednio opisanych. Była to instytucya z zupełnie innem znaczeniem i przeznaczeniem.

Sanhedryn składał się z siedmdziesięciu jednego mężów uczonych, znanych z nieposzlakowanej moralności i wzorowych obyczajów. Liczba ta członków odpowiada zgromadzeniu starców ustanowionych w Palestynie (4, M. 11,16), gdyż i tam było siedmdziesięciu członków którymi Mojżesz kierował. Nazwa wzięta jest z rzymskiego *Senatus*, do którego też Sanhedryn w całém urządzeniu, w swoich atrybucyach i w swéj władzy podobnym był. Sanhedryn nie tylko zajmował się kwestyami religijnemi w obszerniejszém znaczeniu, bo obejmującemi cały naród, nie tylko stanowił on najwyższy sąd w kraju, ale nadto miał niepośledni udział w rządzie, oraz w wypowiedzeniu i prowadzeniu wojny. Przebywał w Jerozolimie, a posiedzenia swe odbywał w zabudowaniu świątyni; przez niejaki czas wszakże istniał w Jabneh. Ze znaczenia tytułów obudwóch przewodników oraz z wskazówek talmudycznych wnosić należy, iż atrybucye pier-

branych z pośród wyższego stopnia kapłanów, naczelników pokoleń i rodzin, oraz z pomiędzy uczonych i prawników.

Nie było to łatwém zostać wybranym na członka téj najwyższéj rady. Kandydat powinien był być człowiekiem wyższym, tak pod względem moralnym jak i fizycznym. Nie mógł być ani zamłodym, ani zastarym: a przedewszystkiem musiał gruntownie posiadać wiedzę zakonu i nauki społeczne. Krytycy czytając wyrazy *zakon*, *mistrze* albo *doktorzy zakonu*, zdają się nie zawsze dobrze rozumiéć doniosłość wyrazu *zakon* w języku Starego, a zwłaszcza Nowego Testamentu. Należy miéć na względzie, że wyraz *zakon* obejmował wszelki rodzaj nauki, ponieważ każda gałąź umiejętności była potrzebną do znajomości zakonu. Kodex Mojżeszowy zawiera przepisy w przedmiocie podróży odbywanéj w dniu sobotnim (co do odległości), należało tedy obliczyć i zmierzyć odległość, ztąd potrzeba odwołania się do matematyki. Trzeba było zbadać rośliny, nasiona, zwierzęta, a to celem właściwego wykonania przepisów do nich się odnoszących, ztąd konieczność poznania historyi naturalnej; daléj, znajdują się tam ustępy czysto higieniczne, które aby były zrozumiałemi, wymagały znajomości całéj medycyny ówczesnéj. Podział czasu, oraz święta, były ustanowione podług odmian księżyca, trzeba więc było badać przynajmniéj pierwsze zasady astronomii. Nadto, naród żydowski znalazł się w zetknięciu z Grecyą i Rzymem, jakkolwiek z początku mimowoli, należało dodać do programu wychowania młodzieży, historyą, geografią i język tych narodów, do wykładanych już poprzednio tych wiadomości w odnoszeniu do Persyi i Babilonii. Kiedy przyszło do odwołania pewnych rozporządzeń, ustanowionych chwilowo dla „bezpieczeństwa społecznego" to mała tylko garstka *z dobrą wolą* ale z ciasnym umysłem, jak Essejczykowie (1), temu się opierała. Kiedy

wszego odnosiły się więcéj do przedmiotów dotyczących rządu i odnoszących się do interesów całego kraju, miewał on oraz co sobotę rozprawy publiczne naukowo religijne. Drugi zaś Ab Beth-Din (dosłownie: Ojciec domu sądowego) prezydował w sądzie.

Oprócz głównego Sanhedrynu, były jeszcze dwa pomniejsze w Jerozolimie, składające się każdy z dwudziestu trzech członków.

(1) Essejczykowie (w talmudzie Assaim) stanowili jedną z sekt ówczesnych w judaizmie, z których głównemi były:

podczas zamieszek syryjskich, sceptyzm grecki ze swoją tyle ponętną formą, zaczął zabierać ofiary nawet w pośród winnicy świętéj i zagroził wyniszczeniem wszelkiego patryotyzmu i wszelkiej niezawisłości, wtedy klątwa rzuconą została przeciw hellenizmowi. Tak patryoci niemieccy w początkach bieżącego wieku, nienawidzili aż do dźwięków język francuzki, tak niedawno temu jeszcze patrzano w Anglii okiem podejrzenia na wszystko, co było „zagraniczne." Ale po przejściu niebezpieczeństwa, język i literatura grecka odzyskały wysokie swoje położenie, jakie zajmowały w szkole i w rodzinie.

Silnie bowiem wówczas nalegano na połączenie hebrajskiego i greckiego, Talith (1) i Pallium, na zjednoczenie Sema z Jafetem, którzy razem byli pobłogosławieni przez Noego, i którzy połączeni, byliby pobłogosławieni na zawsze. Powrócimy jeszcze do charakteru wielojęzykowego owéj epoki,

1) Faryzeusze (o tych później będzie mowa).

2) Sadyceusze trzymający się ściśle literalnego znaczenia słowa zakonu, nie przypuszczając żadnego tłumaczenia ani żadnych objaśnień.

3) Essejczykowie znani w Talmudzie także pod nazwą: *Nazyryjm* odosobnionych, odłączonych od świata, oddanych Bogu.

4) Therapeutycy. Dwie te ostatnie sekty zdaje się jeden miały kierunek, z tą tylko różnicą, że członkowie ostatniéj żyli w bezżeństwie. Tak Essejczykowie jak i Therapeutycy zajmowali się głównie sztuką leczenia, jak sama ich nazwa wskazuje; gdyż Assya w języku aramejskim znaczy lekarz, jak therapeutyka po grecku, leczenie.

Mylnie utrzymuje autor, jakoby się essejczykowie sprzeciwiali krzewieniu nauk w narodzie, nazywając ich „ludźmi ciasnego pojęcia." Owszem, gorliwie się oni studyowaniem wszelkiej wiadomości zajmowali, przejmowali je od mędrców greckich i innych narodów. Mieli oni to przekonanie, iż wszelka nauka i wiedza, jakkolwiek jest wynikiem badań umysłu ludzkiego, wszakże musi mieć jakąkolwiek wskazówkę, zasadę, jakąkolwiek wzmiankę i w Piśmie Świętém, jako w źródle wszelkich nauk, wiadomości i wiedzy. Usiłowali zatem odnieść każdą naukę do zakonu Bożego i dla każdéj znaleźć jakiś punkt oparcia w biblii.

Prawda, że w każdym czasie znajdowały się w Izraelu indywidua (nie wyłączając i czasu obecnego) które się obawiały wszelkich nauk świeckich, jako niezgodnych z religią, z pobożnością; ale te niezawodnie nie należały do światłej sekty essejczyków. Josephus Flawiusz o nich mówi, iż ci myśliciele wyprzedzili wszystkich mędrców greckich co do czasu.

(1) Talith, okrycie używane przez izraelitów w czasie modlitwy.

któréj językiem zwyczajnym była dziwna mięszanina greckiego, aramejskiego, łaciny, syryjskiego i hebrajskiego. Członek Sanhedrynu powinien był być dobrym lingwistą; nie wypadało bowiem ażeby się znalazł w konieczności odwołania się do przekładu pośredniczącego tłumacza, gdyż ten przekład może być niewiernym. Wymagano od niego nie tylko nauki w najrozciąglejszém znaczeniu tego wyrazu, ale także i znajomości najfantastyczniejszych cieniów nauki, jak astrologii, magii i innych, a to w celu iżby on jako prawodawca i sędzia mógł także ocenić uczucie ludowe odnośnie do tych wiadomości, bardzo wówczas rozpowszechnionych. Prozelici, eunuchy, niewolnicy, wyzwoleńcy byli ściśle wyłączeni ze zgromadzenia zarówno jak wszyscy ci, którzy nie mogli udowodnić prawnego pochodzenia swojego od kapłanów, lewitów lub izraelitów. Wyłączeni także byli gracze hazardowni, lichwiarze i tacy którzy zajmowali się nieprawym handlem. Przepis tyczący się wieku kandydata stanowi, iż ten nie miał być zbyt starym, z obawy ażeby jego władza sądzenia nie była zbyt osłabioną, ani też zbyt młodym, z obawy iżby taż władza w nim nie była niedojrzałą lub zanadto pośpieszną. Wymagano też dowodów obszernéj nauki teoryczněj i praktycznéj, gdyż tylko stopniowo człowiek wznosił się z nizkiego urzędowania w swéj wiosce do godności senatorskiéj. Nakoniec dodano jeszcze i ten piękny przepis, iż powinien być żonatym i miéć własne dzieci.

Głębokiéj nędzy familijnéj okoliczności mogą być przedstawiane przed jego trybunał, wymaganém tedy jest, ażeby posiadał serce pełne współczucia.

O praktyczném wykonywaniu sprawiedliwości przez Sanhedryn. powiemy gdy dojdziemy do samego kodexu.

Obecnie zastanowimy się nieco nad temi szkołami i akademiami do którycheśmy się tak często odwoływali, i których Sanhedryn tworzył, że tak powiem, szczyt i najwyższe uwieńczenie.

Na ośmdziesiąt lat przed Chrystusem, szkoły kwitły po całym obszarze kraju; wychowanie było przymusowe. Gdy przed niewolą nie znajdujemy ani jednego wyrazu na oznaczenie „szkoły," było ich wtedy przynajmniéj dwanaście pospolicie używanych. Kilka z niezliczonych maxym ludowych z owéj epoki dowodzą jak wielką wagę, do nauki w życiu narodu przywiązywano.

„Jeruzalem zostało zburzone z powodu, iż zaniedbano wychowania młodzieży" (1).

„Świat pozostaje w swoim bycie tylko zasługą dzieci, które chodzą do szkoły" (2).

„Młodzież szkolna nie może być oderwaną od nauki, nawet gdyby jéj obecność była potrzebną do budowania świątyni" (3).

„Zajmowanie się nauką wyżéj jest cenione nad przyniesienie ofiary do świątyni Pańskiéj" (4).

„Mędrzec wyżéj jest ceniony niż prorok" (5).

„Szacunek przynależny nauczycielowi jest wyższy nad szacunek należny własnemu ojcu, gdyż ten wydał cię tylko na świat znikomy, a tamten utorował ci drogę do nieśmiertelności" (6).

„Szczęśliwy syn który został wykształcony przez swojego ojca, będzie go szanował jako ojca, a zarazem jako nauczyciela. Szczęśliwy ojciec, który wykształcił swego syna" (7).

Wielkie kollegia czyli Kehiloth otwierały się tylko na kilka miesięcy do roku. Trzy tygodnie przed ich otwarciem dziekan przygotowywał studentów do kursów które miał wyłożyć rektor, a zadanie to stawało się tak trudném w miarę powiększenia się liczby uczniów, że trzeba było naznaczać po siedmiu dziekanów. Wszakże metoda wykładu nie była taką, jaka się praktykuje w uniwersytetach tegoczesnych. Professorowie nie wykładali kursów, któreby uczniowie, jak student Fausta, mogli odnieść do siebie czarno na białém. Tam wszystko było życiem, ruchem, sporem. Jedna kwestya wywoływała drugą, odpowiedzi były często ukryte w allegoryach i parabolach; zapytujący był doprowadzony do znalezienia samemu odpowiedzi przez analogią, — uderzająca to zgodność z metodą Sokratesa. Nowy Testament przedstawia liczne przykłady téj metody wówczas używanéj.

Najwyższy szacunek w opinii publicznéj nie przypadał kapłanom, co do położenia których panują jeszcze pojęcia bardzo niedokładne, ani szlachcie, ale właśnie mistrzom za-

(1) B. Mecya, fol. 30. (2) Gitin, 25. (3) Sabbath 120. (4) Tamże 45. (5) Baba Bathra 12. (6) Baba Mecya 33. (7) Berachoth.

konu, mędrcom, uczniom mędrców (1). Jest coś prawie niemieckiego w tym głębokim szacunku okazywanym stale przedstawicielom nauki i wychowania, jakkolwiekby byli biédnymi i jakkolwiek nizkiém było ich stanowisko. Po większéj części, najznakomitsi doktorzy byli tylko skromnymi rzemieślnikami. Byli fabrykantami namiotów lub sandałów, tkaczami, cieślami, garbarzami, piekarzami i kucharzami. Jeden nowo wybrany prezydent został znaleziony przez swojego poprzednika, złożonego z urzędu dla okazanéj przez niego pychy, całkiem czarny i posmolony w pośród stosów węgla. Najbardziéj nienawidzili oni lenistwa i ascetyzmu. Pobożność i nauka były istotnie szanowane tylko wtedy, kiedy szły w parze z ręczném zatrudnieniem. Oto kilka z maxym owéj epoki:

„Dobra jest nauka zakonu w połączeniu z praktyczném zatrudnieniem, albowiem zetknięcie się obydwóch, oddala człowieka od grzechu" (2).

„Rzemieślnik zajęty pracą nie ma obowiązku wstawania przed uczonym" (3).

„Wyższego szacunku godzien jest ten, co się utrzymuje z własnéj pracy, niż człowiek którego całą zaletą jest sama tylko bogobojność" (4).

To tak wysokie stanowisko oznaczone dla pracy, miało z jednéj strony na celu iżby nauka nie chełpiła się zbytecznie i nie stawała się przedmiotem niesłusznego uwielbienia; z drugiéj zaś strony ochronienie narodu od dziwactw nabożnisiów. Tych właśnie ostatnich należało się zawsze obawiać. Kiedy świątynia została obrócona w popiół, znajdowali się ludzie, którzy zrzekli się używania mięsa i wina. Gdy im to pewny mędrzec wyrzucał, oni jemu z płaczem odpowiedzieli:

— Niegdyś mięso, jako ofiara, było używane na ołtarzu Bożym, ołtarz został zrujnowanym; dawniéj lano wino na cześć Boga w świątyni, teraz to ustało.

(1) „Uczniami mędrców" tytułowali się właśnie sami uczeni przez skromność, jak mędrcy greccy mianowali się dla téj saméj przyczyny „lubiącymi mądrość" (filozofami); zdaje się wszakże, iż tytuł ten zachowywali dopóty, dopóki przez wyświęcenia nie zostali podniesieni do godności mistrza.

(2) Trakt. Aboth, rozdz. 1, Miszna 2.

(3) Trakt. Kiduszyn fol. 32. (4) Trakt. Berachoth fol. 8.

— Ale — odrzekł tamten — wszakże jadacie chleb, a przecież były ofiary i z chleba.

— Masz słuszność, mistrzu, będziemy tedy jedli tylko owoce.

— Noszono ofiary Bogu także i z owoców.

— Wstrzymamy się więc także i od tych.

— Ale pijecie wodę, a były obrzędy wykonywane także i laniem wody w przybytku Pańskim.

Wtedy nie wiedzieli już co odpowiedzieć. Mędrzec atoli pocieszył ich zapewnieniem, iż ten, który zniszczył Jerozolimę, przyrzekł ją także odbudować; dodał wszakże, iż boleść, jak w pewnéj mierze uczuta, jest słuszną i przyzwoitą, tak nie powinna być przesadzoną, aby osłabieniem ciała, nie uczyniła cię niezdolnym do pracy (1).

Druga, bardziéj jeszcze uderzająca anegdota jest o mędrcu, który przechadzając się po targu napełnionym ludźmi spotkał proroka Eliasza (2) i spytał go: „Kto z pośród tego niezmiernego tłumu będzie uczestnikiem wiecznego życia?" Na to prorok wskazał mu palcem osobę nędznéj powierzchowności, strażnika więziennego: „ten, albowiem był litościwym dla

(1) Opowiadanie to o R. Jozue'm (w trakt. Baba Bathra fol. 60) kończy się nakazującą konkluzyą: iż nie należy ze strony hierarchicznéj zwierzchności przeciążać gminy zanadto uciążliwemi rozporządzeniami. Zasada ta okazuje dobitnie sposób myślenia starożytnych tych mędrców. Tak z tego przepisu jak z wielu innych miejsc talmudycznych przekonywamy się jawnie, iż ci mistrze zakonu upatrywali godność człowieka i moralną jego wartość, nie w zewnętrznem wykonywaniu samej tylko obrzędowéj części religii, albo w zrzeczeniu się używania darów Bożych, ale raczéj w pożytecznem życiu, w serdecznéj pobożności, w czynném przykładaniu się do ulżenia cierpień swoich bliźnich, i w ogóle w przyczynianiu się do szczęścia społeczeństwa. Takie były zasady tych przewodników duchowych w starożytności, tak ich naśladowały światłe jednostki z pośród ich następców we wszystkich wiekach.

(2) Prorok Eliasz był jednym z głównych czynników Agadowych w Talmudzie. Nim się twórcy tych legend i podań posługiwali ile razy szło o rozwiązanie kwestyi nie podpadających pod logiczność trzynastu prawideł ustanowionych do wykładania Pisma Śgo, ile razy szło o niesienie pociechy utrapionym, o udzielenie rady potrzebującemu jéj, o objawienie jakiéjś szczytnéj myśli, lub o wnoszenie błogosławieństwa w dom pobożnego i zasłużonego biédaka. Powołanie się na tego męża Bożego w każdym razie, było tém właściwsze, że on żywcem wziętym był do nieba. 2 ks. Królów, 2, 11.

więźniów;" następnie dwóch rękodzielników bardzo pospolitéj powierzchowności, którzy przechodzili pośród tłumu i rozmawiali wesoło. Mędrzec zbliżył się natychmiast ku nim i spytał, czemby oni sobie wieczną szczęśliwość zeskarbili? Ci, mocno zdziwieni, odpowiedzieli: „Jesteśmy biédnymi rzemieślnikami, żyjemy z naszéj pracy. Wszystko co na naszą korzyść przytoczyć można, jest to, że się staramy zawsze być w wesołém usposobieniu i zachować wrodzoną nam prostotę. Ile razy natrafiamy na człowieka zasmuconego, zbliżamy się do niego, rozmawiamy z nim, rozweselamy go, dopóki nie zapomni o swojém zmartwieniu. Gdy się dowiadujemy o ludziach będących z sobą w nieporozumieniu, rozmawiamy z nimi, uspakajamy i godzimy ich między sobą. Oto cała nasza zasługa" (1).

Zanim zakończymy ten peryod rozwoju Miszny, musimy jeszcze o jednéj lub dwóch okolicznościach wzmiankę uczynić. Ten to peryod widział początek chrześcianizmu, i tu właśnie upatruję właściwe miejsce dla wskazania zgodności zachodzącéj w wielu punktach między chrześcianizmem a talmudem, który to przedmiot w ostatnich czasach był często brany pod rozbiór. Gdyby ogólne nasze pojęcia o różnicy między judaizmem a chrześcianizmrm, nie były zanadto zagmatwane, toby czytelnicy nie byli wielce zdziwieni wielolicznem podobieństwem, zachodzącém w dogmatach, parabolach, allegoryach i przysłowiach znajdujących się w ewangeliach i księgach talmudycznych. Nowy Testament, jak mówi Lightfoot, pisany „pomiędzy żydami, przez żydów i dla żydów" może mówić tylko językiem owéj epoki, tak co do formy, jakotéż w znaczeniu ogólném, co do treści. Jest znakomita liczba punktów istotnego zetknięcia między Nowym Testamentem a Talmudem, których teologowie zdają się dobrze nie rozumieć; albowiem wyrazy jak „zbawienie, chrzest, łaska, wiara, odkupienie, odrodzenie, syn człowieczy, syn

(1) Owym mędrcem był R. Beroka (Taanith, 22). Zasługą więziennego stróża było to, iż starannie czuwał nad niewinnością kobiét i strzegł ich gorliwie od napaści pogańskich współwięźniów. Legenda ta również nam wskazuje światłe zasady twórców Talmudu, oraz kogo oni uznawali godnymi uczestnictwa wiecznego życia. Przestrzeganie czystości obyczajów, pocieszanie strapionych, ustalanie zgody i miłości braterskiéj w społeczeństwie. Zaprawdę, nie małe to zasługi, nie małe to cnoty towarzyskie!

Boży, królestwo niebieskie" nie zostały wynalezione przez chrześcianizm, jak to pospolicie się sądzi; były to wyrazy pospolite w judaizmie talmudycznym, którym chrześcianizm nadał znaczenie wznioślejsze i czyściejsze (1). W Talmudzie znajdujemy nagany równie gwałtowne i równie żywe, wymierzone przeciwko *służbie Bożéj wykonywanéj samemi tylko wargami*, przeciwko tym „którzy z zakonu robią ciężar dla ludu;" „przeciwko przepisom odnoszącym się do drobiazgów;" przeciwko kapłanom i faryzeuszom. Tajemnice kardynalne nowéj wiary są odrębnego rodzaju, ale moralność, w głównych jéj zarysach jest taż sama w obu księgach.

Owa wielka zasada: „czyń drugim, co chcesz, ażeby tobie czyniono," przeciwko któréj Kant energicznie ze stanowiska filozoficznego protestował, jest zacytowana przez Hilela prezydenta, który umarł kiedy Jezus miał lat 10, nie jako coś nowego, ale jako maxyma stara, powszechnie znana, a stanowiąca zasadę całego zakonu. Błędem największym jaki kiedykolwiek popełniono, było, że brano na początku oddzielne jednostki lub szczególne klassy za cały naród, a następnie brano, jakeśmy to uczynili, judaizm z czasów Chrystusa za judaizm pustyni, sędziów, a nawet za judaizm Abrahama, Izaaka i Jakóba. Judaizm z czasów Chrystusa, do którego obecny, dzięki zwłaszcza Talmudowi, bardzo się zbliża, i judaizm pięcioksiągu są względem siebie tém, czém Anglia nowożytna względem Anglii Wilhelma Rudego, albo, czém Grecya Platona względem Grecyi Argonautów. Jest to chwała chrześcianizmu, że on zebrał te nieocenione płody ukryte w szkołach i w „cichém zgromadzeniu" uczonych, ażeby niemi wzbogacić ludzkość. Pasterzy, a nawet trędowatych uczynił uczestnikami tego królestwa niebieskiego, którego Talmud jest pełen, od pierwszéj aż do ostatniéj stronnicy. Nie potrzeba nam tu mówić o owocach jakie z tego zasiewu urosły w całym obszarze świata. Ale nie można zbyt protestować przeciwko temu fałszywemu pojęciu, jakoby Boga zemsty nagle zastąpił Bóg miłości. „Będziesz

(1) Wyrazy te, do Talmudu przeniesione zostały ze świętego źródła, z Biblii, a zatem, wedle wiary tak judaizmu jak i chrześcianizmu, bezpośrednio od Boga pochodzą; z téj tedy przyczyny musiały, w samym początku, mieć pod każdym względem znaczenie tak doskonałe, że już późniéj nie mogły więcéj pozyskać ani na wzniosłości, ani na czystości.

kochał swojego bliźniego jak samego siebie" jest nauką Starego Testamentu, jak to sam Jezus nauczał swych uczniów (1). Zakon, jakeśmy to widzieli i jak jeszcze zobaczymy, rozwijał się ze ścisłością nadzwyczajną, że nie powiem uciążliwą; ale on porządkował tylko czynności zewnętrzne. Wiara serca, dogmat, na którym się święty Paweł szczególniéj opierał, było czémś, co faryzeuszowie cenili wyżéj nad ten zakon zewnętrzny. Jest to coś, mawiali, czego żadne rozporządzenie nie może nakazać, ale co przewyższa wszystko (2). Jedną z ich maxym było: „Wszystko jest w mocy nieba, wyjąwszy bojaźń nieba" (3).

(1) Nauka, tak biblijna jak tradycyjna wyobraża nam Boga jako pełnego łaski i miłosierdzia; karci On grzesznika, ale tylko w czasie odstępstwa tegoż. Lecz „niechaj bezbożny opuści swoję drogę, a człowiek grzeszny swoje myśli, niechaj powróci do Wiekuistego a On go obdarzy miłosierdziem; do *naszego Boga*, który jest *hojnym* w *odpuszczeniu*" (Iz. 53, 7). Gdy Mojżesz błagał Boga o objawienie mu Jego Majestatu, Bóg mu odpowiedział: Ja swoją wszechdobroć przed tobą przeprowadzę, wymienię przed tobą Imię Przedwiecznego, że się litnję nad kim się lituję; że obdarzam miłosierdziem, kogo obdarzam (2, K. M. 33, 19) a daléj: „Bóg przeciągnął przed jego obliczem i głosił: Bóg, wiekuisty, jest Bogiem miłosierdzia, litości, nieskory do gniewu, pełen łask i prawdy, przechowuje łaskę na tysiące, odpuszcza przestępstwa, przekroczenia i grzechy." (Tamże 34, 6, 7).

O Hilelu późniéj będzie mowa, tu tylko zacytuję jedno jego zdanie, jako odnoszące się do obecnego przedmiotu. Ludzie—mówi Talmud—dzielą się na trzy rodzaje: są prawdziwie cnotliwi, średni i prawdziwie występni. Nadejdzie dzień sądu dla wszystkich. Cnotliwi otrzymają zaraz swoję nagrodę, występni ulegną karze, ale cóż się stanie ze średnimi? O nich mówi szkoła Szamai: iż ci pójdą do piekła, gdzie będą karani za popełnione grzechy, ale powoli wzniosą się coraz wyżéj, aż w końcu oczyszczeni zostaną. Nie tak!—mówi szkoła Hilela—co się tyczy średnich, to Bóg, *który jest źródłem łaski nachyli dla nich szalę ku łasce*. Nie jestże to najszczytniejsze wyobrażenie o Bogu miłosierdzia i miłości?

(2) Talmud, w ogóle, uważa całą część obrzędową religii jedynie za środek do osiągnięcia właściwéj jéj istoty, którą jest uszlachetnienie serca, wzniesienie myśli ku Bogu, i uzacnienie całéj wewnętrznéj istoty człowieka; to zaś może być osiągnięte jedynie przez współudział serca, przez połączenie wewnętrznéj myśli z zewnętrznem wykonywaniem obrzędu. „Modlitwa bez myśli, jest to ciało bez duszy" (Berachoth 16). „Obrzędy religijne wówczas tylko mają swoją wartość, gdy im towarzyszy ożywcza myśl serca." (Tamże).

(3) Tamże, 16.

Mojżesz, mówi Talmud, otrzymał polecenie aby narodowi nadał sześćset trzynaście przepisów; tę liczbę Dawid sprowadził do jedenastu, albowiem tak brzmi piętnasty psalm: „Boże! Któż będzie przemieszkiwał w Twoim namiocie, któż może przebywać na świętéj Twéj górze? Ten co postępuje nieskazitelnie, wykonywa cnotę, i mówi prawdę tak jak ją w sercu czuje; nie obmawia językiem, bliźniemu krzywdy nie przyczynił, wzgardliwie o przyjacielu się nie wyraził, podłymi pogardza, bogobojnych zaszczyca, nie zmienia swéj przysięgi, nawet gdy ją na własną wykonał szkodę; swych pieniędzy na lichwę nie daje, nie pozwala się przekupić na szkodę niewinnego: kto tak postępuje, nigdy się nie potknie." Prorok Izajasz zredukował je do sześciu, gdyż tak mówi: (33, 15): „Kto postępuje sprawiedliwie, z prawością mówi, wzgardza korzyścią przez ucisk zyskaną, otrząsa ręce od przyjęcia przedajności, zatyka ucho by nie słyszeć krwiożerczości, i zamyka oczy aby złośliwości nie widzieć; ten przemieszkiwać będzie w wysokościach, skalna twierdza to jego gród, jego chléb będzie mu dostarczony, jego woda jest mu zapewnioną." Prorok Micha. (6, 8), sprowadził je do trzech, i tak je ustanawia: „Objawiono tobie, człowieku, co jest dobrém i czego Wiekuisty po tobie wymaga, jedno, abyś wykonywał sprawiedliwość, miłował prawdę i w pokorze postępował przed Bogiem twoim." Następnie znowu Izajasz do dwóch je zredukował: „Tak rzecze Bóg: przestrzegajcie sprawiedliwości i wykonywajcie cnotę, a rychło moje zbawienie nadejdzie, moja łaska się objawi (56, 1). W końcu Amos sprowadził wszystkie do jednego: „Albowiem tak objawił Bóg domowi Jakóbowemu: Szukajcie mnie a znajdziecie" (5, 4). Przeciwko téj ostatniéj redukcyi protestuje R. Nachman, utrzymując, iż pod wyrażeniem „szukajcie Boga" nie jeden zrozumieć może wykonywanie całego obszaru obrzędów religijnych, ale, utrzymuje ten Rabi, właściwą treść religijną zamkniętą w jednem prawidle podaje nam prorok Habakuk w słowach: „A sprawiedliwy w swojéj wierze żyje" (2, 4) (1).

(1) Podałem cały ten ustęp talmudyczny, lubo tekst w niewielu go streszcza słowach, aby okazać czytelnikowi na czem właściwie rabini starożytni istotę religii uzasadniają, i co podług nich stanowi właściwą zasługę człowieka w oczach Boga. Ustęp ten zawarty w trakt. Makoth fol. 23.

Co się tyczy faryzeuszów czyli *odosobnionych* (1) niemasz grubszéj pomyłki ani bardziéj przestarzałego uprzedzenia nad to, jakoby tworzyli oni sektę znienawidzoną przez Chrystusa. Nie tworzyli oni sekty zarówno jak katolicy nie stanowią sekty w Rzymie, albo protestanci w Anglii; ani nie byli nienawidzeni przez Chrystusa i apostołów, jakby to można było sądzić na pierwszy rzut oka z kilku ustępów nieco gwałtownych Nowego Testamentu. Albowiem faryzeusze w owéj epoce, cokolwiek Józef o nich mówi, byli w właściwém znaczeniu ludem trzymającym się w oppozycyi przeciwko „roszczeniom Heroda." Sadyceusze stanowiący wyższą

(1) *P'ruszym* w Talmudzie, wyraz oddany przez faryzeusze, ma dwa znaczenia, stosownie do tego, jak ten wyraz, pisany w duchu języków semickich, bez samogłosek, będzie czytany. Jedni tedy czytają Péjruszym, co się tłumaczy przez „objaśnienia, komentarze." W takim razie faryzeusze są to ludzie którzy przyjmują zasady biblijne wedle objaśnień i tłumaczenia mędrców, czyli zachowują zakon tradycyjny, w przeciwstawieniu z tymi, którzy się trzymali literalnego znaczenia Pisma Śgo. Drudzy czytają Paruszym, co znaczy *odłączonych, odosobnionych.* I to znaczenie nie jest bezzasadném. Powracający z niewoli Babilońskiéj Izraelici znaleźli w Palestynie wiele obcych żywiołów, tam osiadłych. Przybysze ci, lubo po części przyjęli religią krajową, zachowali wszakże swoje zwyczaje i obyczaje i tylko słabym węzłem złączeni byli z właściwym judaizmem. Obczyzną swoją zarażali wielu krajowców i przeciągali na swoją stronę; oznaczeni oni są w Talmudzie mianem „am hoorec" *lud ziemski.* Od tych mięszańców gorliwi we wierze swoich ojców powracający, *odłączyli się* i *odosobnili.* Ci to „odłączeni", czyli faryzeusze, stanowili właściwie jądro narodu, obywatelstwo, klassę uczoną, istotną dźwignię kraju. Oni to opierali się z całą siłą Sadyceuszom (Cadykom, ówczesnéj familii kapłańskiéj, potomkom arcykapłana Cadoka, który jeszcze w kościele Salomona tę najwyższą godność religijną piastował) dążącym do utworzenia hierarchii w kraju, oni to stanowili istotną siłę Machabeuszów. Pod ten płaszcz i pod tę nazwę faryzeuszów podszywali się i ludzie niegodni, ludzie, którzy przesadą w gorliwości wypełnienia obrządków dla oka wykonywanych, chcieli pozyskać zaufanie ogółu, dla tém łacniejszego dopięcia utajonych celów i zamiarów. Tych to ludzi wątpliwéj moralności, którzy mianowali się sami faryzeuszami, Talmud wylicza kilka odcieni (o czem daléj w tekscie) i miannje ich trafnie ogólną nazwą „Cwojim" *zafarbowani, różowani.* Jeśli gdziekolwiek znajdujemy zarzuty czynione faryzeuszom, to takowe niezaprzeczenie wymierzone były przeciw tym Cwojim.

klassę w narodzie (1), ci wolni myśliciele, którzy na przekór faryzeuszom wynosili pod niebiosa ważność ofiar i dziesięcin przez siebie pobieranych, ale którzy obok tego zaprzeczali nieśmiertelności duszy, są zaledwie wymienieni w Nowym Testamencie. Oskarżenia tak często napotykane przeciwko biegłym w Pismie Świętém, i faryzeuszom były bardzo źle zrozumiane. Jest to punkt nie ulegający żadnéj wątpliwości, że znachodzono pomiędzy faryzeuszami ludzi najpraktyczniejszych, charaktery najszlachetniejsze, naczelników postępowego stronnictwa najoświeceńszych. Rozwój zakonu był w ich ręku niczém inném, jak tylko środkiem zachowania ducha, posunęli się oni do tego stopnia, iż często zbaczali ze znaczenia litery, to bowiem uważali jedynie za osłonę zewnętrzną; zakon był dla nich tylko środkiem zachowania życia i zapału; za pośrednictwem właśnie zakonu ustanowili oni prawidło: aby pozostawić każdéj epoce słuszne prawo tłumaczenia przepisów religijnych, odpowiednio do własnych jéj potrzeb i zgodnie z własném uznaniem.

Ale było wiele nieczystych owiec w téj trzodzie. Było wielu ludzi, którzy wyzyskiwali na własną korzyść dobrą reputacyą całego zgromadzenia; jest to fakt, przez całą owczesną literaturę często dowodzony. Talmud czyni pełniejsze goryczy i uszczypliwsze jeszcze, niż Nowy Testament, zarzuty, temu co nazywa „plagą faryzeizmu" „ludźmi urożowanymi,"

(1) W owéj epoce Sadyceusze zajmowali najwyższe w kraju stanowisko, była to, że tak powiem, szlachta kapłańska. Na czele powróconych z niewoli stali dwaj mężowie: Jozua, potomek Cadoka, jako arcy-kapłan, i Zerubabel z familii Dawida, który miał piastować władzę świecką; téj atoli, ani on, ani jego potomkowie, ściśle biorąc, nie posiadali. Lud izraelski, pod ten czas, przestał być samoistnym. Przeszedł on z pod panowania Persów pod panowanie Egipcyan, a następnie Syryjczyków. Istotnym rządcą kraju był zawsze namiestnik przez właściwego władcę przysłany. Król lub książę Izraelita był zaledwie cierpiany, a tem mniéj zostawiano mu jakąkolwiek władzę rządzenia. Inaczéj się rzecz miała z arcy-kapłanem który reprezentował życie religijne w narodzie. Jego powaga była tém znakomitszą, iż urząd który piastował był jedynym krajowym, a do tego otoczony jeszcze blaskiem świętości. Wkrótce téż przywłaszczył on sobie i attrybucye władzy świeckiéj o tyle, o ile na to namiestnik kraju pozwolił. Przeciwko takiéjto potędze musieli walczyć faryzeusze, którzy zmierzali do równouprawnienia wszystkich klass ludności.

którzy „czynią źle jak Zymry a domagają się nagrody takiéj, jak Pinchas" (1), tym, którzy „każą dobrze a działają źle."

Przedrzeźniając ich przesady co do kombinacyi logicznych, tychże podziałów i podpodziałów ścisłych, Talmud rozróżnia siedm klas faryzeuszów, z których jedna tylko jest godną tego nazwiska: 1. Są najprzód ci, którzy wykonywają wolę Boga, dla przyczyn ziemskich. 2. Ci, którzy stawiają małe kroki, mówią do wyprzedzających ich towarzyszy: czekajcie tam na mnie, ja mam dobry czyn do wypełnienia. 3. Ci którzy kaleczą głowę o ścianę, dla uniknienia widoku kobiety (2). 4. Święci w miejscu (3). 5. Którzy się proszą o wskazanie jeszcze jakiego dobrego czynu, aby go mogli wykonać. 6. Którzy są pobożni gdyż się obawiają Boga (4). 7. Prawdziwy faryzeusz, który wypełnia wolę swojego Ojca w niebie z miłości dla niego. Pomiędzy tymi, w całém znaczeniu *faryzeicznymi* mistrzami z epoki Miszny, których imiona i niezupełne życiorysy nas doszły, znajdują się ludzie najznakomitsi, ludzie, u stóp których zasiadywali pierwsi chrześcianie, ludzie, których maxymy w codziennem użyciu w ustach narodu będące, okazują, że byli obdarzeni niezwykłą mądrością, że byli pełni pobożności, dobrzy i ożywieni szlachetną odwagą. Tę pobożność i odwagę mieli często sposobność stwierdzić krwią własną.

Po tym słabym szkicu moralnéj atmosfery z czasu, w którym Miszna stopniowo była układana, przechodzimy do samego kodexu. Ta massa rozporządzeń, przepisów, zakazów i nauk, starych i nowych, z których jedne tradycyjne czyli pochodne, drugie utworzone dla potrzeb chwili, przybrała rozmiary tak olbrzymie, iż niepodobném było objąć wszystkich w stanie ich rozproszenia, a zwłaszcza pod postacią ustną,

(1) Król Janai umierając zostawił żonę rozpaczającą o los własnych dzieci, obawiała się albowiem faryzeuszów, których mąż nielitościwie prześladował przeszedłszy sam na stronę Sadyceuszów. Umierający król, który znał pobłażliwość i niemściwe usposobienie swoich przeciwników uspakajał swoją żonę cytowanemi w tekście słowami. (Sota 22).

(2) Udawając świętoszków chodzą z zamkniętemi oczami, aby przypadkiem nie spojrzéć na kobietę, a przez to tłuką głową o mur.

(3) Chodzący z głową mocno ku ziemi nachyloną.

(4) W tekście: gdyż się obawiają *kary*. (Tamże).

jak to sobie łatwo można wyobrazić. Trzy razy, w różnych epokach, starali się trzej znakomici mistrzowie ułożyć je w sposób systematyczny. Trzeciemu dopiéro się to udało. Był to najprzód Hilel I, za prezydencyi którego Chrystus przyszedł na świat. Hilel ten, zwany także drugim Ezdraszem, urodził się w Babilonii. Pragnienie wiedzy sprowadziło go do Jerozolimy. Był on tak biédnym, mówi podanie, że raz, nie mając monety dla opłacenia odźwiernego akademii, wdrapał się na dach, gdzie przez umieszczone tamże okno przysłuchiwał się wykładowi, a to w czasie mroźnéj nocy zimowéj. Z rana dopiéro, kiedy okno zasłonięte ciałem nie przepuściło światła, znaleziono go okrytego śniegiem i ocucono do życia. Należy mimochodem zaznaczyć, iż zdarzyło się to w dniu sobotnim, albowiem, według Talmudu, ratowanie w niebezpieczeństwie będącego człowieka, znosi świętość sabatu. Jeżeli idzie nawet o najmniejsze dziecko, należy zgwałcić sabat bez najmniejszego skrupułu, gdyż dodają, dziecko to będzie zachowywać więcéj niż jeden sabat za tego, który ten dzień zgwałcił aby je uratować. Tu nie możemy się wstrzymać od zaprotestowania przeciwko pospolitemu pojęciu, jakoby sabat judaiczny był dniem ponuréj surowości. Przeciwnie, był to dzień wesela i radości, dzień święta, który zaszczycano piękną odzieżą, lepszym niż zwykle pokarmem, winem, rzęsistém oświetleniem, rozmaitemi przysmakami i różnemi rozrywkami. Najwyższe zaś wyrażenie uczucia godności zaufania w samym sobie i niepodległości ducha zawarte jest w téj maxymie: „Żyj raczéj w dzień sabatu tak, jak żyjesz w dniach powszednich, abyś tylko nie potrzebował ludzkiej wspomogi.“ Czynimy tę uwagę mimochodem.

Około 30 roku przed Chrystusem, Hilel został prezydentem. Roczniki Talmudu są pełne jego słodyczy, jego pobożności i łagodności. Kilka ze zdań jego dadzą go lepiéj poznać, niż jakiekolwiek oszkicowanie.

„Bądź” mawiał on „uczniem Arona, miłuj spokój i staraj się o ustalenie spokoju; miłuj wszystkich ludzi i sprowadź ich do zakonu” (1).

(1) Aboth 1, 12. O Aronie mówi podanie iż on ze wszystkich sił starał się o ustalenie spokoju między ludźmi i o nakierowanie ich na drogę cnoty. Gdy wiedział o dwóch ludziach zwaśnionych

„Nie zaufaj samemu sobie, aż dopiéro w dniu śmierci" (1).

„Nie sądź swojego bliźniego, aż będziesz w tém samém co on położeniu" (2).

„Ktokolwiek nie wierzy w naukę, jest niedowiarkiem" (3).

„Biada temu kto czyni naukę środkiem do zbogacenia się."

Zaraz po skończeniu wykładu Hilel zwykle spieszył do siebie. Zapytany raz przez uczniów o przyczynę tego pośpiechu, odpowiedział, iż musi się zajmować swoim gościem. Nalegany o wymienienie tego gościa którym się codziennie zajmował, rzekł: to jest własna moja dusza, która dziś jest tu, a jutro tam (4). Raz przyszedł poganin do Szamaj, na-

z sobą starał się zbliżyć do jednego z nich, a wspomniawszy przed nim imię przeciwnika dodawał: właśnie się z nim widziałem, rozmawialem o tobie; nie uwierzysz ile on dobrego o tobie mówi, jak on ciebie pod każdym względem chwali, ubolewa tylko mocno nad tém, żeś ty na niego rozgniewany, chciałby się zbliżyć do ciebie ale się obawia abyś go nie przyjął za chłodno. Następnie z tym samym manewrem udawał się do drugiego, i tak obydwóch przysposabiał, iż przy pierwszém spotkaniu się obaj wzajemni nieprzyjaciele podawali sobie ręce i serdecznie się godzili. Że zaś ten mąż Boży pozwolił sobie w tym razie pominąć się z prawdą, uczynił to z téj zasady, iż Talmud pozwala uchybić prawdzie tam, gdzie idzie o zgodę i spokój między ludźmi. Wskazuje nam Talmud w tym punkcie wzór z samego Boga. Sara albowiem mówiła: jakże ja mogę rodzić, kiedy *mój pan* (mąż) jest starym. Bóg powtarzając jéj słowa Abrahamowi powiedział: „Czemuż to śmiała się Sara mówiąc: jakże ja mogę rodzić kiedym *ja* stara" (1, M. 18, 12, 13). Bóg tedy sam podał inne słowo, aby nie dać przyczyny do niesnaski w małżeństwie. O usiłowaniu jego do umoralnienia ludzi mówi tradycya, iż Aron właśnie do niezbożnego człowieka się zbliżał, rozmawiał z nim, chodził, i okazywał mu swoją przychylność; tamten więc myślał sobie: O gdyby arcy-kapłan wiedział o moich niecnych postępkach, niezawodnieby odemnie stronił, należy więc się poprawić ażeby tego zaszczytu nie stracić.

(1) Tamże 2, 5.

(2) Tamże 2, 5.

(3) Człowiek pozbawiony wszelkiéj wiedzy, nie może się ochronić od grzechu, ani nieuk nie może być prawdziwie pobożnym.

(4) W zgiełku codziennego życia, w zetknięciu się człowieka ze światem zewnętrznym, dusza bywa zapominaną, zaniedbywaną; a wszakże i ona dopomina się swojego prawa.

czelnika szkoły współzawodniczéj ze szkołą Hilela i wyjawił, iz chce przejść do judaizmu, pod warunkiem iżby jemu mistrz wyłożył zasady téj wiary w czasie tak krótkim, jak on (poganin) będzie mógł ustać na jednéj nodze. Mistrz go ofuknął i wygnał (1). Następnie tenże udał się do Hilela z tém samem żądaniem. Ów mędrzec przyjął go z dobrocią, zgodził się na jego żądanie i streścił mu całą religią w odpowiedzi, która odtąd rozpowszechniła się daleko po świecie:

„Nie czyń drugiemu, czegobyś nie życzył, aby drudzy tobie czynili; oto cała treść zakonu, reszta jest tylko jego komentarzem."

Przytaczają téż jego odpowiedź charakterystyczną, daną jednemu z tych umysłów, które lubią nachodzić swemi niedorzecznemi pytaniami:

— Ile jest zakonów?—pytał się raz ktoś Hilela.

— Dwa, odrzekł tenże: zakon pisany i zakon ustny.

Na to znowu tamten rzekł:

— Chcę przyjąć piérwszy, ale nie uważam za potrzebę wierzyć w drugi.

— Usiądź, rzekł mu Hilel, i zaczął go uczyć pierwszego dnia liter alfabetu w zwyczajnym ich porządku; nazajutrz zaś pokazał mu też same litery, ale w porządku zupełnie odwrotnym.

— Jakże to, mój nauczycielu, zagadnął nawrócony, wszakżeś mnie wczoraj zupełnie inaczéj uczył? Otóż, odrzekł Hilel, jakeś wczoraj z wiarą przyjął moją naukę, co do pisma, tak przyjmij odemnie z wiarą i to, co cię ustnie o zakonie uczyć będę.

Zdaje się, iż Hilel zrozumiał całą potrzebę uporządkowania i uproszczenia téj niezmiernéj massy podań ustnych. Było niemniéj jak sześćset przepisów w kwestyi jeszcze zostających, Hilel sprobował sprowadzić je do sześciu, ale

(1) Tekst talmudyczny brzmi: „Szamaj odepchnął go prętem mierniczym, który trzymał w ręku" co w przenośni znaczy: musiał go oddalić dla zasady, podług któréj on religią uważał i cenił. Szamaj bowiem znany jest jako skrupulatny przestrzegacz części obrzędowéj religii, którą, bądź co bądź, do najdrobniejszego jéj punktu chce mieć wykonywaną, w sprzeczności z Hilelem, dla którego duch wszystko znaczy.

umarł, a dzieło, które przedsięwziął, zostało przerwane na cały wiek (1).

Po nim nastał Akiba, ubogi pasterz, który pokochał córkę najbogatszego a zarazem najdumniejszego w Jerozolimie

(1) Możnaby jeszcze wiele o tym prawdziwym w starożytności mędrcu napisać, tu tylko podam jeszcze dwie okoliczności wyświetlające jego charakter. Najprzód co do jego łagodności: dwóch się założylo o znakomitą naówczas kwotę, z których jeden utrzymywał, że zdoła Hilela doprowadzić do gniewu. Wybrał na ten cel najstosowniejszą jak mniemał, chwilę, bo krótko przed nadejściem Soboty, kiedy właśnie znany ze swéj łagodności mistrz siedział w kąpieli. Zaszedł tedy podedrzwi i powtarzał donośnym głosem: Jest tu Hilel? „Hilel śpiesznie zarzucił na siebie płaszcz, wyszedł i spytał z uprzejmością: Czego żądasz mój synu? Na to tamten: Mam ci przedłożyć ważną kwestyą!—Wyjaw ją mój synu! —Czemuż, spytał tamten, mają Babilończykowie okrągłe głowy?—Twoje zapytanie, synu, jest w saméj rzeczy bardzo ważne, odpowiada zapytany: to ztąd pochodzi że nie posiadają biegłych akuszerek. Zaspokojony niby pytaniem odchodzi, ale po krótkim czasie wraca i w ten sam sposób wywabia znakomitego męża. Na uprzejme znowu zapytanie czegoby sobie życzył, odpowiada powtóre, iż ma ważne zadać pytanie.—Pytaj mój synu, rzecze bez najmniejszéj urazy Hilel.—Chciałbym wiedzieć, mówi tamten, czemu Thermudejczykowie mają zamglone oczy?—Ważna to w istocie kwestya, mój synu, odrzekł tamten: przyczyną tego jest, że mieszkają w piasczystéj okolicy. Po chwili natrętny badacz znowu wraca, i zwykłym krzykiem: jest tu Hilel, wywołuje mistrza. Ten okryty płaszczem zjawia się poraz trzeci przed nim i łagodnym tonem pyta, według swojego zwyczaju—czego sobie życzysz mój synu?—Ważna kwestya sprowadza mnie i obecnie do ciebie: czemuż Afrykanie mają szerokie podeszwy?—I ta kwestya mój synu, nie mniéj jest ważną od poprzedzających, odrzekł Hilel, to dla tego że mieszkają w okolicach bagnistych (zmuszeni przeto są chodzić boso). —O, zaczął tamten, miałbym ci jeszcze wiele kwestyi przedstawić, gdybym się nie obawiał nadużyć twojéj cierpliwości!—Żadną miarą, odpowiada tamten, otulając się swojém okryciem i stawając przy nim. Pytaj ile chcesz, a ja chętnie twoją ciekawość zaspokoję. Tu już pytającemu cierpliwości zabrakło:— czyś ty to Hilel, woła, którego nazywają księciem w Izraelu? a na otrzymaną odpowiedź: właśnie ja nim jestem, odpowiada: daj Boże, ażeby tobie podobnych więcéj w Izraelu nie było!—A to czemuż? pyta Hilel zaciekawiony. —Oto dla tego odpowiada ten, że mnie twoja nieograniczona cierpliwość pozbawiła summy czterystu zuz (moneta srebrna).—Bądź, mój synu, na drugi raz przezorniejszym, możesz wiele razy jeszcze takie summy stracić, a Hilela do gniewu nie doprowadzisz.

Dwa następujące przykłady wyjaśnią, jak ten przewodnik duchowy narodu pojmował swój czas i jak do niego przepisy religijne

człowieka, a który, dzięki téj miłości, stał się z pasterza jednym z najznakomitszych uczonych swojego czasu, „drugim Mojżeszem," ale Akiba także nie dopiął celu. Prace jego zostały przerwane przez kata rzymskiego. Atoli dzień jego męczeństwa widział, jak mówią, urodzenie tego (1), który

umiał zastosowywać, jak on oceniał duch zakonu i o ile go wyżéj stawiał nad znaczenie litery. Trzecia Ks. Mojż. (25, 29, 30) przepisuje, iż dom, w mieście murem otoczoném, sprzedany, mógł być napowrót wykupiony przez pierwszego posiadacza do końca jednego roku; nieodkupiony do tego terminu, stawał się na wieczne czasy własnością nabywcy. Często się zdarzało że biédny sprzedający mógł dopiero ostatniego dnia roku zebrać potrzebną na wykupienie summę. Ale nabywca na ten właśnie dzień wydalił się umyślnie z domu i drzwi zamknął, ażeby sobie tym sposobem własność kupna na zawsze zapewnić. Prawo to utrzymało się mimo wynikającą ztąd niesprawiedliwość w literalném swém znaczeniu aż do czasów Hilela. Dopiéro ten mąż postępu ustanowił, iż jeżeli nie będzie posiadacza w domu, należy drzwi wyłamać, albo pieniądze wnieść do świątyni aby nie pozbawić prawego posiadacza jego własności przez podstęp drugiego. Inny jeszcze dobitniejszy przykład jest następujący: wedle ustaw Mojżeszowych (5 Ks. 15, 2) z każdym siodmym rokiem jako odpustnym, następowało przepadanie długów dotychczas nie uiszczonych. Prawo to, o ile jest wynikiem miłosierdzia i ducha ludzkości, mogło tylko mieć swoje zastosowanie w narodzie dopóty, dopóki ten zajmował się w całém znaczeniu tylko pługiem i trzodą, dopóki handel, ruch i kommunikacya w kraju zamknięte były w najciaśniejszych granicach; tam bowiem pożyczki były małoważne, zaciągnięte tylko jako dobroczynność w chwili istotnéj dokuczliwości biedy od majętniejszego i miłosiernego sąsiada. Szkoda więc, odpuszczeniem długu zrządzona, nie mogła być wielką i zwykle ze strony bogacza policzaną była na karb dobroczynności. Inaczéj się rzecz miała przy późniejszych stosunkach narodu. Kommunikacya przybrała obszerniejsze rozmiary, handel się wzmógł; a interesa wymagały obrotu znaczniejszych summ, a tém samém, zapewnienia kredytu na większą skalę. Jeśliby zatém zostawiono prawo przepadania kredytu w roku odpustnym w swojéj mocy, pociągnęłoby to za sobą najszkodliwsze skutki, byłoby to, jak sam Talmud się wyraża „zamknięciem drzwi przed pożyczającymi." Hilel więc i w tym razie usunął literę prawa dla społecznego dobra. Ustanowił ażeby strony odtąd się układały w sądzie, i ażeby pożyczki udzielane zostały z wyraźnym warunkiem nie przepadania długu w roku odpustnym. Nowe to prawo uzyskało ogólną sankcyą, weszło w praktykę i przyczyniło się do polepszenia ogólnego bytu.

(1) Biorąc zwyczajem wschodnim za punkt oparcia słowa mędrca „słońce wschodzi i słońce zachodzi." (Kaz. Sal. 1, 5) Rabini mówią iż nigdy wielki człowiek nie schodzi ze świata, zanim zrodzi

spełnił to przedsięwzięcie, był nim Jehuda święty (1) nazwany także, w całém znaczeniu wyrazu, Rabenu (nauczyciel nasz). Około roku 200 po Chrystusie została ukończona redakcya całego prawa niepisanego w jeden kodex; jakkolwiek i redakcya ta była jeszcze ustną, zredagowaną ona została po niezmiernych wysileniach nie jednéj szkoły ale wszystkich szkół, nie za pomocą jednéj metody, ale za pomocą kilku sposobów, kompilacyi, rozbierania, porównania, streszczenia. Kodex, w czasie kiedy został zredagowanym, był już przestarzały w kilku swoich częściach.

Więcéj niż na ćwierć wieku przed zburzeniem świątyni, Rzym odebrał Sanhedrynowi sądownictwo karne. Niezliczone przepisy tyczące się służby w świątyni, ofiar i t. p. utraciły już wiele z istotnéj swéj pierwotnéj wartości. Prawa tyczące się roli zachowywane już były po największej części w saméj tylko Palestynie, a bardzo mała tylko część ludności trzymała się kraju, który wówczas prawie już stracił charakter świętości. Mimo to jednak cały kodex został przyjęty jako text klassyczny przez niezliczone akademie w Palestynie i w Babilonii; został on przyjęty nie tylko jako pomnik starożytnego prawodawstwa, ale zarazem jako zbiór praw, które lada dzień, po przywróceniu państwa, miały wejść w wykonanie, zupełnie jak poprzednio.

## II.

Miszna składa się z sześciu działów. Te zawierają po siedm, dziewięć, dziesięć, jedenaście i dwanaście traktatów, które się znowu rozpadają na pięćset dwadzieścia cztery rozdziałów. Podamy pobieżnie treść tych działów.

się równy jemu następca. I tak w dniu śmierci R. Akiby urodził się R. Jehuda. W tym samym dniu, kiedy ten umarł, przyszedł na świat Rawa; w dniu śmierci tegoż ujrzał światło dzienne R. Aszy; arcykapłan Eli umierając zostawił po sobie proroka Samuela (Kiduszyn 71).

(1) Talmud podaje przyczyny dla których ten mistrz zakonu otrzymał tytuł „święty" a które miały być uzasadnione w jego pobożności. Uczony Lewinsohn, dowodząc, że tytuł ten nadany mu został dopiéro po śmierci, widzi w nim naśladowanie zwyczaju Rzy-

Dział I. *Nasiona.* Wykład praw rolniczych, rozpoczynający się traktatem o modłach. Dział ten traktuje o dziesięcinach i darowiznach dla kapłanów, lewitów i biédnych, o płodach ziemi, o roku odpoczynkowym (odpustnym), o mięszaninach zabronionych w zasiewach, o zwierzętach, o odzieżach.

Dział II. *Święta.* Traktuje o sobocie, o dniach świąt i postu, o pracach w dniach tych zakazanych, o obrzędach przepisanych na każde z tych świąt, o ofiarach przynoszonych w świątyni w każdéj z tych uroczystości. Każde święto ma osobny swój traktat, jak: święto wyjścia z Egiptu (Pesach), święto Nowego Roku, Dzień odpustny (traktat o uroczystości tego dnia, jest jednym z najbardziéj uderzających całego dzieła), święto namiotów i uroczystość Hamana (Estery).

Dział III. *O kobiétach.* Traktuje o zaręczynach (1), o małżeństwie, o rozwodach, o uczynionych ślubach.

mian, u których wielcy ludzie szczególniéj zasłużeni w podtrzymywaniu wiary, świętymi byli zwani. Tak cesarz Justynian do innych tytułów łączył jeszcze i Sacratissimus Princeps. Dowodzi ten badacz, iż wiele jeszcze tytułów znachodzonych w Talmudzie są wzięte od Rzymian i innych narodowości.

(1) Zaręczyny w owych czasach, nie były tém samém, czém są obecnie u Izraelitów. Akt zaręczyn zwany w Talmudzie „Kiduszyn" *uświęcenie* był właściwém już zawarciem węzła małżeńskiego a unieważnienie tego aktu wymagało formalnego rozwodu religijnego ze strony męża. Sama ta nazwa już wskazuje ważność jaką zakon nadaje związkowi małżeńskiemu. W saméj téż rzeczy, samo kojarzenie tego związku, jak i cały stan małżeński, miały zawsze u ludu izraelskiego znaczenie świętości, i czystość obyczajów w tym względzie była zawsze wzorową.

Ale o ile sam ślub i stan małżeński w pierwotnéj uroczystości dotychczas się przechowały, o tyle akt zaręczyn inne przyjął znaczenie, a nawet inną zupełnie nazwę. To co rozumiemy przez zaręczyny, nazywa się obecnie u Izraelitów „Tnojim" co po polsku znaczy *warunki.* W saméj téż rzeczy, akt na ten cel spisany, po jednostajnym wszędzie wstępie, składa się z samych warunków, tak samo jak każdy inny akt spółki, kupna lub t. p. Pochodzi to ztąd, iż przez długi czas bardzo młodo, prawie dzieci żeniono, należało tedy wymienić, ile rodzice zaręczonych obowiązują się dać młodym w posagu, jak długo każdy z nich ma utrzymywać młodą parę po weselu własnym kosztem w swoim domu, do jakiéj summy ma dochodzić wartość podarków wzajemnie udzielać się mających i t. p.

Dział IV. *Szkody.* Dział ten zawiera wielką część prawodawstwa cywilnego i karnego; mówi o przepisach co do rzeczy znalezionych, o kupnie i sprzedaży, o zwykłych układach pieniężnych, o największéj zbrodni jaką prawo zna, t. j. o bałwochwalstwie, daléj o świadkach, przysięgach, o karach prawem przepisanych, i o samym Sanhedrynie. Dział ten kończy się zbiorem zdań zwanych *Aboth* „od ojców." Traktat ten ostatni zawiera wiele maxym moralnych, najwznioślejszych, jakie znane są w historyi filozofii moralnéj.

Dział V. *Przedmioty święte.* Traktuje o ofiarach, o pierworodnym i t. d., o rozmiarach świątyni (Midoth).

Dział VI. *Oczyszczenie.* Mówi o przepisach dla lewitów, o różnych przepisach higienicznych, o rzeczach i osobach nieczystych, o ich oczyszczeniu i t. d.

Jest niezaprzeczenie więcéj porządku i metody w Misznie niż w Pandektach, jakkolwiek nie znaleźliśmy w jéj układzie tego ciągu logicznego i ścisłego jaki Majmonides i inni tam odkryli. W saméj rzeczy sądzimy iż my nie posiadamy Miszny w jéj pierwiastkowéj postaci. Co się tyczy traktatów szczególnych, to Miszna jest wolną od wszystkich prawie wad, które szpecą kodex rzymski. Znajduje się tam z pewnością mniéj praw sprzecznych, mniéj powtarzań, mniéj wciskanych dodatków niż w Digestach, które pomimo usiłowań Triboniana, obfitują w germinationes, leges fugitivae, errativae, i t. d., a co do wolności z jaką się tu wyraża o przedmiotach fizycznych, to powagi kompetentne zgodnie przyznają, że język Miszny jest daleko czyściejszy, niż język kazuistyków średniowiecznych.

Prawa zawarte w tych sześciu działach są różnego rodzaju. Znajdują się między niemi ważne i mniéj ważne, jedne są stałe, drugie czasowe. Są to, albo rozwinięcia jawnych przepisów Pisma Śgo, albo podania odrębne, mające związek z Pismem Śtém jedynie drogą wnioskowania. Stanowią one

Już samo wyrażenie „on" lub „ona pisze dziś *warunki*" albo „jestem zaproszony na *warunki*" w tym właśnie punkcie gdzie się właściwie serca powinny kojarzyć, nie zgadza się z obecném pojęciem społecznem. Spodziewać się należy, że przy obecnéj zmianie samych stosunków (ustała albowiem mania żenienia dzieci), ta nazwa zmienioną zostanie.

zakazy, postanowienia, rozporządzenia, przepisy, lub tylko *Halacha* Mojżeszowe przybyłe z Synaj; tak samo, jak prawo rzymskie składa się z senatus-consulta, z uchwał ludowych, z edyktów, z *responsa prudentium* i t. d. Wyjąwszy w punktach spornych, Miszna nie podaje jak i kiedy które prawo zostało postanowione. Rzadko kiedy tylko czytamy formułę wstępną: N. N. świadczy; słyszałem mówiącego N. N. i t. p.; gdyż nie przyjęto nic do kodexu, czegoby autentyczność już poprzednio nie była stwierdzoną. Nie masz w téj mierze żadnéj różnicy między prawami wielkiéj doniosłości a małoważnemi, między Halachami dawnemi a nowemi. Każdy przepis, przyjęty jako tradycya albo większością głosów ustanowiony, stawał się niejako przepisem religijnym, uświęconym przez Boga, lubo było zawsze dozwoloném powagom następnych wieków toż prawo na nowo rozbierać albo je uchylić (1); mamy w tém dowód, że jedną z głównych przyczyn niedopuszczania piśmiennéj redakcyi kodexu była obawa, ażeby ten nie został stałym i niezmiennym. Można prawie z pewnością twierdzić, że we wszystkich wypadkach zdarzających się w praktyczném życiu, radzono się raczéj Miszny niż prawa Mojżeszowego, i to téż było naturalném. Któż w trybunałach Anglii nowożytnéj odwołuje się do *Magna Charta*?

To ogólne poszanowanie dla wszystkich bez różnicy przedmiotów zawartych w Misznie, znajduje najdobitniejsze swe wyrażenie w słowach samego jéj redaktora, w słowach służących za godło całemu zbiorowi: „Bądź tak skorym i tak uważnym przy wypełnieniu przepisu małéj napozór wagi, jak nim jesteś przy wykonaniu najważniejszego prawa, gdyż nie znasz nagrody przywiązanéj do każdego z nich. Porównywaj zawsze stratę którąbyś mógł ponieść przez wypełnienie dobrego czynu, z błogiém zadowoleniem które uczujesz po jego dopełnieniu; porównywaj również chwilową roz-

(1) W saméj rzeczy mamy wiele przykładów w Talmudzie o uchylaniu dawnych praw jak i o ich zmodyfikowaniu, (zob. w dopisku o Hilelu), jak również o zaprowadzeniu nowych, przez czas i okoliczności wymaganych rozporządzeń. Wszakże nie każdy rodzaj ustaw oddany został pod rozporządzenie przewodników narodu lub gmin; tak np. nie mogą ulegać zmianie kardynalne artykuły wiary, jak jedność Boga i t. p., również prawa naturalne przez religią nakazane, jak miłość bliźniego i t. p.

kosz, doznaną przez wykonanie przestępstwa z nieszczęśliwémi jego skutkami. Uprzytomniaj sobie bezustannie te trzy okoliczności, a nigdy nie będziesz grzeszył: wiedz, iż jest nad tobą oko wszystko widzące, ucho wszystko słyszące, i księga, w którą wszystkie twoje czyny bywają zapisywane (1)."

Miszna, wyjąwszy dział poświęcony moralności, jest dziełem w całéj istocie swojéj praktyczném. Miszna nie zajmuje się metafizyką, ale ma przedewszystkiem za cel być kodexem cywilnym. Pomimo to jednak, nie opuszcza nigdy sposobności, aby wpajać w ludzi te zasady wzniosłéj moralności, które panują nad ścisłą literą prawa. Więcéj ona bierze pod rachunek samą myśl kierowniczą w spełnieniu zamiaru, niż sam czyn spełniony. Ten który sobie wmawia, iż wykonywa coś dobrego trzymając się litery zakonu, wówczas, kiedy uczucie ludzkości powinnoby go popychać do jego zaniechania, ten nie jest miłym ani Bogu ani ludziom (2). Odwrotnie, kto z wolnéj woli wypełnia czyny, których prawo nakazać nie może, ten, jedném słowem, który się nie zatrzymuje przy granicy sprawiedliwości, ale przechodzi jéj linię na stronę miłosierdzia, ten zyskuje sobie „pochwałę mędrców (3)."

Za ścisłe wypełnienie pewnych obowiązków człowiek otrzymuje nagrodę już w tém życiu, jest to zysk, ale kapitał

(1) Aboth 2, 1.

(2) Kogo można nazywać „nabożnym głupcem?" tego np. co widzi kobietę tonącą w rzece i powiada sobie: nie mogę jéj ratować, bobym musiał jednocześnie w nieprzyzwoity sposób na nią patrzéć. (Sota fol. 21).

(3) Przykład to lepiéj wyjaśni. Rabie, synowi Barchany potłukli noszarze beczkę z winem, za co im ten zabrał wierzchnią odzież. Gdy go wyrobnicy oskarzyli przed Rawem, sędzia kazał oskarżonemu wydać zabraną odzież.— Czyliż tak przepisuje prawo?— spytał skazany.— Nie inaczéj, odpowiedział sędzia, jest na to wyraźny przepis, albowiem mędrzec przepisał (Przysł. Salom. 2, 20): „Abyś postępował drogą wspaniałomyślnych." Nie zadowoleni tém jeszcze wyrobnicy, zaczęli się żalić, iż po całodziennéj pracy wracają o głodzie do domu.— Zapłać im umówioną zasługę— nakazał daléj sędzia.— Czyliż i na to masz przepis prawa?—spytał zdziwiony Raba.— Niezawodnie— odrzekł tamten— gdyż jest napisano (tamże) abyś przestrzegał kolei szlachetnych." Naturalnie iż skazany chętnie do tych przepisów się zastosował. (Baba Mecya fol. 83).

bywa w zupełności zachowanym, i oddany będzie dopiero w życiu przyszłém. Obowiązki te są: szacunek okazywany rodzicom, wykonywanie czynów miłosierdzia, przebywanie rano i wieczór w domu nauki, gościnność, odwiedzanie chorych, wyposażenie niezamożnych dziewic, oddawanie ostatniéj przysługi zmarłym, zachowanie należnéj uwagi w modlitwie, pogodzenie zwaśnionych, a gorliwe zajmowanie się nauką przeważa te wszystkie. Miszna nie zawiera ani słowa o piekle. Za wszystkie pogwałcenia zakonu były kary ustanowione i z duchem prawa zgodne, albo téż zagrożenie karą tajemniczą, nagłą i gwałtowną, przez samego Boga zesłaną „wykorzenienie“ albo „zagłada“ o którém mówi Pismo Święte (1). Śmierć zmazuje wszystkie grzechy. Błędy mniéj ważne okupują się żalem, miłosierdziem, ofiarami i dniem odpustnym.

Grzechy popełnione przeciwko ludziom nie uzyskują od Boga odpuszczenia aż po zupełném zaspokojeniu pokrzywdzonego i zupełném pojednaniu się z tymże. Najwyższa godność polega na zajmowaniu się nauką zakonu; jest to nietylko dowodem wysokiego wykształcenia umysłowego, ale nadto, w saméj téj nauce jest zasługa, która uszczęśliwia człowieka w doczesném i wieczném życiu: „Bastard uczony wyżéj jest ceniony od arcykapłana nieuka.“

Trudnoby było podać tu rozbiór tych praw, ale o tém możemy zapewnić, że tak ich przyjaciele jak i nieprzyjaciele przyznają, że są one w ogólności w całém znaczeniu ludzkie, pomimo niektóre przepisy wyjątkowe i surowe, wydane w dniach nieszczęścia, w czasie rewolucyi i reakcyi. Przepisy te zresztą nie były i nie mogły nigdy być w praktyce zastosowane. Co do wykonywania prawa, panuje tu liberalizm prawie nowożytnych poglądów, który tu się wyraża przez przysłowia, jak następujące:

Kiedy Pismo Święte mówi: „Będziecie przestrzegali moich rozporządzeń i praw moich, które wykonywać ma człowiek, aby przy nich żył (3 K. M. 18,5)“ to Talmud wyjaśnia „ażeby przy ich wykonywaniu *żył*, ale nie ażeby *umarł;* to znaczy: o tyle cię te prawa zakonu obowiązują, o ile przy

(1) 3. Ks. Mojż. 20, 3.

nich możesz życie zachować, ale nie aby cię życia pozbawiły albo ci je ciężarem uczyniły (1).

„Kto wykonywa wszystkie te przepisy, ten już musi być chyba *świętym*."

„Zakon został dany dla ludzi, a nie dla aniołów."

Co się tyczy praktyki administracyjnéj w wykonywaniu sprawiedliwości, Miszna czyni wyraźną różnicę między prawem *cywilném* a *kryminalném*. W jedném i drugiém potrzeba jak najściślejszego badania i dochodzenia; ale gdy pierwsza wymaga wyrokowania trzech sędziów, potrzeba w drugiéj trybunału składającego się z nie mniéj jak dwudziestu trzech. Pierwszym obowiązkiem sędziego cywilnego jest zawsze, jakkolwiek jasnąby była sprawa przed niego wytoczona, poradzić przedewszystkiem stronom układ.

„Kiedy to, mówi Talmud, sprawdzają się słowa psalmisty że się *sprawiedliwość z życzliwością spotykają?* Wówczas kiedy dwaj przeciwnicy przyjmują układ pokojowy (2)."

Byli zarazem urzędnicy miejscowi specyalni i „sędziowie pokoju" czasowi, wybierani *ad hoc* przez strony. Zapłata wzięta przez sędziego za sądzenie, unieważnia jego wyrok. W razie gdy sędzia żył z pracy rąk, było mu dozwoloném brać wynagrodzenie jedynie za stratę czasu. Oskarżyciel był odprawiony z niczem, jeżeli żądał więcéj niż się jemu należało, ażeby tym sposobem miéć sobie przysądzoną istotną należność. Trzech połączonych w jednym procesie przeciwko innéj stronie, nie mogło się podzielić na jednego oskarżyciela i dwóch świadków. Sędzia powinien na to uważać ażeby obie strony były prawie jednostajnie odziane, to jest ażeby jeden z przeciwników nie nosił bogatych sukien, gdyby drugi odziany był w łachmany (3). Sędzia nie powinien

(1) Zdanie to światłego i liberalnych pojęć mistrza, Rabi Izmaela, o tyle uzyskało sankcyę w Talmudzie, iż je często powtarza np. Sanhedryn 74. Aboda Zara 27. Jama 85.

(2) Sanhedryn 6.

(3) Wszystkie te przepisy objęte są w traktacie Sanhedryn, a wszystkie mają swoje psychologiczne zasady. To ostatnie rozporządzenie ma podwójny cel: najprzód iż biédny straci odwagę i nie ośmiela się w obec bogato wystrojonego przeciwnika bronić swojego prawa; powtóre ażeby sędzia nie dał się zmiękczyć na widok nędzy. Dla tego mawiano do bogacza: Ubierz się tak jak ten; albo: odziéj jego tak, jakeś ty odziany.

nic słyszéć w przedmiocie sprawy inaczéj, jak w obecności obydwóch stron. Zagrożenia wymierzone przeciwko sędziom są tak liczne jak są uderzające:

„Ten co przyznaje komuś w sposób niesprawiedliwy dobro drugiego, okupi to przed Bogiem ceną swojéj duszy.“

„W chwili gdy sędzia zasiada dla rozsądzenia sprawy swoich bliźnich, powinien w umyśle widziéć wyostrzony miecz wiszący nad swoją głową.“

„Biada sędziemu, który moralnie przekonany o niesprawiedliwości sprawy, daje się uwieść przez świadków, gdyż Bóg zażąda od niego rachunku.“

„Dopóki strony są przed tobą, uważaj obie za równo winne, a gdy się oddalą od ciebie, uważaj obie za niewinne, albowiem zgodziły się na wyrok.“

Trudnoby znaleźć prawodawstwo karne bardziéj ludzkie i łagodniejsze, od starożytności aż do dni naszych. Gdy w przypadkach cywilnych, wymagających zgromadzenia przysięgłych, większość jednego głosu wystarcza na uwolnienie albo skazanie; to natomiast w przypadkach kryminalnych większość jednego głosu decyduje tylko uwolnienie, ale wymaganą jest większość dwóch głosów aby wyrzec potępienie. Na świadków w sprawach cywilnych przypuszczeni są ludzie wszelkiéj klassy z wyjątkiem tylko graczy w kości, zakładających się na lot gołębi, lichwiarzy, ludzi sprzedawających płody zakazane (zob. 3 Księ. Mojż. rozdz. 25) i niewolników; wyliczone tu klassy nie mogły ani sądzić ani świadczyć, bądźto za oskarżonym, bądź też za oskarżycielem; wszakże w sprawach kryminalnych, i tylko gdy idzie o obronę, przypuszczeni są za świadków wszelkiego rodzaju ludzie bez różnicy. Badania świadków oskarżających odbywały się w tym punkcie z największą ścisłością. Rota zawierająca skrót prawideł na użytek sędziego w odnoszeniu do świadków w sprawach kryminalnych, była tak uroczystą i poszanowanie nakazującą, iż prawie się nie zdarzyło, ażeby człowiek krzywoprzysięstwem wystawił na niebezpieczeństwo życie drugiego.

W jaki sposób, zapytuje Miszna, należy uczynić wrażenie na świadkach wezwanych do złożenia świadectwa, gdy idzie o życie lub śmierć człowieka? Sprowadzają ich przed sąd i mówią do nich: może świadectwo, które macie obecnie

złożyć, pochodzi nie z istotnego przekonania, ale z przypuszczenia; możeście tę wiadomość otrzymali ze słuchu, choćby nawet od człowieka najbardziéj godnego wiary: to bądźcie przekonani iż najściśléj co do tego punktu badać was będziemy. Wiedźcie, iż proces w sprawie pieniężnéj nie jest tém, czém sprawa w któréj idzie o życie lub śmierć bliźniego. W procesie pieniężnym człowiek może się okupić pieniędzmi i tym sposobem uzyskać przebaczenie; inaczéj się rzecz ma tam gdzie człowiek może życie stracić: tu albowiem krew niewinnie skazanego jak również krew najpóźniejszego jego potomstwa, spada na fałszywego oskarżyciela i na fałszywego świadka, przez wszystkie wieki; tak albowiem czytamy o Kainie, zabójcy własnego brata, gdyż tam jest napisano: (1 Ks. Mojż. 4, 10) głos *krwie* (w liczbie mnogiéj) twojego brata *wołają* (również w liczbie mnogiéj) wołają do Mnie; chce to powiedzieć iż Kain zgubił wraz z Ablem całe pokolenie, które onby zrodził. Adam został stworzony sam jeden i od niego dopiéro cały świat się zapełnił; to nas naucza, iż kto zabił jednego człowieka, popełnia taki grzech, jakby wytępił cały świat. Z drugiéj zaś strony, wszystko to nie powinno was wstrzymywać od wyjawienia prawdy, gdyżbyście jéj zatajeniem uchybili przepisowi (3 Ks. Mojż. 5, 1) „Jeżeli nie powié, to twój grzech nosić będzie (1)."

Talmud nie zna prawa odwetu: oddawać miarę za miarę, mówi, to należy tylko do samego Boga. Rany zadane powinny się wynagradzać pieniędzmi, i w tym punkcie faryzeusze przewyższają Sadyceuszów, którzy obstawali przy dosłownem tłumaczeniu tego wiersza (2). Kary najwyższego stopnia, chłosty i śmierć przepisane w kodexie Mojżeszowym, wymierzały się z ludzkością niepraktykowaną, jakeśmy to już powiedzieli, ani we współczesnych trybunałach starożytności, ani téż w trybunałach europejskich, aż do ostatniego pokolenia, które nas poprzedziło. Liczba wymierzonych razów wynosiła najwyżéj 39. Ale sam kodex karny, zalecając zawsze zasadę miłości bliźniego jak samego

(1) Cały ten ustęp: Sanhedryn fol. 34.

(2) 2. ks. Mojż. 21, 24, 25, gdzie jest powiedzianém: „Oko za oko, ząb za ząb" i t. d.

siebie, nakazuje natychmiastowe zmniejszenie téj liczby, skoro tylko życie ukaranego okazuje się w niebezpieczeństwie. Jakkolwiek licznémiby były zbrodnie oskarżonego, można mu było wymierzyć tylko jednę karę za wszystkie razem. Nie można nawet było nakazać jednocześnie karę pieniężną i chłostę.

Starania, jakie miano o życiu ludzkiém, były w saméj rzeczy nadzwyczajne. Sędziowie, mając wyrokować w sprawach głównych, powinni byli pościć aż do wieczora. Wyrok nie został wykonanym tego samego dnia, w którym był wydany, ale dnia następnego był jeszcze raz wzięty pod rozwagę Sanhedrynu. Aż do ostatniéj chwili szukano okoliczności łagodzących, któreby mogły przechylić szalę na korzyść więźnia. Miejsce egzekucyi było w pewnéj odległości od sądu, aby dać czas jakiemuś świadkowi lub samemu oskarżonemu na przypomnienie sobie, jeśli można, jakiéjś nowej okoliczności łagodzącéj. Przy drzwiach sądowych był postawiony człowiek z chorągwią w ręku, a w niejakiéj odległości drugi człowiek na koniu, dla natychmiastowego zatrzymania egzekucyi, wrazie gdyby jaka nowa okoliczność była podaną. Pozwolono samemu oskarżonemu zatrzymywać się 4 i 5 razy, i kazać się na nowo zaprowadzić przed sędziów, jeśli miał coś powiedzieć na swoją obronę. Przed nim szedł herold który obwoływał: „Ten a ten, syn tego a tego, jest prowadzony na karę za spełnienie takiéj a takiéj zbrodni, świadkowie, którzy stawają przeciwko niemu są ci a ci; jeśli kto wié coś na jego korzyść, niechaj przyjdzie i objawi.“ Na 10 metrów od miejsca egzekucyi przemawiano do niego: „Przyznaj się; takie albowiem jest wymaganie po każdym wyprowadzonym na śmierć, a ten, co się przyznaje ma udział w życiu przyszłém. Na to mamy wskazówkę w osobie Achana, do którego Jozue powiedział: (Joz. 7, 19) „oddaj synu mój cześć Bogu Izraela (1).“ Gdy-

(1) Do téj odezwy Jozuego i do wyznania Achana, Miszna cytuje jeszcze wiersz 25 tegoż roz. w którym podane jeszcze są słowa Jozuego do prowadzonego na śmierć przestępcy: „Jakżeż tyś nas umartwił! oby i ciebie Bóg téż umartwił *tegoż dnia!*.“ Z tych dwóch słów ostatnich wnioskuje Miszna, iż *tegoż dnia* znaczy tylko w życiu doczesném, w przyszłém zaś będzie zbawionym, a to z powodu przyznania się.

by nie mógł złożyć wyznania zupełnego, uczono go téj formuły: „oby moja śmierć była odpokutowaniem za wszystkie moje grzechy.” Aż do ostatniéj chwili był otoczony i podtrzymywany oznakami głębokiego i uroczystego współczucia. Kobiéty Jerozolimy tworzyły towarzystwo, które dostarczało napoju zmięszanego z octu i mirry, a ten miał skutek opjum, dla usypiania czułości człowieka na śmierć skazanego. Cztery były rodzaje kar głównych: kamienowanie, spalenie, ścięcie i uduszenie. *Krzyżowanie nie było wcale znaném w prawie Mojżeszowém.* Miejscem kamienowania był dom, wysoki na dwa piętra, a kamienowanie w Misznie, znaczyło tylko złamanie szyi skazanego. Główny świadek miał spełnić obowiązek kata i strącić przestępcę; jeżeli upadł na pierś, obracano go na kark, jeżeli upadek nie zabił go na miejscu, drugi świadek powinien był rzucić drugi kamień na serce; a gdyby jeszcze żył, to cały lud starał się przyśpieszyć jego śmierć przez rzucanie nań kamieni. Śmierć przez ogień i uduszenie były bardzo do siebie podobne. W jednym i w drugim razie przestępca był zanurzony aż po pas w ciekłém bagnie, a dwóch ludzi ściskając około jego szyi sznur otoczony miękką materyą, sprawiali natychmiastowe uduszenie. W karze ognia, rzucano mu jeszcze knot rozpalony w gardło, w chwili kiedy otworzył usta dla wydania ostatniego tchu. Trup był chowany w osobném, dla przestępców przeznaczoném miejscu. Po pewnym jednak czasie kości zbierano i chowano w grobie familii skazanego. Krewni odwiedzali wtedy sędziów i świadków, jakby do powiedzenia im: nie mamy do was urazy, gdyż wydaliście wyrok sprawiedliwy. Zwykłe obrzędy żałoby zewnętrznéj nie były w podobnych razach zachowywane, ale nie zabraniano płaczu w pierwszych dniach, gdyż powiedziano „zmartwienie pochodzi z serca.“ Dóbr winowajcy nie konfiskowano. Kara śmierci była w praktyce uchyloną jeszcze zanim Rzymianie odebrali Sanhedrynowi prawo wyrokowania o niéj. Jeszcze i tu dał się uczuć łagodzący wpływ „tradycyi“ zmniejszaniem ostrości kodexu Mojżeszowego. Badanie świadków stało się tak ścisłém, że wydanie głównego wyroku było prawie rzeczą niemożliwą. Jeżeli pomimo tych utrudzeń, karogodność została uwidocznioną, starano się wynaleźć jakiś brak formalności, a kara została zamienioną na wieczne wię-

zienie. Mistrze późniejszego peryodu, a zwłaszcza R. Akiba, który obok swoich marzeń o polepszeniu obywatelskiego bytu ludu izraelskiego, nie tracił nigdy z widoku reformy sądownictwa, nie wahał się otwarcie oświadczyć za zniesieniem kary śmierci. Sąd który wydał wyrok śmierci raz na 7, a nawet raz na 70 lat, otrzymywał nazwę „sądu morderczego.“

Taką jest Miszna, to treściwe zebranie sądownictwa za peryód obejmujący lat ośmset. Zbieracz ich, R. Jehuda, usunął wszelkie tradycye nie posiadające zupełnéj autentyczności, zarówno jak wszystkie dyskussye i komentarze nie wymagane konieczną potrzebą. Z tychto ostatnio wymienionych materyałów, zebranych, ułożono rodzaj kodexu ustnego, nie posiadającego ogólnego uznania. Posiadamy jeszcze Misznę tak zwaną *zewnętrzną* (Berajthoth) powstałą na kilka wieków po zredagowaniu Miszny oficyalnéj (1), następnie mamy jeszcze rozprawy i dodatki należące z prawa do Miszny, a nazwane *Tosefta* (uzupełnienia) (2), a nakoniec egzegetykę i metodologią części Halachicznéj (Syfre, Safra, Mechilta) (3), których znaczna część została następnie włączoną do Talmudu.

Miszna ułożona we formie kodexu stała się z kolei tém, czem dla niéj było Pismo Święte, t. j. podstawą do rozwinięć i rozpraw. Należało jéj nadać harmonijną łączność z Biblią; należało objaśnić miejsca zaciemnione przez rozmaite domysły; powstawały nowe podania; wynaleziono nowe metody; kazuizm i tu wywarł swój wpływ, tak samo jak w szkołach prawa istniejących w Rzymie, Aleksandryi, w Berycie,

(1) Berajtoth ułożył R. Chija, zwany wielkim, uczeń właśnie R. Jehudy i w obec swojego mistrza; a zatem nie w kilka wieków po kompilatorze Miszny oficyalnéj, ale właśnie za jego czasów. Nazwa „zewnętrzna“ ma znaczyć *odrębna od właściwéj Miszny.*

(2) Tosefta, ma za autora R. Hoszeę, również ucznia R. Jehudy. Treść poprzedzających, jak i tych ksiąg jest taż sama co późniejszéj Gamary, t. j. rozwijanie i objaśnienie Miszny.

(3) Syfre, traktuje o dwóch ostatnich księgach Mojżeszowych, a przypuszczalnym tego dzieła autorem jest R. Szymon Ben Jechai. Safra, ułożył również według przypuszczenia R. Jehuda bar Eloi, ma ona za przedmiot 3 ks. Mojżeszową. Mechiltot jest kilka, przypisywane różnym autorom.

a ztąd utworzyła się Gemara. Są dwie Gemary: jedna, utwór szkół istniejących w Jerozolimie, została zredagowaną w Tyberyadzie, a nie w Jerozolimie, około r. 390, po Chrystusie, nazywa się Jerozolimską; pisaną ona jest w języku, który można nazywać Aramejskim zachodnim (1). Druga, ułożona w Syra w Babilonii, wydana przez dwóch rabinów, Rawinę i Aszę (365—427 po Chrystusie). Uzupełnienie tego kodexu, które wymagało 60 lat dla zbierania i przerabiania, należy się szkole Seboroim w końcu V wieku naszéj ery. Gemara Babilońska jest utworem akademii istniejących w Syra, Nehardea, Pumbeditla, Mechuza i w innych miejscach; jest wynikiem poszukiwań 6 lub 7 pokoleń. Talmud ten jest pisany w języku aramejskim wschodnim.

Ani jeden, ani drugi z tych kodexów nie był w samym początku ułożony na piśmie, ani nie został zachowanym w całości. Zachodzi przynajmniéj wielka wątpliwość czy była kiedy podwojna Gemara dla sześciu a nawet dla pięciu pierwszych działów Miszny, gdyż dział szósty bardzo wcześnie wyszedł z użycia. Obok tego zaginęło wiele i z tego co istniało. Talmud Babiloński jest przynajmniéj cztery razy obszerniejszy niż Jerozolimski. Jego trzydzieści sześć traktatów zapełniają obecnie w naszych wydaniach, wydrukowanych razem z najważniejszemi komentarzami Raszy i Tosafoth, ściśle 2947 arkuszy, w dwunastu tomach in folio. Paginacya tych foliantów jest jednostajną we wszystkich wydaniach. Nie możemy tu opowiedzić w jaki sposób Talmud stał się stopniowo tém czém Miszna była dla Gemary, i czém Pismo Święte było dla pierwszych biegłych t. j. textem; nie możemy tu również szczegółowo podać, jak Amoraim (Rozprawiacze), Seboraim (Objaśniacze),

(1) Gemara, wyraz syryjski, jest jednoznaczącym z wyrazem hebrajskim talmud; tak jeden jak i drugi znaczy *nauka*, ale zwykle nazwa syryjska wyraża sam tylko komentarz do Miszny, gdy pod *talmudem* rozumiemy oboje razem wzięte. Jerozolimski nie obejmuje wszystkich działów Miszny, i dla tego też jest nieporównanie mniejszéj objętości niż babiloński. Zredagowany on został przez R. Jochanem. Co do języka, to oba Talmudy mają za tło język hebrajski (ze zmianą niektórych form) z przyjęciem wielu wyrazów, mianowicie technicznych, z języków obcych. Jerozolimski posiada ich więcéj greckich, rzymskich i syryjskich, a w babilońskim żywioł perski przeważa.

i Gaonim (Przewodnicy) (1) uczynili z niego ognisko swéj działalności umysłowéj przez cały ciąg wieków, jakie zaś ztąd powstały bez końca kommentarze, rozprawy, wykłady, rozwiązania, wieści, wyciągi i t. d. tego wyliczyć niepodobna. Dodamy tylko, że Talmud, jako taki, nie został nigdy zatwierdzony przez naród na zgromadzeniu ogólném lub szczególném. To prawda, że jego postanowienia prawne, jako pochodzące od najwyższych powag, utworzyły podstawę prawa religijnego i zasadę wszystkich następnych postanowień. I to prawda, że Talmud jest najważniejszym kodexem kanonicznym żydowskiéj tradycyi. Mimo to wszystko zawdzięcza on popularność swoję obcéj przyczynie. Podczas prześladowania żydów w państwie Perskiem, za Jezdegarda II, Firuza i Kobada, zostały szkoły zamknięte na przeciąg lat około 80. Żywy rozwój prawa został przerwany, dzieło tym sposobem otrzymało najwyższą sankcyą, o któréj zapewne nie marzyli jego twórcy. Nie potrzebujemy dodać, że owa sankcya, która się milczeniem przywiązywała do tego dzieła, odnosiła się wyłącznie do jego części prawnéj (Halachicznéj). Druga jego część, agadystyczna czyli legendowa, stanowiła *poezyą*, ulubioną przez kobiéty, dzieci i przez umysły spokojne i rozmyślające, które znajdują swą przyjemność w kwiatach i w śpiewach dzikiego ptastwa. Często „pewne znakomitości" oświadczały się przeciwko Hagadzie, potępiały ją i odmawiały jéj najmniejszéj nawet iskierki rozumu; ale lud przywiązał się do niéj i powoli nadał jéj wyłącznie encyklopedyczną nazwę *Midrasz*. Teraz należy nam powiedzieć kilka słów o języku, w którym pisane są te dzieła; to albowiem zapozna nas z rodzajem życia i z obyczajami umysłowemi téj epoki.

(1) Amoroimi tytułowali się właśnie sami twórcy Talmudu, aż do czasu ułożenia go na piśmie. Ostatnimi z nich byli: Merymer syn Rawiny i Mar syn Aszy, którzy dokończyli dzieła swoich ojców. Mędrcy po nich zwali się Sabaroimi, a ten tytuł utrzymał się nieco dłużéj nad sto lat. Następnie nastał czas Gaonów, trwający przeszło czterysta lat. Od dziewięciu mniéj więcéj wieków przewodnicy duchowi noszą tytuł *rabinów*.

## III.

Język Miszny jest hebrajsczyzną tak czystą, jak można się spodziewać znaleźć w owéj epoce. Naród sam mówił, jakeśmy to wyżéj powiedzieli, chaldejskim, czyli zepsutym aramejskim, pomięszanym z greckim i łaciną. Wiele modlitw z owéj daty (1), również Targum (2) i Gemara są pisane w tym języku. Sama też Miszna nie jest wolną od żywiołów obcych, które wówczas wszędzie wtargnęły. Znajdujemy tam zapożyczanych z języków klassycznych wiele wyrażeń prawnych, wiele nazw różnych płodów, świąt pogańskich, narzędzi, pokarmów i napojów, owoców i odzieży. Jest to ciekawy dodatek do ciekawéj historyi wyrazów. Dar przesłany przez Semitów, za dawnych czasów fenickich, po za morza, przywrócony im został po upływie szeregu wieków. Dali oni starożytnym Grekom nazwisko wag i miar, korzeni i aromatów, które też wszystkie są wyrazami hebrajskiemi; przesłali szafir, jaspis, szmaragd, piękne materye na odzież i samąż odzież, gdyż w saméj rzeczy *Χιτών* jest to hebrajska nazwa tuniki Józefa w Biblii (3). Narzędzia muzyczne, rośliny, naczynia stołowe, przedmioty do pisania, a nakoniec i głównie, sam alfabet, wszystko to pochodzi od Semitów. Ale też języki grecki i łaciński oddały im te dary z lichwą w peryodzie talmudycznym, na wielkie zakłopotanie scholastyków i słownikarzy następnych czasów. Sam język aramejski, jak wzmiankowaliśmy, był językiem ludu. Było to narzecze jasne i malownicze, przedziwnie się udzielające, nietylko do wytworności epigrammatycznéj Gemary, ale zarówno i do poetycznych wyrażeń w codziennych zjawiskach. Narzecze to przeszło aż do wołania nocnych stróżów, aż do hasła straż-

(1) Ułożeniem tych modlitw, jak również aktów małżeństwa i rozwodu, w języku, naówczas przez ogół ludności używanym, mędrcy dali późniejszym przewodnikom duchowym wskazówkę, jak mają pojmować swój czas, i jak do niego potrzeby ludu zastosowywać.

(2) Targum, czyli tłumaczenie Biblii. Tłumaczenie pięcioksięgu uskutecznił Onkelos Rzymianin, który przyjął wiarę Mojżeszową; księgi proroków przetłumaczył Jonathan ben Uzyel: tak jeden jak i drugi należał do twórców Miszny. Tłumaczenie innych ksiąg biblijnych jest przypisywane różnym uczonym. Targumy te są wydrukowane we wszystkich prawie wydaniach Biblii razem z textem.

(3) I Ks. Mojż. 37, 3.

ników świątyni i do zwykle używanéj formuły urzędników lewitycznych. Na nieszczęście, ta poezya miała niekiedy swoje niedogodności. Myśli, czysto metafizyczne, które następnie stały się dogmatami, przybierały, dzięki niepewnéj frazeologii, istotnie potworne kształty. Ale język ten stał się w szeregach ludu dziwną mięszaniną. Jakkolwiek naród hebrajski był obdarzony właściwą zdolnością ocenienia przymiotów właściwych każdemu z ówczesnych języków (aramejski przypada najlepiéj do elegii, grecki do hymnów, hebrajski do modlitwy, łaciński do śpiewów wojennych, jak mówi stare przysłowie), jednak mieszał wszystkie razem, prawie tak jak to czynią Pensylwanijczykowie za dni naszych. Zresztą narzecze to stanowiło wierny obraz tych, którzy z niego uczynili stały język. Ci „mistrze prawa" składali stowarzyszenie najróżnorodniejsze w świecie. Zasiadali między nimi nietylko krajowcy przybyli z różnych stron obszernego Cesarstwa Rzymskiego, ale także ludzie urodzeni w Arabii i w Indyach; okoliczność ta tłumaczy nam wiele dziwnych zjawisk w Talmudzie. Każdy prawie wyraz, odnoszący się do przedmiotów domowych lub politycznych, jest pochodzenia greckiego lub łacińskiego, albo obydwóch zarazem; forma zaś jego jest często tak wątpliwą i przestarzałą, że scholastycy tak klassyczni jak i semityczni musieli się często uciekać do archeologii i do słownika starożytności aby znaleźć klucz do niego. Wyrazy rolnicze stanowią tu jedyny wyjątek. Jedynie tylko rolnictwo z kilkoma jeszcze rzemiosłami zachowały stare wyrazy semickie i swojskie; okoliczność ta świadczy przeciwko tym, którzy utrzymują, jakoby naród miał wstręt do rolnictwa. Od czasów Jozuego Hebrajczykowie nie przestawali oceniać szczęścia zasiadania w cieniu swojéj winnicy i swojego figowca. W tym punkcie odsyłamy czytelnika do podanego przez Misznę idyllicznego opisu processyi, odbywanéj ze wszystkich stron do Jerozolimy z pierwiosnkami owoców, w towarzystwie dźwięku fletów, z wołem ofiarnym idącym dumnie naprzód ze złoconemi rogami i z wieńcem liści oliwnych na głowie (1).

(1) Traktat Bikurym, rozd 3. Wyraz „Bikurym" znaczy właśnie *pierwiosnki*, którym cały ten traktat jest poświęcony, a to odnośnie do V ks. M. rozd. 26.

Talmud przedstawia nam rzeczywisty i doskonały obraz zwyczajów kosmopolitycznych i zbytku z ostatnich dni Rzymu, obraz, który się powtarza tylko u małéj liczby pisarzy szkoły, tak klasycznéj jak i późniejszéj. Znajdujemy tam wzmiankowane: rybę hiszpańską, jabłka kreteńskie, ser bityński, soczewicę i bób z Egiptu, cytryny greckie i egipskie, wino włoskie, napój medyjski, zyphus egipski. Sprowadzano odzież z Peluzyi i Indyi, koszule z Cylicyi a zasłony z Arabii. Wspomnimy mimochodem o materyach arabskich, perskich i indyjskich, o których także Gemara wzmiankuje. Możemy tymczasem przepowiedzieć, że jeżeli archeologia i lingwistyka zaczną zwiedzać to pole, nie opuszczą go tak prędko.

## IV.

Szukaliśmy długo najlepszego sposobu do wytłumaczenia naszym czytelnikom jak Hagada, ten drugi prąd Talmudu o którym w przedmowie mówiliśmy, przerywa nagle bieg Halachy, gdyśmy sobie przypomnieli postępek pewnego starego nauczyciela. Było to w czasie gorących godzin popołudniowych na Wschodzie. Gdy Rabi ten wyjaśniał jakiś zawikłany i subtelny ustęp prawa, spostrzegł że jego słuchacze zaczynają zwolna zasypiać. Nagle zawołał: „W Egipcie wydała jedna kobiéta na raz sześćkroćstotysięcy ludzi.” Można sobie wyobrazić zadrżenie słuchaczy na to opowiadanie o zdumiewającéj płodności egipcyanki. „Kobiéta ta, ciągnął daléj nauczyciel spokojnie, nazywała się Jochabed, i była matką Mojżesza. Ten albowiem przeciwważył cały lud Izraelski wychodzący z Egiptu, cnotą i zasługą” (1). Po tém krótkiém zboczeniu legendowém nauczyciel wyjaśniał daléj swój przedmiot z jurisprudencyi, a jego słuchacze już tego dnia nie usnęli. Człowiek Wschodu ma szczególną, sobie właściwą organizacyę umysłu. Jego skłonność do słówek dowcipnych i głębokomyślnych, do historyi i powieści, jego pociąg do

(1) Talmud naucza: że ten co wykształcił człowieka, poprowadził go na drogę cnoty, moralności i religii, wchodzi w prawo jego rodzica i może się nazywać jego ojcem. Tym sposobem Mojżesz był ojcem sześciukroć stu tysięcy ludzi wyszłych z Egiptu: ztąd to cytowana alluzya.

parabol i przypowieści, nie opuszcza go nawet przy najpoważniejszych badaniach. Zdaje się, że on ich potrzebuje dla utrzymywania w czynności prądu swoich myśli. Są to zabawki dorosłych ludzi Wschodu, Hagada ma także swoją egzygetykę, swój układ i właściwą sobie metodę. Wszakże nie ze wszystkiém możemy się zgodzić na uczony podział Hagady na homelityczną, moralną, historyczną, ogólną i szczególną.

Hagada, jakeśmy to powiedzieli, rozbiera Pismo Święte w szereg zdań najróżnorodniejszych. Ponieważ wszystko, od początku do końca jest zawarte w biblii, zatém powinna tam téż być odpowiedź na wszelkie zapytanie; znajdź tylko do niéj klucz, a wszystkie zagadnienia będą miały swoje rozwiązanie. Osoby biblijne, królowie i patryarchowie, bohatérowie i prorocy, kobiéty i dzieci, ze swojém działaniem i cierpieniem, z swém szczęściem i ze swoją niedolą, ze sławą i czynami, stawali się, oprócz swéj historycznéj rzeczywistości, symbolami i allegoryami. A co text biblijny opuścił, uzupełniła Hagada z wielokrotném urozmaiceniem: Hagada wypełniała przerwy na wzór proroka patrzącego w przeszłość; tłumaczyła przyczyny, rozwijała historyą, znajdywała stosunki między najodleglejszemi krajami, narodami i wiekami, a to często z zajmującą trafnością; wyprowadzała najwznioślejszą moralność z najpospolitszych faktów. To wszystko uskuteczniała w sposób do zadziwienia prędki i nagły, ztąd pochodzi, iż często tych fantastycznych dziwactw odrazu nie pojmujemy.

W saméj rzeczy dziwna to istota, ta Hagada, ta prorokini pozajerozolimska, która się zjawia niespodzianie, gdzie i kiedy jéj się spodoba, potém niknie tak nagle jak się zjawiła.

Pojmujemy w zupełności zakłopotanie średniowiecznego teologa albo nawet uczonego z obecnych czasów, który zajęty śledzeniem najsubtelniejszych zwrotów rozprawy naukowéj na stronnicach Talmudu, przechodzi na tych stronnicach od geometryi, botaniki, finansów albo czegokolwiek innego, do podróży w dniu sabatu, do zbioru zboża, do rachunku dziesięcin i podatków, kiedy on nagle uczuwa, że tak powiem, iż mu brakuje gruntu. Wszelkie głosy milkną, drzwi i mury sali wykładu nikną z przed jego oczu, a natomiast wznosi

się Rzym wielki, to *Urbs et Orbis*, ze swém życiem i z rozmaitą swą życiodajnością. Albo też zjawiają się kwitnące winnice otaczające miasto wzgórków: jest to miasto Jeruzalem, owe miasto złote, a dziewice w bieli przechadzają się jakby jakie widma. Słychać zwrotki z nuty przez nie śpiewanéj; rytm ich harmonijnego tańca wznosi się i opada: był to poważny dzień odpustny, który w poetycznej z tą powagą dnia sprzeczności, dziewice Saronu wybierały sobie na dzień radosny zabawy aby się przechadzać po tych polach, po których falowały lilie białe, po tych pagórkach okrytych winnym szczepem (1). Niekiedy też będzie to trąba powstania, która zabrzmi swoim przenikliwym tonem w pośród tych zawiłych rozpraw, i Baltazar zjawia się tu, wśród strasznéj swéj uczty, opowiedzianéj jeszcze z dodatkami mogącemi doprowadzić do obłąkania z przestrachu, figura zaś ta użytą tu jest właściwie za osobę Nerona krwawego. Zdarza się też że Nabuchodonozor, tyran Babilonu, wraz z całą swoją armią zostaje tknięty straszném przekleństwem z okoliczności jakiegoś ustępu prawnego, z którym ten nie ma nic wspólnego; ale dla wtajemniczonych przedstawia on Tytusa cesarza, którego zbyt długo nazywano „rozkoszą rodu ludzkiego". Symbole i hieroglify Hagady, jeżeli kiedy należycie wytłumaczone zostaną, będą cennym i zajmującym dodatkiem do niepisanéj historyi ludzkości. Nie każdą Hagadę posiadamy w pierwotnej jéj całości. Nie jedna dostała się do nas tak, jak ją uczeń podał z pamięci albo z notat urywkowo schwytanych w czasie jakiéj rozprawy subtelnéj, przeplatanéj tysiącem alluzyi, wspomnień, poglądów, cytat i t. p. Wszakże same te urywki zawierają szczytną myśl, wzniosłą naukę moralną, pewną wskazówkę historyczną, albo wskazują nam stan jakiejś nauki specyalnéj albo społecznéj z owych wieków, i t. p.

(1) Żadne święto—mówi Talmud—nie miało dla narodu tyle powabu, co dzień piętnasty miesiąca Ab, i dzień odpustny; w obudwóch albowiem dziewice izraelskie wychodziły wszystkie w pożyczanych sukniach białych, aby nie zawstydzić téj, co własnéj nie posiada odzieży. Zwyczaj ten tak ściśle był zachowywany, że nawet córki króla i arcy-kapłana, przy téj uroczystości nosiły strój nie własny. W czasie przechadzki śpiewały wiersz Salomona (Przysł. 31, 30): Omylny jest wdzięk, marną jest piękność, niewiasta bogobojna, ta jest godną chwały. (Trakt. Tanith fol. 26).

Należy nam tu dodać, że aczkolwiek Hagada często przerywa bieg rozpraw poważnych w Talmudzie, wszakże przewodnia nić rozprawy nigdy nie ginie. Zawsze po krótszém lub dłuższém zboczeniu widzimy odrazu powtórzenie pierwotnego zapytania wraz z dalszym ciągiem dyskussyi.

Wreszcie, aby dać czytelnikowi ogólny szkic Hagady, odsyłamy go do Bunyana, który mówiąc o swojéj książce (jest to dzieło *mutatis mutandis*, w całém znaczeniu hagadyczne), opisuje, sam nie wiedząc o tém, tak dokładnie jak tylko być może, Hagadę. „Jeżeli się chcesz wyrwać z twéj melancholii, jeżeli się chcesz rozerwać bez wpadania w szał, jeżeli chcesz czytać zagadki wraz z ich rozwiązaniami; jeżeli pragniesz pogrążyć się w rozmyślaniu; czy to w téj mierze lubisz pokarm rzeczywisty, czy téż wolałbyś widzieć człowieka z księżyca i z nim rozmawiać; jeśli chcesz marzyć na jawie, jeślibyś chciał śmiać się i płakać jednocześnie; jeślibyś chciał się zagładzić i bez pomocy czarów na nowo ożyć; jeśli chcesz czytać na własnéj duszy, jeśli chcesz czytać bez pojmowania treści; jeśli tego wszystkiego pragniesz: weź tę książkę i zagłębiaj się w niéj jednocześnie głową i sercem."

Nie myślimy tu czynić wymówki tym, którzy w najlepszym zamiarze pozbawili cały prawie obszar Hagady wziętości. Nie dziwimy się, że mniemane bajki rabiniczne, przedstawiane od czasu do czasu publiczności, nie doznawały nader pochlebnego przyjęcia. Talmud, który ma ostre słowo na każdy możliwy wypadek, mówi: „Pogrążyli się w oceanie i wydostali skorupę." Wyciągi te, przedstawiane publiczności, były albo źle wybrane, albo źle tłumaczone, albo też nie należały do Talmudu, ale do jakiéjś książki legend, napisanéj przez żyda nowszych czasów. Herder, jako najlepszy sędzia poezyi ludowéj, chwalił w wzniosłych wyrazach wyciągi które znał. Jeśli mamy prawdę powiedzieć, znajdujemy w Hagadzie, nie tylko wszystkie te legendy biblijne, które islam we dwanaście wieków późniéj opowiedział, albo wyśpiewał dla rozweselenia mędrców i prostaczków; ale jeszcze wielka część danych, które nam są znane, jako zawarte w cyklu podań średniowiecznych, w Dantem, w Bokacyuszu, Cerwantesie, Miltonie, Bunyanie, została wniesioną z wiedzą lub bezwiednie, z owej krainy cudownéj, która się nazywa

Hagada. Nie przeczymy, że wielka ich część jest naciągana, nawet z punktu widzenia wschodniego.

Pewne umysły mają dar wybierania zawsze najsłabszych stron dzieła, gdy tymczasem niezręczni są zdolni do złego tłumaczenia najpiękniejszych nawet stronnic Szekspira i Homera.

Nie należy wszakże sądzić, jakobyśmy radzili przetłumaczyć w całości zbiór Hagady; nic bardziéj nużącego, jak podobne przewlekłe czytanie, jakkolwiek można tam znaleźć stronnice, zdolne zadowolnić najdelikatniejszych sędziów. Urywki te, rozrzucone po Talmudzie, są nadobnéj świeżości. Nie możemy na nieszczęście wskazać żadnéj próbki z jéj zadziwiającéj głębokości wykładów, jéj świetnych dramatów, a według wyrażenia Hejnego „jéj pięknych, starożytnych opowiadań, jéj historyi aniołów, jéj czarodziejskich legend, jéj wzniosłych historyi męczenników, jéj świątecznych śpiewów i jéj mądrych maxym, jej hyperbol, dziwacznych może, ale jednak tak jasnych, tak świetnych, tak błyszczących."

Ważniejsza to rzecz zwrócić uwagę czytelnika na pole jeszcze nie zwiedzone, na metafizykę i moralność Talmudu, o tyle, o ile je nam Hagada przedstawia.

Wychodząc z historyi stworzenia podanéj w pierwszéj Księdze Mojżesza, Talmud podaje rozwój wszechświata. Przypuszcza on zniszczenia po sobie następujące i powstawanie nowych światów, coraz doskonalszego stopnia. Trzymając się właściwego sobie dowcipnego i wywodowego sposobu wykładu, rabini przytaczają na poparcie swojego przypuszczenia wiersz z 1 Ks. Mojż. „A Bóg widział wszystko co uczynił i było bardzo dobrze" (1, 31) oraz wyrażenie z księgi Mądrości: „Wszystko uczynił On należycie w właściwym czasie" podają *w właściwym czasie* znaczy: świat obecny nie mógł poprzednio osiągnąć tego stopnia doskonałości, który go cechuje. Podrzednio Bóg tworzył świat po świecie i niszczył je kolejno, aż stworzył obecny, a wtedy rzekł: Ten odpowiada moim zamiarom, tamte nie odpowiadały. Talmud przypuszcza materyą pierwotną, stworzoną także przez Boga, z któréj świat powstał. Jestto dążność widoczna ku nauce pierwotnych szkół greckich. Trzy rzeczy wyprzedziły ten świat: woda, ogień i powietrze; woda spowodowała ciemność, ogień wydał światło, a wiatr-ducha

mądrości. Sposób stworzenia świata nie był przedmiotem jakiéjkolwiek teoryi (1).

Zaprzeczano silnie współdziałaniu aniołów przy stworzeniu świata, których istnienie było potwierdzone przez Pismo Święte i których cała hierarchia rozwinęła się pod wpływem doktryn perskich (2). W kwestyi o dniu ich stworzenia uznaném zostało jednomyślnie, że aniołowie stworzeni dopiero zostali szóstego dnia stworzenia, przed wieczorem, nie zaś na początku stworzenia,—z obawy aby niepowiedziano: Michael pomagał przy wytężaniu sklepienia niebieskiego na prawo, a Rafael na lewo (3)."

Znajdujemy także w Talmudzie zwiastuna, od czasu do czasu objawiającego się Demiurgos gnostycznego, tego starożytnego pośrednika między duchem Bożym a światem materyi. To, co Platon nazywał *Ideą*, Filon λογος; Kabaliści wyrazem Azyluth'a; to co gnostycy nazywali w całém znaczeniu wyrazu *mądrością* (σοφία) albo *siłą* (δύναμις) a Plotin νους; toż samo autorowie Talmudu nazywają *metatron* (4), wyraz, który prawdopodobnie nie jest niczém inném jak wyraz *Mithra*.

(1) Talmud wzbrania zapuszczać się w badanie tego, co było przed stworzeniem świata; wszakże każe zgłębiać i poznawać rzeczy stworzone. Jak wszędzie, tak i tu, cytuje wiersz z Pisma Śgo: „Albowiem badaj czasy pierwotne, które były przed tobą, *od owego dnia kiedy Bóg stworzył człowieka na ziemi, i od krańca do krańca nieba*" (4. M. 4, 32.). Widzi on w tych słowach wskazówkę, iż czas tylko od stworzenia świata i jedynie przedmioty będące pod niebem są dostępne dla umysłu ludzkiego (Trakt. Chagiga 11).

(2) Sam Talmud uznaje, iż przed niewolą Babilońską nieznano w narodzie żadnych imion aniołów, i że doktryna ta od obcych przyjętą została: „Imiona aniołów jak i nazwiska miesięcy sprowadzone zostały do Palestyny przez Izraelitów powracających z niewoli Babilońskiéj (Talmud Jerozolimski, trak. Rosz hasz. 81).

(3) Dla téj saméj przyczyny—mówi Talmud—został i człowiek stworzony dopiero po ukończeniu wszelkich jestestw. (Sanhed. 38).

(4) *Metatron*, Anioł najbliższy Wiekuistego. Gdy raz niedowiarek pewien spytał się Rabi Idyth: Czemuż czytamy w Pis. Św. (2. K. M. 24, 1) „A do Mojżesza rzekł (Bóg): *wejdź do Boga*," gdy właściwie powinno być: *wejdź do mnie?* zapytany odpowiedział: iż wyrazy te wymówił Metatron. Wszakże Mojżesz nie przyjął żadnego pośrednictwa, albowiem rzekł do Boga: „Jeśli Twe oblicze nie pójdzie z nami, to mnie nie wyprowadź ztąd." (Tamże 33, 15). Sanhed. 38.

Aniołowie znani po niewoli Babilońskiéj, odgrywają mimowolnie rolę zupełnie odmienną od téj, jaką poprzedni odgrywali. Są oni w saméj istocie mniéj lub więcéj perskimi, tak samo jak większa część czarów, leczeń czarodziejskich, wpływów gwiazd, oraz wszelkie inne żywioły pogańskie od narodów starożytnych przyjęte. Nawet książęta anielscy są w liczbie siedmiu jak Amesha Cnentas: ich nazwiska hebrajskie i urzędy odpowiadają jak najściśléj swym pierwowzorom perskim, które ze swojéj strony, jak to świeżo odkryto, były tylko nazwiskami allegorycznemi różnych przymiotów bóstwa. Jakkolwiek powagi talmudyczne silnie powstawają przeciwko tym „praktykom pogańskim (1)" jakiemi są leczenia sympatyczne, exorcyzmy szatanów, uroki i t. p., gdyż działanie cudów było w owych czasach w wielkiéj wziętości, same czynią ustępstwa aniołom i szatanom. Obok siedmiu aniołów książąt, są zastępcy aniołów niższego stopnia *Yazatas* perscy, których powołanie, oprócz wykonania rozmaitego posłannictwa, jest dwojakie: chwalą Boga i są stróżami ludzi. Do chwały Boga milionami się jednoczą. O ile są aniołami stróżami ludzi (Travashis u Persów), to dwóch z nich towarzyszy każdemu człowiekowi (2), a ka-

(1) Wszelkie gusła, wróżbiarstwa, czarodziejstwa i wieszczbiarstwa są w Talmudzie surowo zabronione jako „Masse Emori" (praktyki pogańskie) zakazane w Pis. Św. (3, K. M. 19, 26. 5, K. M. 18, 10). Do tych zakazów zalicza Talmud: przepędzenie nocy na cmentarzu w celu przejęcia się nieczystym duchem; uważanie pewnych dni i godzin za szczęśliwe lub nieszczęśliwe do rozpoczynania różnych czynności. Wróżenie, w Biblii zakazane, jest to np. jeśli ktoś powie: czeka mnie niepomyślność, gdyż mnie chléb wypadł z ręki, kij z ręki opuściłem, usłyszałem krakanie kruka, jeleń zaszedł mi drogę, zając, lis zaskoczył mi drogę; nie mogę dziś rozpocząć roboty, gdyż to Poniedziałek, dzień feralny. Również się tu zalicza wyprowadzenie prognostyk z lotu ptaków, ze steru ryb, ze skoku łasicy, albo z położenia gwiazd. (Trak. Sabbath, 68).

(2) Gdy w Piątek wieczorem człowiek po modlitwie wraca ze synagogi, dwóch aniołów towarzyszy jemu po drodze: jeden dobry a drugi zły. Jeśli za powrotem z modlitwy znajdują dom w porządku, a miłość i spokój panujące w domu, to anioł dobry powiada: Oby w przyszłą Sobotę tak samo było, a zły musi pomimowoli wyrzec „Amen." W przeciwnym razie zły ma przewagę, życzy ażeby w tym domu i w przyszłą Sobotę panowały nieład, nienawiść i kłótnie, a dobry anioł musi pomimowoli wypowiedzeniem „Amen" klątwę stwierdzić. (Sabath 104).

żdy dobry czyn przez człowieka wykonany przysparza mu jednego anioła (1), który czuwa nad jego krokami. Kiedy sprawiedliwy umiera, trzy zastępy aniołów wychodzą na jego spotkanie. Jeden mówi, według słów P. Ś. (Iza. 57, 2) „Niechaj przybędzie w pokoju;" drugi dodaje: „niechaj spoczywa na swojém łożu;" a trzeci recytuje cały wiersz: „niechaj przybędzie w pokoju, niechaj spoczywa na swojém łożu, ten co postępował w prawości." Kiedy zaś człowiek niecny opuszcza świat, wtedy trzy armie złych aniołów występują przeciwko niemu, przyjmują go słowami: „nie masz pokoju, mówi Pan, dla niezbożnych" (Iz. 48, 22) (2).

Co do udziału Opatrzności w świecie, Talmud przypuszcza, że świat jest w rękach samego tylko Boga. Podobnie jak sam jest Stwórcą i Prawodawcą, tak też jest sam Panem samowładnym przeznaczeń. Każdy naród, mówi Talmud, wierzy, iż ma swojego wyłącznego anioła stróża, swoje horoskopy, swoje planety i gwiazdy, które, jak mniema, przewodniczą jego losom, ale nie masz planety dla Izraela, Izrael powinien spoglądać tylko w stronę Boga. Nie masz pośrednika między tymi którzy się nazywają Jego dziećmi, a ich ojcem który jest w niebiesiech (3). Talmud Jerozo-

(1) Bereszyth Rabah, Parszoth Wajeceh. Każde wykonanie dobrego czynu przyczynia człowiekowi obrońcę przed Bogiem, każdy zaś niecny postępek tworzy dla niego oskarżyciela. (Aboth. 4. 13).

(2) Kesuboth 104.

(3) Podobne pojmowanie łączni pomiędzy Bogiem a człowiekiem, podobne pojęcie o dziecięcości ludzi na ziemi a ojcowstwie Stwórcy w niebie, wywierało swój wpływ nietylko na stronę religijną narodu, ale też wiele się przyczyniało do umoralnienia i uszlachetnienia indywiduów, a w szczególności pobudzało do czynów ludzkości i miłosierdzia. Oto przykład: Namiestnik rzymski w Judei, nazwiskiem Turnus Rufus (tak opowiada Talmud) spytał Rabi Akiby: jeśli to prawda, jak wasze księgi utrzymują, że wasz Bóg miłuje biednych, to czemuż ich sam nie karmi, ale zostawuje bogaczom ich utrzymywanie? Czyni On to—odpowiedział R. Akiba—dlatego, ażeby bogatszym i szczęśliwszym zostawić możność zjednania sobie zasługi i znalezienia miłosierdzia na Sądzie Bożym, przez wykonanie czynów ludzkości i miłosierdzia. Ale—odrzekł tamten—podobne postępowanie względem biednych, podobne dobre czyny względem nich wykonywane, nie tylko nie mogą być policzone za cnotę i zasługę, ale powinny owszem być uważane za sprzeciwianie się woli Bożéj, za nieposłuszeństwo względem Jego rozporządzeń! A na poparcie swo-

limski, pisany bezpośrednio pod wpływem zwyczajów i obyczajów rzymskich, zawiera następującą parabolę. Człowiek pewien ma patrona w znakomitéj i bardzo wysoko postawionéj osobie: jeżeli mu zajdzie jakie nieszczęście, nie idzie wprost przedstawić się bezpośrednio temu patronowi, ale zbliża się do wrót domu i tam czeka; nie spodziewa się ujrzéć samego protektora ale jego ulubionego sługę lub syna, temu wyłuszcza swoję dolegliwość, a ten dopiéro oznajmuje panu domu: taki a taki czeka u wrót domu; czy pozwalasz go wpuścić lub nie?

Nie tak się rzecz ma względem Boga, którego Imię niech będzie pochwalone. Jeżeli człowiekowi zajdzie jakie nieszczęście, niechaj się nie zwraca do Michała albo Gabryela, ale niech do Mnie woła a Ja mu wnet odpowiem, gdyż tak jest napisano: „Zanim wezwą, Ja już odpowiem, jeszcze oni błagają, a Jam już wysłuchał.“ (Izai. 65, 24).

Celem i końcem całego stworzenia, jest człowiek, który w skutek tego został stworzony ostatni, „kiedy wszystko już było gotowe na jego przyjęcie (1).“ Jeżeli on do-

jego zdania podał następującą parabolę: Pewien król rozgniewał się na swojego sługę, kazał go wtrącić do więzienia, wydając najsurowszy rozkaz aby go pozbawić wszelkiego pokarmu i napoju. Jeśliby tedy ktoś nad owym sługą się ulitował i wbrew rozkazom królewskim dostarczył mu pokarmu, czyliż król, dowiedziawszy się o tém, nie wpadłby w słuszny gniew na nieproszonego dobroczyńcę? Na to Rabi Akiba: Ja ci odpowiem innem porównaniem: Pewien król rozgniewał się na swojego syna, kazał go wtrącić do więzienia z zakazem dostarczania mu pokarmu i napoju. Przyjaciel króla ulitował się nad cierpieniem omdlałego syna swojego królewskiego przyjaciela i orzeźwił go jadłem i napojem. Czyliż król, dowiedziawszy się o tém, nie będzie czuł wdzięczności dla tego, który w synu usiłował oszczędzić samemu ojcu cierpienia? a miasto gniewu, czyliż go raczéj hojnie nie wynadgrodzi za ten dowód miłości i przywiązania? A w tym właśnie stosunku—dodał R. Akiba—stoimy do Boga, albowiem Pismo Św. mówi: „Jesteście dziećmi Boga waszego“ (5, K. M. 14, 1) (Baba Bathra 10, 1). Tak tedy, litość, miłosierdzie i dobroczynność, są wedle Talmudu, wynikami téj myśli, iż człowiek jest dziecięciem Boga.

(1) Bóg w téj mierze postąpił na wzór ziemskiego króla, który poprzednio wystawia pałac, następnie przysposabia ucztę, a w końcu dopiero sprasza gości. Tak samo działo się ze stworzeniem świata i z człowiekiem. Tak też opowiada Pismo Św. (Przysł. Sal. 9, 1):

sięga doskonałości cnoty, wtedy dosięga wyższego stanowiska niż sami aniołowie (1).

Talmud, uważa cudy prawie tak samo jak Leibnitz uważa ruchy wszystkich członków naszego ciała, są one możliwe tylko w skutek pewnéj pierwiastkowéj harmonii, t. j. że bieg stworzenia nie jest przez nie przerwany, ale wszystkie istniały pierwotnie, jako z góry postanowione. Zostały one stworzone po wyprowadzeniu wszelkich jestestw w zmierzchu dnia szóstego. W liczbie tych cudów była (i to zajmie naszych paleografów) sztuka pisania, wynalazek ceniony wyżéj nad wszelkie sztuki, prawdziwy cud (2). Sko-

„Mądrość wystawiła dom," co znaczy: Bóg stworzył świat; „wyciosała siedm filarów" siedm dni stworzenia; „przysposobiła mięsiwo" całe królestwo zwierząt; „nalała swe wina" morza i rzeki; „nakryła swój stół" królestwo roślin; „porozsyłała swe dziewice sprosić" Adama i Ewę. (Sanhed. 38).

(1) W widzeniu Zacharyasza (3, 6, 7) do oczyszczonego i w pośród aniołów znajdującego się arcy-kapłana Jozuego powiedział Anioł Boży: „Tak rzecze Wiekuisty Pan Zastępów: jeśli w moich drogach będziesz postępował, i będziesz przestrzegał moich przykazań; wówczas dam tobie *postępujących* w pośród tych co tutaj *stoją*. Te wyrazy, talmudziści w właściwy sobie sposób, tak tłumaczą: Aniołów nazywa Biblia *stojącymi*, z powodu że się znajdują zawsze na jedném i tém samém stanowisku, czyli stopniu doskonałości, t. j. zostają zawsze takimi, jakimi ich Bóg stworzył. Człowiek atoli, przybywając na świat słabym i niedołężnym, ma przed sobą drogę doskonalenia się, którą ustawicznie postępować powinien. Dlatego też Pismo Św. nazywa człowieka cnotliwego, usiłującego stawać się coraz lepszym i mędrszym, postępującym. Jeśli zaś w cnocie i mądrości doszedł możliwego szczytu, wówczas wyżéj jest cenionym od anioła, ten albowiem cnotę i doskonałość ma sobie wrodzone, gdy człowiek nabywać ich musiał własną pracą, bo walką przeciwko chuciom i pokusom.

(2) Talmud wylicza dziesięć rzeczy stworzonych o téj porze, t. j. szóstego dnia w zmierzchu, a mianowicie: 1) Przepaść (która późniéj połknęła Koracha z całą jego zgrają. Zob. 4. K. M. 16, 32.); 2) Studnię (z któréj Mojżesz, na zlecenie Boże, dostarczył spragnionemu ludowi wody w pustyni. Tamże 21, 17.); 3) Usta oślicy (która przemówiła do Beleama. Tamże 22, 28.); 4) Tęcza (która nie istniała zaraz po stworzeniu wszechświata, ale się nagle okazała Noemu. 1, K. M. 9, 13.); 5) Manna (2, K. M. 16, 15); 6) Laska (którą Mojżesz w Egipcie cuda dokazywał. Tamże 4, 17.); 7) Szumir (owad używany wedle talmudu przez Salomona do rozłupania kamieni. Było albowiem zakazaném użycie żelaznych narzędzi do téj czynności. Tamże 20, 25.); 8) Litery; 9) Sztuka pisania; 10) Tablice

ro stworzenie zostało ukończone wraz z swémi domniemanémi wyjątkami, nic już tam nie mogło być zmienione. Prawa natury szły swoim trybem niewzruszonym. Ci niegodziwcy, nietylko wydają moją monetę, mówi Hagada, gdy rzecz się toczy o mnożeniu się ludzi przewrotnych i o ich rodzinie noszącéj na sobie charakter Boski w ludzkiéj twarzy, ale zniewalają mnie jeszcze do oznaczenia fałszywéj monety poczciwém znamieniem (1).

Istotne imię Boskie dla świętości swojéj powinno być nie wymawiane, ale zastąpione bywa przez inne wyrazy wskazujące na Jego przymioty, jak Litościwy (Rachman), wyraz napotykany często w Talmudzie i w Koranie. Święty, Jedyny, *Miejsce* (2), Niebo, Ojciec nasz który jest w niebie, Wszechmogący, Szechinah, czyli Wszędobytny, Odblask Boży (3).

Nauka o duszy nosi cechę szkoły Platona raczéj aniżeli Arystotelesa. Przyjęte jest pierwotne jéj istnienie. Wszystkie dusze które mają kiedykolwiek być połączone z jakiém ciałem, zostały stworzone raz na zawsze i są trzymane w zachowaniu od samego stworzenia świata. Dusze

(na których Mojżesz wyrył przykazania Boże. Tamże 34, 1.). Inni doliczają tu jeszcze: Złe duchy, Grób Mojżesza, Barana patryarchy Abrahama, ofiarowanego w miejsce Izaaka. Niektórzy utrzymują że i cęgi cęgami zostały zrobione, t. j. że pierwszy ten sprzęt już był przygotowanym, inaczéj kucie żelaza pierwszego, byłoby dla człowieka niemożliwém. (Traktat Aboth, 5, 9).

Zapytany raz R. Akiba przez pewnego Rzymianina: Jeśli to prawda że Bóg wasz nienawidzi bałwanów, to czemuż ich nie wyniszcza? — odpowiedział: Wszakże zdarzają się ludzie i ludy oddawający cześć Bożą słońcu, księżycowi i gwiazdom; ażaliż Bóg zgładzi świat dla tych głupców? Raz ustanowiony porządek nie może ulegać zmianie: *świat swoim trybem musi postępować.* (Sanhed. 54).

(1) T. j. iż Bóg dla utrzymywania biegu natury w nadanym jéj trybie, nie może naznaczyć niecnego i bezbożnego człowieka piętném złośliwości i niecnoty, aby go świat mógł poznać, gdyż podobne odróżnienie tém samém sprzeciwiałoby się raz ustanowionym prawom przyrodzenia.

(2) Dlatego iż Bóg wypełnia wszelkie miejsce czyli wszechświat „Bóg nazywany bywa *Miejscem*, albowiem On stanowi właściwe miejsce świata" (Berajta R. Elez., roz. 35).

(3) Po każdém takiém wymówieniu podobnéj nazwy Bożéj, dodaje się zwykle „niechaj będzie błogosławionym."

te mają świadomość wszechrzeczy i przebywają w sferach najwyższych. W chwili połączenia duszy z ciałem ludzkiém, anioł dotyka ust dziecka i powoduje zapomnienie przeszłości (1).

Znajdujemy między duszą a Bogiem porównanie uderzające swoją prawie panteistyczną barwą: „Jak Bóg wypełnia cały świat, mówi Hagada, tak samo dusza wypełnia całe ciało, jak Bóg widzi wszystko, będąc sam niewidzialnym, tak samo i dusza. Jak Bóg ożywia świat, tak dusza ożywia ciało. Jak Bóg jest czystym, tak samo i dusza (2). Czystość

(1) Dziecko w łonie matki—mówi R. Samloi—może mieć przeczucie świata na którym ma żyć, a to nas zadziwiać niepowinno, dzieje się to nakształt snu, który śpiącego człowieka przenosi wyobraźnią z jednego końca świata w drugi (Nidah, 30).

(2) W texcie podane jest jeszcze i piąte porównanie, a mianowicie: Jak Bóg działa w utajeniu, niepojęty dla człowieka i tylko z swoich dzieł przeczuwać się daje, tak samo rzecz się ma i z duszą, o któréj istnieniu tylko ze skutków wnioskować można. (Berachoth 10).

O stosunku pośmiertnym ciała do duszy daje wyobrażenie następująca parabola: Antonius Pius spytał się Rabbi, jakiém prawem może Bóg karać po śmierci ciało albo duszę? Wszakże ciało stawione przed sąd, może się usprawiedliwić: Tom nie ja grzeszyło, ale dusza; dowodem tego, że od czasu jak mnie ta opuściła, leżę nieruchomie i bez czucia jak kamień w grobie, niezdolne do grzeszenia. Ze swojéj strony dusza może popełnione grzechy przypisywać wyłącznie ciału, dowodząc, że od czasu rozłączenia się z niém ona sobie niewinnie buja w górnych sferach, zdala od wszelkiego grzechu; tym tedy sposobem, tak ciało jak i dusza mogą wzajemnie na siebie zdać przyczynę grzechów, a tém samém uwolnić siebie od kary. Na to Rabbi: Objaśnię ci porównaniem. Pewny król miał przepyszny sad, w którym dla pilnowania nader rzadkich owoców osadził dwóch stróży, z których jeden był niewidomy a drugi chromy. Raz ten ostatni rzekł do swojego kolegi: ja tam w oddaleniu widzę śliczny dojrzały owoc, ale ja dla kalectwa nóg tam się nie dostanę, ty zaś dla braku oczu, owocu nie zobaczysz: zanieś mnie w toż miejsce, a podzielimy się zdobyczą. Jak się umówili, tak się i stało. Po niejakim czasie przybył król do ogrodu, a nieznalazłszy owocu spytał się o niego stróżów, ale obaj usprawiedliwiali się swojém kalectwem, które każdemu z osobna czyni niemożliwém przeniewierzenie się. Właściciel, domyślając się podstępu, posadził kulawego na ociemniałego i osądził ich jakby jednego człowieka. Tak samo czyni i Bóg: powraca duszę w ciało i sądzi oboje w połączeniu. Tak też mówi psalmista (Psalm 50, 4): „Powołuje z nieba w gorze (duszę) i z ziemi (ciało) dla osądzenia swojego ludu." (Sanhed. 91).

ta duszy jest podniesiona głównie w sprzeczności do zaprzeczonéj przez Judaizm nauki o grzechu dziedzicznym.

„Nie ma śmierci bez grzechu, a wszelka boleść ma swoję przyczynę w poprzedniém uchybieniu samemu sobie."

Ten sam duch który podyktował te słowa w pięcioksięgu: „Rodzice nie umrą za dzieci ani dzieci nie umrą za rodziców" (1), chciał ażeby nikt nie był karany za błędy drugiego.

W ocenieniu grzechu, bierze się pod rozwagę chęć i zamiar; życzenie spełnienia zbrodni jest więcéj karygodnem niż samo jéj wykonanie (2). Bojaźń Boga czyli życie cnotliwe jest celem i końcem istnienia człowieka, jest to czémś co leży zupełnie w mocy samego człowieka.

„Wszystko zależy od Boga, wyjąwszy bojaźń Boga (3), ale godzina żalu więcéj warta niż całe przyszłe życie" (4).

Pod tym względem przyznaną została człowiekowi najwyższa wolność, jakkolwiek pomoc Boga jest mu także potrzebną (5).

(1) Zestawiając te słowa zawarte w 5 K. M. 24, 16. z wyrazami znajdującemi się w 2 K. M. 34. 7, które opiewają: „Bóg karze ojców za synów do trzeciego i czwartego pokolenia, znaleźli te dwa wiersze z sobą w zupełnéj sprzeczności: jeden albowiem uwalnia dzieci od kary za występki rodziców, a drugi opowiada iż sam Bóg aż na następnych nawet pokoleniach grzechy ojców poszukuje. Sprzeczność tę talmudyści w ten sposób tłumaczą: Jeśli dzieci są tak występne jak byli rodzice, wówczas Bóg je za własne i rodziców grzechy karze; dzieci zaś cnotliwe, nie odpowiadają za zbrodnie przodków swoich. (Sanhedryn 27).

(2) Większą ma zasługę ten który popełnia występek w dobrym zamiarze (np. gwałcenie świętości Sabatu gdy idzie o ratowanie człowieka), niż wykonywający przepis religijny, mając przytem myśl świecką (np. modlący się dla oka widzów). (Nazyr 23).

(3) (Berachoth 33). Przed urodzeniem człowieka przeznacza się w niebie czém on ma być na ziemi; obwołuje się tedy: czy człowiek ten będzie bogatym lub biednym, czy ma być silnéj budowy ciała lub chorobliwym, mędrcem czy też nierozumnym; wszakże czy będzie cnotliwym lub występnym, tego się nie wyznacza, albowiem wszystko jest w mocy Boga, wyjąwszy bogobojność. (Nida 13).

(4) Człowiek więcéj wskóra skruchą i dobremi czynami w doczesném życiu niż przez całą przyszłość. (Aboth, 4, 22).

(5) Kto sobie złą drogę obiera, tego Bóg zostawia samemu sobie, kto zaś po drodze cnoty postępuje, tego Bóg Swą pomocą wspiera. (Sabbath, 104).

Dogmat zmartwychwstania i nieśmiertelności, wskazany niedokładnie w kilku miejscach Starego Testamentu, został uzasadniony przez Talmud (1), i wyprowadzony z kilku ustępów biblii. Liczne porównania oznaczają stosunek obecnego świata do świata przyszłego.

„Świat obecny jest *niby przedsionkiem* świata przyszłego, przygotowuj się w przedsionku, ażebyś mógł godnie się przedstawić w samym pałacu" (2); albo też: „Świat obecny porównanym być może do zajazdu po drodze, gdzie się jedną noc przepędza; świat przyszły jest właściwém mieszkaniem człowieka." „Sprawiedliwi doskonalą się, i rozwijają nawet w życiu przyszłém swoje zdolności, podnosząc je do coraz wznioślejszych potęg, albowiem dla cnotliwych nie masz zatrzymania, ani w tém ani w przyszłém życiu. Tak też i P. S. mówi (Psalm 84, 8): Kroczą od walki do walki, aż się przedstawią Bogu w Syonie" (3).

Nie mamy potrzeby opisywać po szczególe jak dusza bywa pociągnięta po śmierci przed Sąd Boży, jak wszystkie czynności dokonane za życia bywają jéj wyliczone wraz z wszystkiemi towarzyszącemi tym czynnościom okolicznościami (4), przy zachowaniu nawet godziny, w któréj każda dokonaną została. Teorye te, na wpół metafizyczne a na wpół mistyczne, mają w zupełności poetyczny koloryt pierwszych Ojców kościoła chrześcijańskiego albo Bunyana z nowszych czasów, z tą różnicą że blask wyobraźni i zwię-

(1) Często bardzo napotykamy w Talmudzie podniesioną kwestyą zmartwychwstania, usiłowano dowieść jego możliwości z natury a jego dogmatyczności z Pisma Św. Jeden z Sadyceuszów spytał się pewnego Gebihy: Wasza wiara w nieśmiertelność duszy jest niedorzeczną. Widzimy albowiem że nawet żywi umierają, jakżeż możemy przypuścić aby zmarli ożyli? Na co mu Gebiha odpowiedział: Sam niedorzecznie dowodzisz. Ponieważ widzimy wyprowadzonych na świat i żyjących ludzi, którzy poprzednio nie istnieli, o ileż łatwiéj jest dla Wszechmocy Bożéj ożywić napowrót tych którzy już raz żyli na ziemi. (Sanhed. 91).

(2) Aboth, 4, 21.

(3) Berachot 64.

(4) Pierwsze zapytanie zadane człowiekowi na Sądzie Bożym, jest: „Czyliś poczciwie i sumiennie sprawował twój zawód na ziemi, czyliś w obcowaniu z ludźmi postępował z prawością?" (Sabat, 31).

złości języka, które je cechują w Talmudzie, odznaczają je korzystnie od rozwlekłości wieków następnych (1). Zmartwychwstanie ma mieć miejsce przez siłę mystyczną „rosy życia" (2) w Jerozolimie, na górze Oliwnéj—dodają targumy. Podług Talmudu niemasz potępienia wiecznego, jest tylko

(1) Miejsce kary i potępienia pośmiertnego zwane jest w Talmudzie i we wszelkich pobiblijnych księgach „Gejhinom." Nazwa wzięta z doliny Gej-ben-Hinom, położonéj na wschodnio-południowéj stronie Jerozolimy, gdzie się odbywał zgrozą przejmujący obrzęd palenia dzieci, jako cześć oddawana bałwanowi Molochowi (zob. 2. ks. królów, 23, 10. Jer. 7, 31).

Trzy wejścia—mówi Talmud—ma Gejhinom. Jedno znajduje się w pustyni, drugie w morzu, a trzecie w Jerozolimie. (Trakt. Erubim. 19). Allegoryczne to wyrażenie chce nas nauczyć, że człowiek w każdym stanie, we wszelkim zawodzie, w każdém zajęciu, może przez fałszywe pojmowanie swojego zadania, przez niewłaściwy użytek uczyniony choćby z najświętszego środka—chybić swojego celu, popadać z błędu w błąd i spowodować zatratę duszy.

Były wonczas sekty szukające swojego zbawienia w zrzeczeniu się rozkoszy, uciech, przyjemności i wszelkich wygód świata; usuwali się od towarzystw i zamieszkiwali w pustyni, w przekonaniu iż tam bliższymi będą Boga i bardziéj od grzechu oddaleni. Przeciwko tymto wystosowaną jest pierwsza część metafory: „Pustynia ma wejście do piekła." Nie pustelniczego bytu wymaga Bóg po człowieku: czynne życie, przykładanie się do ogólnego dobra, branie czynnego udziału w pomyślności i szczęściu bliźnich: oto cel człowieka.

Druga potępia niepoczciwość w zatrudnieniu człowieka, bezsumienność w handlu, którego symbolem jest morze; najdrobniejsze oszukaństwo w kupnie lub sprzedaży, choćby to wynosiło tylko jedną *prutę* (szeląg), bywa na drugim świecie surowo karane. Tak tedy i morze ma drogę do piekła.

Trzecie nakoniec drzwi prowadzące do Gehinu znajdują się w saméj Jerozolimie; tam, gdzie istniała świątynia Boża, gdzie noszone były Panu Panów ofiary i całopalenia na Jego ołtarzu, tam gdzie cały lud Izraelski trzy razy do roku się zbierał dla służby Bożéj; daje to nam wskazówkę że i religia źle zrozumiana, miasto zbawienia, może potępienie spowodować. Fanatyzm, przesada i obłuda w rzeczach religijnych, wykonywanie służby Bożéj dla oka ludzkiego; wszystko to prowadzi człowieka na bezdroża. I Jeruzalem ma wejście do piekła.

(2) Z siedmiu rodzajów nieba istniejących podług zdania niektórych talmudystów, ostatnie „Aroboth" mieści w sobie skarby „życia," „spokoju" i „błogosławieństwa" zkąd one na świat spływają. Nadto jest to miejsce pobytu dusz, tak tych, które po cnotliwém życiu z ziemi powróciły, jak i tych, które dopiero mają być z ciałem

kara przejściowa, nawet dla wielkich grzeszników (1). Kara odstępców, bałwochwalców i zdrajców trwać będzie „od wieków do wieków" (2). Ale jest tylko odstęp dwóch palców między piekłem a niebem, Grzesznik powinien tylko szczerze żałować, a wrota do miejsca gdzie wieczne szczęście przebywa, otworzą się przed nim. Żadna istota ludzka nie jest odsądzoną, dla swojéj narodowości lub wyznania, od Królestwa niebieskiego. Każdy człowiek, jakąkolwiek byłaby jego wiara, byleby należał do grona sprawiedliwych, będzie w niém miał udział (3). Kara złoczyńców nie jest podaną,

połączone. W téj saméj sferze zachowaną także jest i rosa, którą Bóg zmarłych do powtórnego życia ocuci. (Chagiga 12).

Rosa ta już była używaną; albowiem Rabi Jozue ben Kewi powiada: po każdém przykazaniu wyrzeczoném z ust Przenajświętszego, niechaj będzie pochwalone Imię Jego, rozłączyła się w Izraelu dusza z ciałem, albowiem tak jest napisano: moja dusza wyszła kiedy On przemówił" (Pieśń Pieśni 5, 6), ale Bóg spuścił rosę życia i ocucił ich na nowo. (Sabat 88).

Miejscem przeznaczoném na zmartwychwstanie jest Palestyna, dokąd pobożni ze wszystkich krajów, bez doznawania jakiéjkolwiek przykrości, w podziemnych, umyślnie na ten cel utworzonych próżniach, tę drogę odbędą. Powstanie każdy w odzieży w któréj został pochowanym, co wnosić można z ziarnka zboża, które pochowane zostało w ziemi nago a wychodzi z ziemi odziane kilkorgiem okryć, tém bardziéj ciała cnotliwych pochowane w odzieży, mogą wyjść ztamtąd odziane. (Ketuboth III).

Dla łatwiejszego poznawania się członków każdéj familii między sobą, ułomni powstaną każdy z swojém kalectwem, a dopiero późniéj ich Pan Bóg uzdrowi. Tak też opisuje Biblia: „Ja śmierć zsyłam i ożywiam, Ja ranię i uzdrawiam" (5 K. M. 32, 39). Wprzód tedy jest powiedzianém że Bóg ożywia, a następnie dopiero, że uzdrawia. Ten też porządek będzie zachowany przy zmartwychwstaniu. (Sanh. 91).

(1) Grzeszni, tak pochodzenia izraelskiego, jak i wszelkich innych narodów i wyznań, bywają sądzeni w piekle przez dwanaście miesięcy. (Rosz Haszana 16).

(2) Zaprzeczający bytność Boga, niewierzący w objawienie zakonu, ci którzy nie przykładają się do potrzeb swojéj gminy, jak również kusiciele do grzechu, bywają karani w piekle przez wszystkie wieki. Samo piekło z czasem istnieć przestanie, a ich potępienie zniesioném nie będzie. O nich to mówi Chana: „Niechaj drżą ci, którzy powstawają przeciwko Bogu." (I księga Samuela, 2, 10, Tamże).

(3) Człowiek wszelkiego wyznania, jeśli tylko postępuje wedle prawideł zakonu, jest uważany zarówno z arcy-kapłanem. (Baba Kama 38).

albowiem opisy świata przyszłego zostają wszędzie ciemne. Wszakże pojęcie dane o raju wyobraża pobyt niepojętéj wspaniałości. Do téj niewypowiedzianéj szczęśliwości pośmiertnéj, talmudyści stosują wyrażenie biblijne: „Oko nie widziało, ani ucho nie słyszało" (1).

W świecie przyszłym nie jé się ani pije, nie masz tam miłości małżeńskiéj, ni cierpienia ani zazdrości, nie masz ani nienawiści ani sporu. Tam sprawiedliwi siedzą z koronami na głowach, napawając się widokiem wspaniałości majestatu Bożego (2).

Dar proroctwa jest przedmiotem pewnéj teoryi. Jedno z najwyraźniejszych twierdzeń Talmudu jest, że Bóg zsyła swojego ducha tylko na człowieka odznaczającego się siłą, mądrością, bogactwem i skromnością (3). Przymioty te są bliżéj określone w Misznie: „Kto jest silnym? ten co panuje nad swojemi namiętnościami." „Kto jest bogatym? ten co zadowolony z swojego losu" (4). Zachodzi pewne stopniowanie pomiędzy prorokami. Mojżesz widział wszystko jasno, inni zaś prorocy widzieli jakby w zwierciadle zaciemnioném (5). Ezechiel i Izajasz mieli jedno i toż samo

(1) Wszelka szczęśliwość wyrażona przez proroków odnosi się wyłącznie do czasów Messyaszowych na ziemi, co się zaś tycze szczęśliwości świata przyszłego, o téj żadna istota niema wyobrażenia, o niéj to wyrzekł Izajasz (64, 3): „Oko nie widziało tego oprócz Ciebie, Boże. On to zdziała dla tych, co w Nim mają zaufanie. (Berach. 34).

(2) Berachoth 17.

(3) Sabbath 92.

(4) Aboth 4, 1.

(5) Jebamot 49. Ze wszystkich legend i allegoryi opowiadanych o Mojżeszu w Talmudzie i Midraszach przytoczę tu tylko jedną: Gdy Mojżesz wszedł do nieba, zdziwieni Aniołowie spytali się Przenajświętszego, niech będzie pochwalone Imię Jego: „Co też zrodzony z niewiasty ma do czynienia między nami." Na otrzymaną odpowiedź, iż on przybył do odebrania zakonu, zadziwienie ich jeszcze znaczniej się powiększyło i wyrzekli przed Nim: „Klejnot najwspanialszy, który od czasów odwiecznych zachowujesz u Siebie, chcesz teraz oddać stworzeniu z ciała i krwi? Czém jest człowiek, że Ty o nim wspominasz, czem syn ziemi, że się nim opiekujesz? (Psalm 8,5). O Panie Wszechmogący, zostaw raczéj tę wspaniałość na niebie (tam. 2), oddaj raczéj nam tę najszczytniejszą naukę." Na to Bóg zawezwał Mojżesza, ażeby on aniołom odpowiedział. Ale ten odrzekł

widzenie, z tą tylko różnicą, że Izajasz patrzył na nie oczami człowieka miasta, Ezechiel zaś oczyma wieśniaka (1).

„Panie wszechświata, obawiam się, ażeby mnie oni nie spalili oddechem ust swoich" a gdy otrzymał pozwolenie ujęcia tronu Przenajświętszego, rzekł: „W zakonie który mam otrzymać jest napisano: Jam jest Bóg wasz, którym was wywiódł z Egiptu; ażaliż to może być zastosowane do mieszkańców nieba? czyliżeście zeszli do Egiptu; byliście wy niewolnikami Faraona? Pierwsze przykazanie w Zakonie brzmi: Nie będziesz miał bogów cudzych przedemną: czyliż wy mieszkacie w pośród ludów bałwochwalczych, byście od nich ich bóstwa przejmowali? Święta ta księga nakazuje: Pamiętaj ażebyś dzień sobotni święcił, a przecież wy nie zajęci pracą, ażeby wam miał być nakazany odpoczynek. (Wyliczone przepisy odnoszą się do człowieka względem Boga). Następnie uczy: Czcij ojca twojego i matkę twoją. Nie będziesz kradł, nie zabijaj, nie cudzołóż. (Przepisy odnoszące się do bliźnich). Jakimbyście sposobem te przepisy wykonywali? Między wami wszakże nie istnieje ani mściwość, ani jakakolwiekbądź namiętność!" Aniołowie, uznając zasadność przytoczonych przez Mojżesza okoliczności, z zachwycenia zawołali: „O Boże, jakże świetném będzie Twe imię na ziemi (Tamże 9). Święte te istoty niebiańskie stały się Mojżeszowi tak przychylnemi, że każda z nich udzieliła mu jakąś ważną tajemnicę, między któremi Anioł śmierci odkrył mu moc i siłę kadzidła, za pomocą którego udało się Ojcu proroków uśmierzyć wybuchłą w ludzie zarazę (4 k. M. 17, 12)—(Sabbath 88).

Allegorya ta, o ile w stylu prostym i w niewyszukanych wyrażeniach opowiedziana, jest wielkiéj doniosłości, każdy jéj ustęp zawiera jakąś wyższą myśl. Aniołowie spytali: Cóż syn ziemi czyni między nami, to znaczy: czém śmiertelnik może sobie zasłużyć na nieśmiertelność? A Bóg im odpowiedział: On przybył odebrać Zakon; oto środek uzacnienia i uszlachetnienia człowieka. Jaka zaś jest najważniejsza część Zakonu? Sam Mojżesz wylicza główne religii zasady, któremi są: Wiara w Boga, w Jego Wszechmoc, która się szczególniéj objawiła w oswobodzeniu Izraelitów z Egiptu. Z części obrzędowej religii Prawodawca dotyka tylko sam dzień sobotni, który też jedynie i wyłącznie późniejsi prorocy ze wszystkich obrzędów zalecali (Izajasz 56, 2; 6. Nechem. 10, 32. i w wielu innych miejscach). Następnie z powinności człowieka względem bliźnich podaje: cześć dla rodziców, daléj najkardynalniejsze zasady bytu i pomyślności społeczeństwa. W końcu, allegorya wskazuje, że Bóg pozwolił człowiekowi starać się o środki zapobieżenia niebezpieczeństwu, którą to nauką talmudyści usiłowali zbijać wiarę w *przeznaczenie* jako niezgodną z wyznaniem Mojżeszowém.

(1) (Chagiga 13). Nader trafne to porównanie. Obaj prorocy w poświęceniu swojém widzieli Bóstwo, w Jego Majestacie i Wspaniałości, obaj, jako ludzie, porównywali najwyższą istotę w niebie, do najszczytniejszéj godności na ziemi, t. j. do króla zasiadającego na

**Należy być posłusznym prorokowi we wszystkiem, wyjąwszy kiedy zaleca bałwochwalstwo.**

wspaniałym tronie. Izajasz, mieszkaniec stolicy, który przywykł do widoku monarchy (według tradycyi miał on być bratem królewskim), podaje swoje widzenie ogółowo. Ezechiel zaś w dwudziestym piątym roku życia wzięty w niewolą, zaprowadzony został do Babilonu, gdzie też swoją księgę napisał. Widok tedy króla musiał na nim zrobić takie wrażenie, jak na wieśniaku któremu się to poraz pierwszy zdarzyło, taki unosi się nad każdym szczegółem, każda drobnostka go zadziwia, każden szczegół zachwyca. Tak też i ten prorok wyswięcenie swoje szczegółowo i drobiazgowo opisuje.

Uważam za stosowne podać dla niewtajemniczonego czytelnika, bliższe określenie wyrazów „prorok" i „proroctwo" w Starym Testamencie, podług objaśnienia Talmudu i późniejszych badaczy.

Wyraz, który po polsku oddajemy przez „Prorok," brzmi w Biblii „Nowi" a pochodzi od „Niw" a pierwotne jego znaczenie jest *mowa* (Izajasz 57, 19). Początkowo wyrażenie to oznaczało *mówcę, poetę, liryka.* Że zaś pierwotni nauczyciele narodu posługiwali się wyrażeniami krasomówskiemi i zwrotami poetycznemi, ażeby tém silniejsze uczynić wrażenie na słuchaczach, przeto wyraz ten przeniesiony został na nazwę nauczycieli ludu. Dla téj saméj przyczyny wyraz *Nowi* użytym jest na oznaczenie właściwego proroka, albowiem ci zwykle w mowach swoich używali najszczytniejszéj poezyi, będącéj tłumaczeniem najwznioślejszego przedmiotu przez nich głoszonego, a którym był zawsze Bóg, Jego wola, Jego przykazy i Jego rozporządzenia. W atrybucyi zaś jako przepowiadacze przyszłości, ci Boscy mężowie zwani są w Biblii innemi mianami jak „Roeh" albo „Chozeh" które to wyrazy oba znaczą *Widz.* Mianem też „Nowi" oznaczonych jest wielu w Piśmie Św, od których nie mamy żadnych przepowiedni, tylko mowy poetyczne i rozdziały krasomówskie albo śpiewy liryczne.

W tém też znaczeniu znajdujemy szkołę założoną przez Samuela dla kształcenia młodzieży na przyszłych *Nowijim* t. j. przyszłych mówców i nauczycieli ludu (1 ks. Sam. 10, 6 i 19, 20). Po Samuelu kierunek tej szkoły przejął Eliasz (2 ks. królów. 2, 2), po którym nastąpił Elisza (tamże 6, 1). W szkole téj, o ile z niektórych wskazówek P. Ś. wnieść można, głównym wykładem była religia, krasomówstwo, śpiewy religijne i wiadomości polityki owoczesnéj; Uczniowie zwani są w biblii Bene hanwijim, t. j. *synowie* albo *młodzież* prorocza, z ich grona powychodzili też z czasem namaszczeni, natchnieni prorocy.

Założycielem pierwszej podobnéj szkoły był Samuel. Ten mąż Boży widząc jak lud Izraelski w owym czasie zboczył z drogi religii i cnoty, a kapłani i przewodnicy narodu sami dopuszczali się bezprawia, jak synowie Elego (1 ks. Sam. 2, 22), a nauka boża poszła w zapomnienie (tamże 3, 1), założył instytucyą dla kształcenia młodzie-

Talmud wyraźnie przeczy iżby Mojżesz lub Eliasz rze-

ży i zapewnienia narodowi mężów, którzyby byli zdolni wskazać narodowi drogę religii moralności i cnoty, którzyby mieli odwagę stawać przed królami i oznajmiać im prawdę objawiającą się w posłannictwie Bożém, i którzyby umieli słowem i pismem do serc swoich braci skutecznie zakołatać. Szkoły te rozpowszechniły się po całéj Palestynie. Poprzednio bowiem istniała tylko jedna w Ranie, mieście stałego zamieszkania Samuela, późniéj zaś znajdujemy już wzmianki o szkołach proroczych w Gilgalu, Betelu i Jerycho. Uczniowie przemieszkiwali w odosobnionych zabudowaniach i stołowali się wspólnie, również odznaczali się i odzieżą. Ze szkół tych rozpowszechniły się poezya, muzyka i liryczne śpiewy w Izraelu.

Wszakże nie wszyscy późniejsi prorocy byli wychowańcami tych szkół. Amos o sobie mówi: Nie jestem ja prorokiem ani pochodzę z młodzieży proroczéj, ale jestem pasterzem wołów i uprawiam morwę.

Przymioty wymagane po proroku, były: mądrość, cnota, łagodność obyczajów, znajomość nauki i wiedzy, zamiłowanie prawdy, niekłamana pobożność i szczerość w obcowaniu z ludźmi. Takie bowiem tylko zalety mogły mu zjednywać powagę i uznanie u ludu. Takich to mężów Bóg powoływał, obdarzał natchnieniem i namaszczał na przewodników narodu, na radców królewskich; oni to byli filarami Zakonu, krzewicielami wiary i nauki, przestrzegaczami moralności i obyczajności. Ufni w posłannictwie Bożem stawali bez obawy przed monarchami, wyrzucali błędy osobom choćby najwyższe stanowisko w narodzie zajmującym.

Z zaparciem samego siebie wyrzucali narodowi zdrożności, grozili gniewem bożym i zagładą, uczyli i napominali w słowach ognistych, wystawiali się na szyderstwa, obelgi i czynne pokrzywdzenia ze strony ludu, a na gniew ze strony możnych.

Trzy są główne punkta około których wszystkie mowy proroków się skupiały: 1e Wskazanie błędów, wyrzucanie grzechów i bezdroży w narodzie. 2e Zagrożenie karą i klątwą Bożą za te przewinienia. 3e Słowa pociechy oznajmionéj w imieniu Boga, który obiecał, iż w końcu ulituje się nad swoim ludem, obdarzy go pomyślnością i swobodą i ukarze jego prześladowców.

Mowy te proroków, różnią się między sobą stosownie do charakterów ich indywidualnych, do czasu w którym każdy z nich żył, do stanowiska, jakie lud za jego czasów zajmował, do miejsca zamieszkania proroka, stosownie do stopnia jego wykształcenia, oraz obszaru nauki i wiedzy jaką posiadał. Co do dwóch pierwszych okoliczności, mowy proroków są wyraźne, obrazy jasne, wyrażenia dla wszystkich dostępne i zrozumiałe; wszakże co się dotyczy przyszłéj szczęśliwości narodu przepowiedzianéj w imieniu Bożém, tam nie należy szukać ani jasności, ani zgodności w proroctwach, albowiem wszystkie podane są w przenośni, w allegoryach, pod postacią tajemniczości, niedostępnéj dla profanów.

czywiście weszli do nieba (1), również ażeby Majestat Boży zeszedł na ziemię niżéj jak o dziesięć piędzi odległości.

Zrozumiemy lepiéj filozofią religijną Talmudu, jeśli podamy kilka próbek z zawartych w tych księgach przypowieści ludowych pełnych znaczenia; tych aforyzmów i przysłów, które lepiéj i dobitniéj niż śpiewy uliczne cechują daną epokę i na nich zakończymy nasze badania. Sądziliśmy stosowniejszém podać je na los szczęścia, tak jakeśmy je znaleźli, niż użyć ich do ułożenia systemu moralnego. Możemy czytelników zapewnić, żeśmy podane tu cytaty i wyciągi sami tłumaczyli z textu talmudycznego tak dosłownie, jak to być może.

— Bądź raczéj prześladowanym, aniżelibyś miał być prześladowcą; postępuj w téj mierze za wskazówką P. Ś. Nie masz ptaka bardziéj wystawionego na prześladowanie jak gołąb', a przecież Bóg go wyznaczył na ofiarę na swoim ołtarzu. Wół bywa napadnięty przez lwa, owca przez wilka, koza przez tygrysa, a Bóg powiedział: będziecie mi nosili ofiary nie z tych zwierząt które prześladują, ale z tych, które bywają prześladowane (2).

— Czytamy w P. Ś. (2 Ks. Mojż. 17, 11) że Izrael odnosił zwycięztwo, gdy w walce z Amalakami Mojżesz wznosił ręce ku niebu; czyliż to ręce Mojżesza powodują klęskę lub zwycięztwo? Nie! ale Biblia daje nam w tém miejscu wskazówkę, że ile razy Izrael spogląda ku niebu, podnosi oczy ku Bogu i upokarza swe serce przed swoim ojcem w niebiesiech, to może być pewnym Jego pomocy, w przeciwnym razie zginie (3).

(1) (Sukka 8). Jest to zdanie Rabi Josy. Utrzymuje on, że nie istota Boża zeszła na ziemię, ale natchnęła Swoim duchem ludzi wybranych. Również że żaden z ludzi nie wszedł ciałem do nieba, ale duchem wznosili się oni do Boga.

(2) (Baba Kama 93.) Żadna cnota nie jest tyle razy w Talmudzie powtarzaną, żadna tak usilnie zalecaną jak *pokora*. We wszystkich innych radzi obierać drogę pośrednią między ostatecznościami, np. między skąpstwem i rozrzutnością zaleca środek, t. j. *hojność*, *wspaniałość*. Jedynie między pokorą a pychą Talmud nie zna pośredniéj drogi, a to z obawy ażeby człowiek nie zboczył w stronę przeciwną, t. j. ku pysze, dlatego zalecają trzymać się raczéj ostatniego krańca, albowiem utrzymują, iż duma jest grzechem równym bałwochwalstwu.

(3) Rosz Haszana 29.

— Podobnież opowiada Biblia (4 Ks. Mojż. 21, 9); Mojżesz zrobił węża z miedzi, umieścił go na żerdzi, a jeżeli człowiek ukąszony przez węża spojrzał na tę figurę, został uleczonym. Sądzicież że widok miedzianego węża daje, albo odbiera życie? Nie! ale ile razy Izraelici wznoszą oczy ku swojemu Ojcu w niebie, będą żyć, inaczéj umrą (1).

— Czyliż Bóg ma przyjemność z mięsa lub krwi ofiar? pyta się prorok (2). Nie! On je raczéj dozwolił niż nakazał (3). Z przynoszenia ofiar, mowi Bóg, wy odnosicie korzyść, a nie Ja. Objaśnia to Talmud następującém porównaniem: Syn królewski wdał się w niestosowne, rozwiozłe towarzystwo, tam przywykał do obrzydliwego jadła. Król tedy powiedział: niechaj mój syn jada przy moim stole a odwyknie od tego nałogu. Tak też Izrael w Egipcie przywykł do widoku ofiar noszonych bałwanom; tedy rozporządził Bóg: niechaj przynoszą ofiary na moim ołtarzu, a odwykną od bałwochwalstwa.

— P. Ś. nakazuje ażeby niewolnik hebrajski, który polubił swoją niewolę i nie chce korzystać z roku jubileuszowego dla odzyskania swobody, miał ucho przybite do osady drzwi (4). Dlaczegoż? Gdyż toż ucho słyszało na górze Synai te wyrazy: „albowiem moimi mają być synowie Izraela sługami (5); *moimi sługami* znaczy“ ale nie *sługami sług.*“ Ten człowiek zaś wyrzeka się dobrowolnie swojéj wolności, niechaj to ucho będzie przybite (6).

— Człowiek, który przynosi całopalenie w świątyni, będzie wynagrodzonym za całopalenie; kto przynosi ofiarę

(1) Rosz Haszana 29.

(2) (1. K. Sam. 15, 22). Samuel rzekł: ażaliż Bóg ma upodobanie w ofiarach i całopaleniach? (Psalm 50, 13) Czyliż jadam mięso wołów lub krew koźląt piję?

(3) (Jerem. 7, 22) Albowiem nie mówiłem waszym przodkom i nie nakazałem im przy wyprowadzeniu z Egiptu w przedmiocie całopalenia i zarzniętego bydła.

(4) 2, K. M. 21, 6. Tekst talmudyczny zapytuje: Czemuż ucho ma być za to przewinienie karane przed wszystkiemi członkami ciała?

(5) 3 K. M. 25, 25.

(6) Kiduszyn 13. Ucho ma być przybite do drzwi, jako właściwego miejsca dla służalca.

z mąki, otrzymuje nagrodę za tęż, ale kto jest pokorny przed Bogiem i przed ludźmi, ten ma zasługę jakby wszystkie przynosił ofiary (1).

— Dziecko kocha swoję matkę bardziéj, niż swojego ojca, obawia się zaś ojca więcéj niż matki, dla tego P. Ś. kladzie ojca przed matką w przykazaniu będziesz *kochał* ojca twojego i matkę twoję. Matkę zaś przed ojcem, kiedy mówi: niechaj każdy obawia się swojéj matki i swojego ojca (2).

— Błogosław Boga za złe, równo jak Go błogosławisz za dobre, z tą tylko różnicą, że za usłyszaną radosną wiadomość mówi się: błogosławiony niech będzie Bóg który jest dobrym i obdarza dobrodziejstwem, gdy zaś otrzymasz wiadomość smutną, to powiedz: błogosławiony niech będzie Sędzia sprawiedliwy (3).

— Nawet kiedy wrota niebios przeznaczone dla modlitwy, są zamknięte, to wrota łez są zawsze otwarte (4).

— Modlitwa jest jedyną bronią Izraela, bronią którą odziedziczył po swoich ojcach, bronią doświadczoną w tysiącznych walkach (5).

— Kiedy sprawiedliwy umiera, to na tém kraj cały ponosi stratę; drogi klejnot choćby zatracony zachowuje zawsze swoję wartość, gdziekolwiek przebywa, ale jego właściciel ma przyczynę do żalu (6).

— Życie człowieka jest cieniem, który przemija, mówi P. Ś. (Psalm 8, 9); o jakim to cieniu mowa? Czy to jest cień wieży lub drzewa? cień który trwa czas jakiś? Nie! jest to cień ptaka w jego locie: ptak ulatuje i nie zostaje ani ptaka ani cienia.

(1) Sanhed. 43. Talmud cytuje w tém miejscu psalm 51, 19: „*Ofiary* Boże, to duch skruszony."

(2) Kiduszyn 32.

(3) Berachoth, 33.

(4) Berachot 32.

(5) Berach. 53. Talmud cytuje tu psalm 68, 14: „Skrzydła gołębicy okrytéj srebrem" i powiada: Izrael podobny do gołębicy; jak ta nie obdarzona żadną bronią, i jedyne ocalenie swoje winna skrzydłom, tak Izrael nie posiada innéj broni jak modlitwę, ustępować powinien we wszystkich napaściach, tylko w Bogu szukać ma ocalenia.

(6) Sanhed. 113.

— Miszna powiada: wróć się do Boga na dzień jeden przed śmiercią (Abot 4, 2) a Talmud to w następujący sposób objaśnia: Pewien król zaprosił swoich sług na wielką ucztę, ale im nie wskazał godziny, w któréj będą zwołani. Jedni poszli do domu, włożyli swą świąteczną odzież i oczekiwali u wrót pałacu, drudzy pomyśleli sobie: jeszcze czas, król nas uprzedzi, a tak zaniedbali się przygotować. Król zawezwał nagle swoich gości. Ci którzy byli przygotowani zostali dobrze przyjęci, nierozsądni zaś, przybyli w zaniedbanéj odzieży, zostali haniebnie wypędzeni. Popraw się każdego dnia życia, z obawy ażebyś nie został zawezwany jutro przed sąd Boży (1).

— Koniec i cel wszelkiéj mądrości to skrucha i dobre czyny (2).

— Człowiek, który się przez całe życie wystrzegał grzechów, nie będzie zajmował tak wysokiego stanowiska w niebie, jak ten, który zboczył z drogi cnoty i ze szczerym żalem na nią powrócił (3).

— Wynagrodzenie za dobre uczynki porównać można do daktyla, który jest słodki i prędko dojrzewa.

— Ostatniém błogosławieństwem umierającego mędrca udzieloném jego uczniom było: obyście się tyle obawiali Boga, ile się obawiacie ludzi. A gdy ciż objawili swe zadziwienie w zapytaniu: Rabi! czyż bojaźń Boga wyżéj sięgać nie powinna? ten odpowiedział: zaiste, gdy człowiek ma wypełniać grzech, wówczas wystrzega się tylko oka ludzkiego, że zaś oka Bożego nigdy ujść nie można, będzie się tedy zawsze wystrzegał grzechu (4).

— Człowiek, u którego miara wiedzy przewyższa miarę cnoty, podobnym jest do drzewa mającego wiele gałęzi a mało korzenia, które przeto lekki wiatr wywrócić może. Ten zaś, u którego dobre czyny przewyższają ilość jego mądrości, podobnym jest do drzewa mającego stosunkowo więcéj korzenia aniżeli gałęzi; tego téż wszystkie wiatry na ziemi wywrócić nie zdołają (5).

— Kochaj swoję małżonkę jak siebie samego, czcij ją więcéj niż samego siebie (6).

(1) Sabbat 153. (2) Berach. 17. (3) Tamże 34.
(4) Tamże 28. (5) Abot 4, 5. (6) Baba Mecya.

— Kto żyje w bezżeństwie, ten żyje bez radości, bez pociechy, bez szczęścia (1).

— Jeżeli twoja małżonka jest małego wzrostu, to nachyl się ku niéj i mów jéj do ucha (2).

— Aniołowie boscy płaczą nad tym, który zapomina o miłości swojéj młodości (3).

— Człowiek, któremu pierwsza żona umarła, doznaje równego nieszczęścia jakby świątynia za jego czasów została zburzoną; temu cały świat jest zaciemniony, pod tym nogi się chwieją, tego sąd nie jest tak jasny jak poprzednio (4).

— Przez kobietę błogosławieństwo Boże spływa na dom, ona to kształci, wychowuje i uczy dzieci dopóki one są małe, skrzętnością swoją dozwala mężowi dłużéj w domu modlitwy i nauki bawić, ona oczekuje i przyjmuje go za powrotem, ona zachowuje dom w czystości i porządku, a błogosławieństwo Boże spływa na wszystko (5).

— Dla człowieka, który się żeni dla pieniędzy, dzieci staną się przekleństwem (6).

— Dom, który się nie otwiera dla biednych, otworzy się dla lekarza.

— Ptaki nawet w powietrzu pogardzają skąpcem (7).

— Ten co czyni jałmużnę bez rozgłosu, jest wyżéj cenionym od Mojżesza (8).

— Bądź względnym dla dzieci biednych, albowiem one stawają się filarami nauki (9)

— Niechaj cześć twojego bliźniego będzie ci tak drogą jak twoja własna (10).

— Rzuć się raczéj w piec ognisty niżbyś się miał stać przyczyną czyjegokolwiek zawstydzenia (11).

Gościnność jest najistotniejszą częścią czci Bożéj (12).

— Są trzy korony: korona zakonu, korona kapłaństwa i korona królestwa; ale korona dobrego imienia przewyższa wszystkie poprzedzające (13).

(1) Jebamot 62. (2) Baba Mecya 29. (3) Gitin. 90.
(4) Sanhedryn. 22. (5) Sota 21. (6) Kiduszyn 70.
(7) Sota 38. (8) Baba Batra.
(9) Nedarym 81. (10) Aboth rozdz. 1. (11) Berachot 43.
(12) Sabbat 127. (13) Abot. 4, 17.

— Dziesięć jest rzeczy kolejno silniejszych jedna od drugiéj: kamień twardy, ale go żelazo kruszy, żelazo bywa topione przez ogień, ogień przez wodę gaszony; ta znowu przez chmury połykaną zostaje, które wiatr rozprasza, ale się temuż ciało człowieka oprzeć zdoła, strach przejmuje ciało, wino rozpędza strach, sen usuwa wino, śmierć silniejsza od wszystkich poprzedzających, ale dobroczynność i śmierć zwycięża, gdyż tak powiada Salomon: „jałmużna ochrania od śmierci“ (Przysł. 10, 13) (1).

— Jaki jest najwłaściwszy środek unikania grzechu? Miéj ustawicznie w pamięci te trzy okoliczności: wspomnij na twój początek, pomyśl o twoim końcu, a nadewszystko pamiętaj że masz zdać rachunek przed Królem królów Najświętszym, niech będzie pochwalone Imię Jego (2).

— Cztery rodzaje ludzi nie wejdą do raju: szyderca, kłamca, obłudny i oszczerca (3).

— Oszczerstwo jest morderstwem (4).

— Kogut i sowa oboje oczekują jutrzenki. Światło, rzekł kogut przyniesie mnie radość, ale ty czemuż za niém tęsknisz? (5).

— Złodziéj, w braku sposobności do kradzieży, uważa się za poczciwego człowieka (6).

— Jeżeli cię świat uznaje osłem, to nałoż sobie uzdę na szyję (7).

— Twój przyjaciel ma przyjaciela, a ten znowu swojego ma przyjaciela, nie powierzaj przeto swojéj tajemnicy pierwszemu, jeśli nie chcesz ażeby się rozgłosiła (8).

— Pies idzie za tobą jeśli czuje że masz okruchy w kieszeni (9).

(1) Baba Batra 10. (2) Abot 3, 1. (3) Sota 42.

(4) Eruchin 16. Text brzmi: W Palestynie zwano oszczerstwo *językiem trojstym*, albowiem zabija trzech: samego oszczercę, tego co oszczerstwo przyjmuje, a nakoniec osobę któréj się ono dotyczy.

(5) Sanhedr. 49, Rabi Samlui w objaśnieniu wiersza (Amos 5, 18) „Biada Wam, którzy pragniecie dnia Bożego, a na cóż *Wam* dzień Boży? Wszakże to będzie dzień ciemny, bez światła“ chcąc dobitniéj wyrazić rożnicę między cnotliwym a bezbożnym podaje powyższe porównanie.

(6) Sanhed. 22. (7) Ned. 27. (8) Baba Bat. 39.

(9) Horojot 13.

— W czyjéj rodzinie kogo powieszono, w tego obecności nie powiedz: powieś mi rybę (1).

— Wielbląd chciał mieć rogi, a stracił za to i uszy (2).

— Żołnierze się biją, a dowódcy stają się bohaterami (3).

— Złodziéj wzywa Boga, podczas gdy wyłamuje bramę Jego świątyni (4).

— Kobieta sześćdziesięcioletnia biega za muzyką, jak sześcioletnia dziewczynka (5).

— Kradzież idzie za złodziejem. a ubóstwo za żebrakiem (6).

— Kiedy wół jest już położonym, nie brak wówczas rzezaków (7).

— Kiedy twa noga jest obuta, zgnieć cierń (8)!

— Zejdź o stopień niżéj dla wybrania żony, wznieś się o stopień wyżéj dla obrania sobie przyjaciela (9).

— Jeśli czujesz w sobie jaką wadę moralną, to wyznaj ją sam, a nie czekaj aż ci ją bliźni zarzuci (10).

— Uderz w bałwana, a jego kapłani zadrżą (11).

— Gdyby namiętności nie istniały, niktby nie chciał budować domu, poślubić kobiety, wydawać na świat dzieci, albo jakąkolwiek zajmować się robotą (12).

— Słońce zajdzie samo, i bez twojéj pomocy (13).

— Świat nie może się obejść bez fabrykanta pachnideł za równo jak i bez garbarza, ale biada tym co się zajmują garbarstwem (dla zapachu) a szczęśliwi ci którzy przygotowują pachnidła (14).

— Zdanie głupca nie stanowi dowodu (15).

— Nie czyni się nikogo odpowiedzialnym za słowa wyrzeczone w chwili uniesienia boleścią (16).

(1) Baba Mecya 59. (2) Sanhedr. 106. (3) Berachot 53. (4) Berach 63. (5) Moed Koton: 9. (6) Baba Kama 92. (7) Sabbat 32. (8) Tamże Ale nie zabieraj się do tego z obnażoną nogą, bo i sobie zaszkodzisz i celu nie dopniesz. (9) Jebamot 63. (10) Baba Kama 92. (11) Aboda Zara 17. (12) Juma 69. (13) Erubin 56. Nie bierz się do dzieła przechodzącego twoje siły, ale zostaw je kompetentnym, oni tego i bez ciebie dokonają. (14) Kiduszyn 82. (15) Sabbath 104 (16) Baba Batra 16.

— Zdarza się, że jeden jé, a drugiemu każą odmówić błogosławieństwo po uczcie (1).

— Człowiek, który posiada uczucie wstydu, nie łatwo zgrzeszy (2).

— Jest wielka różnica między tym który się wstydzi przed samym sobą, a tym który się wstydzi przed ludźmi (3).

— Dobry to znak, kiedy człowiek umie się rumienić (4).

— Więcéj wskórasz, gdy trafisz w serce człowieka, aniżeli gdy stokrotnie go uderzysz (5).

— Jeżeli nasi przodkowie byli aniołami, tośmy ludźmi, a jeśli oni tylko ludźmi byli, tośmy w porównaniu z nimi bydlęta (6).

— Jeśli nieuk jest fanatykiem, to nie mieszkaj w jego sąsiedztwie (7).

— Jeśli chcesz się obwiesić, to obierz wysokie drzewo (8).

— Raczéj jedz cebulę i siedź w cieniu, niżbyś miał jeść tuczone gęsi i kapłony z uszczerbkiem twojego sumienia (9).

— Jedna moneta w próżném naczyniu, za lada poruszeniem allarmuje (10).

— Mirta nawet w pustyni zostaje zawsze mirtą (11).

— Kiedy dzbanek pada na kamień, biada dzbankowi, kiedy kamień pada na dzbanek, biada dzbankowi (12).

— Jeśli byk ma głowę pogrążoną nawet w żłobie, to wejdź na dach i pociągnij drabinę za sobą (13).

— Utrzymuj swoje życie choćby oprzątaniem padliny na ulicy, jeśli sobie inaczéj poradzić nie możesz, a nie powiedz: jam kapłan, jam wielki człowiek, ta pracaby mnie poniżyła (14).

(1) Megiła 12. (2) Nedarym 20. (3) Tamże 21. (4) Tamże 20. (5) Berachot 7. (6) Sabbat 112. (7) Pesachim 40. (8) Tam. 113. Jeśli chcesz ażeby objawiona myśl znalazła uznanie, przypisz ją osobie znakomitéj.

(9) Pesach. 114. Wyrazy *cebula* i *cień* są równobrzmiące, pierwsze *bocel* a drugie *b'cel*,

(10) Baba Mecya 85. Naczynie napełnione głosu nie wyda: „Dla czego dzwon głośny? bo wewnątrz próżny."

(11) Tamże 31. (12) Makot 13. (13) Pesach 113.

(14) Tamże.

— Młodość jest wieńcem róż, starość wieńcem cierniowym (1).

— Ciesz się użyciem pięknego naczynia bogdaj tylko przez jeden dzień, choćby się ono nazajutrz miało i rozbić (2).

— Przyzwyczaj swój język do częstego: „ja tego nie znam" inaczéj nieraz w zakłopotanie wpadniesz (3).

— Serce naszych przodków było tak obszerne jak główna brama świątyni, serce ich następców tylko jak uboczne drzwi, nasze zaś serce jest zaledwo objętości ucha igły (4).

— Nie urząd to uzacnia człowieka, ale człowiek swój urząd uzacnia (5).

— Nie stanowi to, co sam o sobie mówisz, ale co drudzy o tobie mówią (6).

— Kot i szczur przy padlinie, zawierają z sobą przymierze (7).

— Pies, w obcém miejscu, przez siedm lat szczekać nie śmie (8).

— Kto się przechadza codziennie po swojém polu, znajdzie za każdym razem sztukę monety (9).

— Kto się wynosi będzie poniżonym, a kto się nizkim uważa, będzie wywyższonym (10).

— Jeśli człowiek goni za honorem, ten przed nim ucieka, jeśli zaś unika zaszczytów, te za nim gonią (11).

— O tych, którzy nie prześladują swoich prześladowców, którzy w milczeniu przyjmują obrazę, którzy czynią dobrze dla miłości dobrego, którzy z uległością i spokojem przyjmują cierpienia, mówi P. Ś.: „A ulubieńcy Boga będą jaśnieć, jak słońce w godzinie południowéj" (Sędziowie 5, 31) (12).

— Pycha jest grzechem równym bałwochwalstwu (13).

— Popełnij grzech raz i drugi, a ten ci się nadal dozwolonym zdawać będzie (14).

(1) Pesach 113.

(2) Berach 28: powiedział to młody uczony przyjmując urząd wysoki, który przez krótki tylko czas piastował.

(3) Berach 4. (4) Erubin 53. (5) Tamże. (6) Tamże.

(7) Megila 54. (8) Erubin 61. Człowiek w obczyźnie ma przeciwników. (9) Jebam 63. (10) Megila 13. (11) Erubin 13. (12) Sabbat 28. (13) Sota 4. (14) Juma 88.

Kiedy człowiek podupadnie, to każdy udaje jego pana (1).

Dwóch serdecznych przyjaciół może się zmieścić i na ostrzu miecza, dla poróżnionych zaś i łóżko szerokie na 60 łokci będzie za ciasne (2).

Galilejczyk jeden mawiał: Kiedy pasterz jest rozgniewany na trzodę, daje jéj ślepego barana za przewodnika (3).

Dzień jest krótki, roboty dużo, robotnicy są leniwi, przeznaczona nagroda jest wielką, a gospodarz do pracy nagli. Nie ciąży na tobie wprawdzie obowiązek ukończenia całéj roboty, ale téż nie jesteś mocen zupełnego uchylenia się od niéj. W stosunku do ilości wykończonéj przez ciebie pracy, czeka cię nagroda, a gospodarz, który ciebie używa, wynagradza wiernie, ale wiedz, że właściwa nagroda dopiero w przyszłém życiu bywa wymierzoną (4).

Ostatnie to zdanie „nie jest twoim obowiązkiem ukończenie całego dzieła“ i t. d. uderza nasze ucho zarówno jako przestroga i jako pociecha.

Kiedy uczeni wchodzili do akademii, lub wychodzili z niéj, mieli zwyczaj odmawiać krótką i rzewną modlitwę, do któréj czujemy potrzebę przyłączenia się w obecnéj chwili; była to modlitwa dziękczynna za to, że doprowadzili swoje zadanie aż dotąd, oraz błagalna, żeby żadne zło nie wypłynęło z ich nauki, „ażeby uczniowie ich słów nie przyjmowali mylnie, ażeby nie zamieniali czystości na nieczyste, ażeby ich wykład był z przyjemnością przyjmowany przez Boga i przez ludzi (5).“

* * *

Tak zakończył niniejszą rozprawę uczony nieizraelita. Ja chętnie powtarzam za nim te same słowa, dodając tylko życzenie ażeby te karty były mile przyjęte tak przez moich współwyznawców jak i innowierców.

(1) Nedarym 41. (2) Tamże.
(3) Baba Kama 52. Mowa tu o gminie i przełożonym.
(4) Aboth 2, 20. (5) Berach. 28.

Wojewódzka Biblioteka Publ. Nr II-455935 LUBLIN im. H. Łopacińskiego

15,-

Biblioteka im. Hieronima
Łopacińskiego w Lublinie
II 455933 Ł
z II 2000

1000829986